GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. CZERWIEC — 1936. Nr. 6

LUDOMIR LEWANDOWSKI.

Prawo polskie i sędzia polski

Prawo reguluje współżycie obywateli na zasadach ludzkiej — wyższej niż przeciętna — uczciwości, moralności i słuszności. Usuwając kaprys indywidualny (określenie marsz. Piłsudskiego), potępiając czyny antyspołeczne, łamiąc egoizmy jednostek czy grup społecznych, prawo według Petrażyckiego „jest szkołą uspołeczniania charakteru narodowego, przystosowywania go do rozumnego współżycia".

Stosując prawo, wcielając w życie jego zasady, realizując jego idee, sędziowie stoją na straży normalnego współżycia ludzkiego, umożliwiającego swobodny rozwój człowieka i społeczeństwa. Zadania sędziego nie wyczerpują się tylko wykonywaniem prawa, czyli stosowaniem go w poszczególnym konkretnym wypadku; sędzia interpretuje prawo, t. j. nadaje mu określony sens i znaczenie, które bezpośrednio i jasno z danego przepisu nie wynikają, ale ponadto — tworzy prawo w wypadku t. zw. luk w prawie. Aczkolwiek stosowanie, interpretacja i tworzenie prawa nie mogą być dowolne, sędzia bowiem związany jest nakazem ustawy, pozatem zaś kierować się musi duchem prawa oraz tkwiącem w psychice społecznej poczuciem słuszności, to jednak indywidualność sędziego i jego wartości umysłowe i moralne pierwszorzędną zawsze odgrywają rolę.

Ze względu na specjalną rolę sędziego wytworzyły się we wszystkich państwach nowoczesnych pewne ogólne zasady, które mniej więcej jednakowo normują stanowisko sędziego, a jednocześnie — i wymagania, jakie mu się stawia. Żąda się więc od sędziego wyjątkowej bezstronności i niezależności, niulegania osobistym sympatjom i antypatjom. Sędzia ma być sprawiedliwy, t. j. ma znać i rozumieć prawo i odczuwać słuszność przez pozostawanie w najściślejszym związku ze źródłem prawa i słuszności, z psychiką społeczną

Wiedza prawnicza, która powinna cechować sędziego, nie może się ograniczać do technicznej znajomości artykułów i paragrafów poszczególnych kodeksów oraz biegłego niemi operowania, ale musi polegać przedewszystkiem na głębokiem zrozumieniu istoty stosunków współżycia ludzkiego, znajdujących w normie prawnej swój każdorazowy wyraz. Busolą sędziego wśród skomplikowanych stosunków życiowych i prawnych musi być poczucie słuszności. Nie chodzi tu o czysto indywidualne jego odczucie, jakieś przypadkowe jego przekonanie, czy nastawienie. Sędzia jest cząstką swego narodu i swego pokolenia — nie może być nigdy zasadniczego rozdźwięku pomiędzy jego poczuciem słuszności a poczuciem słuszności narodu i społeczeństwa, do którego należy.

żądając wiele od sędziego, a zwłaszcza bezstronności i niezależnosci (i to w daleko wyższym stopniu, niż od kogokolwiek innego), wszystkie państwa przyznają mu szereg prerogatyw (zasada niezawisłości, nieusuwalności, nieprzenaszalności i t. d.) — nie dla wywyższenia sędziego, lub zadowolenia jego ambicji, ale wyłącznie w tym celu, by zapewnić obywatelom realne warunki rzetelnego wymiaru sprawiedliwości.

Ostatnio (zwłaszcza od czasu wielkiej wojny) pogłębiły się procesy społeczne i ustrojowe, a przedewszystkiem psychiczne, które nie mogły pozostać bez wpływu na rolę i stanowisko sędziego. Wynikiem tych procesów jest stopniowe przekształcanie się państwa wieku XIX, a więc państwa o charakterze liberalno-indywidualistycznym, w nowy typ państwa, w państwo, pragnące realizować w życiu zasady sprawiedliwości społecznej. Państwo to (i jego prawo) coraz usilniej zabiega o to, by usunąć, a przynajmniej radykalnie zredukować nierówności społeczne, by zapewnić specjalną i wzmożoną ochronę słabszym, słabszym ekonomicznie i społecznie. Tu leży źródło takich praw, jak ustawy i dekrety o ochronie lokatorów, o reformie rolnej, o przerachowaniu wierzytelności, ustaw moratoryjnych, a przedewszystkiem całego ustawodawstwa, dotyczącego ochrony pracy, przymusowych ubezpieczeń i umów zbiorowych.

Państwo, które do niedawna uchodziło głównie za organizację policyjną, mającą na celu spokój i bezpieczeństwo swych obywateli, urasta stopniowo do roli kierownika i regulatora wszystkich dziedzin działalności politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Łączność, zespolenie jednostki ludzkiej z całością organizacji państwowej, staje się coraz istotniejsza i wszechstronniejsza. Miernikiem wszelkich wartości społecznych przestaje być jednostka, ustępując w tym względzie swego miejsca interesowi społecznemu. Kurczy się i słabnie dziedzina prawa prywatnego, natomiast potężnieje i rozszerza się zakres działania prawa publicznego.

Takie fundamenty prawa prywatnego, jak prawo własności, swoboda umów, wola stron, doznają coraz poważniejszych ograniczeń, a jednocześnie zwiększa się zakres władzy sędziowskiej, zakres swobodnego uznania sądów. Jaskrawym dowodem tego jest nawet nowe polskie prawo zobowiązaniowe, które przesuwa punkt ciężkości ze stron na sąd, którego uznanie (a nie wola stron) w szeregu wypadków decyduje.

Dla wielu nie wystarcza już nawet stopniowe zwiększanie kompetencji sądów i rozszerzanie granic swobodnego uznania, coraz silniej ujawnia się nowy prąd, propagujący hasło swobodnej wykładni ustawy, opartej na względach społecznych i ekonomicznych. W związku z tem wszystkiem wzrasta szybko rola i znaczenie sędziego; wzmaga się w tym samym stopniu jego odpowiedzialność, a tem samem rosną i wymagania, postulaty pod adresem sędziego. Sama tylko zwykła znajomość prawa obowiązującego i umiejętność stosowania ustawy do konkretnego przypadku — nigdy nie była dostateczną kwalifikacją do sprawowania urzędu sędziowskiego, tembardziej zaś nie wystarcza w obecnych warunkach, kiedy władza sędziego i jego odpowiedzialność doznały tak znakomitego rozszerzenia.

Sędzia współczesny, by sprostać swym zadaniom. musi posiadać przedewszystkiem ogólne i możliwie wszechstronne wykształcenie, a ponadto dokładną znajomość życia, umiejętność wyczuwania jego potrzeb i konieczności, orjentowania się w kierunku jego rozwoju, wybitny zmysł rzeczywistości, a wreszcie subtelne poczucie słuszności, sharmonizowane z poczuciem, istniejącem w łonie społeczeństwa.

Przemiany, jakim ulega świat powojenny, nie mogły ominąć i naszego narodu i państwa. Między innemi rodzime nasze ustawodawstwo, ujednostajniające prawo w całej Rzeczypospolitej, ujawnia też wyraźnie wpływ przeobrażeń, jakie zachodzą w psychice ludzkości, nawracającej od indywidualizmu do uniwersalizmu. Z drugiej jednakże strony ustawodawstwo nasze (obficie zresztą czerpiąc z myśli prawniczej i doświadczeń cudzych, a właściwie całego świata cywilizowanego) w zasadniczem swem nastawieniu i charakterze stanowi niewątpliwie odbicie naszego ducha narodowego, naszych odrębnych właściwości, naszego własnego, urabianego wiekami samodzielnej pracy i twórczości politycznej, typu współżycia.

To nie przypadek, że — pomimo wszelkich ku temu możliwości — nie doszło u nas np. do dyktatury, że, w porównaniu zwłaszcza z ustrojami i stosunkami, panującemi u naszych najbliższych sąsiadów, pozostaliśmy i jesteśmy naogół państwem wolności politycznych, społecznych i narodowych. Sprawił to żywy w nas głos dawnej Polski, jednakowe, zarówno dziś, jak i przed wiekami, właściwości duchowe narodu, który nie przez gwałt nad obcymi, ani przez deptanie i ciemiężenie swoich, ale drogą swobód i wolności, poprzez dobrowolne w zasadzie unje narodowe i religijne, szedł ku swej chwale i wielkości.

Ta nasza przeszłość historyczna, to bogate dziedzictwo dawnej Rzeczypospolitej, którego jesteśmy — nieraz świadomie, a częściej bezwiednie — prawymi spadkobiercami i bezpośrednimi kontynuatorami, powodują, że jak Polska wogóle — pomimo półtorawiekowej niewoli — zachowała swą odrębną fizjognomję dziejową, tak w szczególności nasza twórczość prawna, zawierając wprawdzie — zgodnie z duchem czasu i z wymogami polskiej racji stanu — znaczne ograniczenia wolności i praw jednostki, nie są nastawione na zupełne, bezwzględne i wprost drakońskie podporządkowanie jednostki ogółowi, a raczej grupie rządzącej, jak to widzimy w państwach, gdzie totalizm państwowy doprowadził do zupełnego pognębienia człowieka, jako takiego, do całkowitego ujarzmienia indywiduum ludzkiego. Może taki stan rzeczy odpowiada psychice pewnych narodów, bezwątpienia jednak obcy jest całkowicie typowi duchowemu, wytworzonemu przez naród polski, który nigdy gwałtu i przymusu nie uważał za najskuteczniejszy i najcelowszy środek działania.

I dziś, gdy pokolenie nasze, najszczęśliwsze z szczęśliwych, — po długim i mrocznym okresie niewoli mogło przystąpić do twórczej pracy nad urządzeniem współżycia w swoim własnym domu państwowym, należy pamiętać, że liczenie się z doświadczeniami i przeżyciami innych narodów — w zasadzie słuszne i konieczne — powinno jednak mieć granice, że nasz ustrój państwowy, jak wogóle ustrój prawny i społeczny Rrzeczypospolitej, odpowiadać musi specyficznym potrzebom i trwałym właściwościom narodu, jego charakterowi i tradycjom, że wyrość musi z posiewu przeszłości narodowej, że realizować ma polską ideę współżycia, a więc — pomimo wszystko — mieć charakter tolerancyjny i wolnościowy.

Jak prawo nasze nie jest i nie może być dla nas czemś obcem i narzuconem, lecz powinno odzwierciadlać to, co naród w duszy swojej nosi, jak ustawodawca nasz nie może stawiać sobie za cel tworzenie jakiegoś idealnego, najlepszego prawa, któreby wszędzie mogło być stosowane, lecz musi mieć na względzie takie normy prawne, które stanowiłyby odpowiednik naszego typu kulturalnego i etycznego, byłyby zgodne z potrzebami, wymogami i tendencjami naszej rzeczywistości, — tak i sędzia

nasz musi być sędzią polskim, stosującym i rozumiejącym prawo z punktu widzenia naszej psychiki narodowej.

Znajomość swego narodu, jego przeszłości i teraźniejszości (politycznej, społecznej i gospodarczej), jest niezbędnym składnikiem wykształcenia sędziowskiego. Jak wszędzie, tak zwłaszcza u nas, sędzia nie może być oderwaną od społeczeństwa i narodu jednostką; musi on brać żywy udział w pracy i wysiłkach swego narodu, by posiadać znajomość całokształtu naszego życia, a przez nią rozumienie ducha społecznego, tworzącego prawo.

Każdemu czynnemu członkowi swej społeczności, a tembardziej sędziemu polskiemu towarzyszyć musi — w zwykłej szarej pracy, w każdym wysiłku dnia powszedniego — przekonanie, że naczelnem zadaniem wszystkich obywateli jest nietylko to, by Polska, jako naród i państwo, istniała i trwała, ale jeszcze i to, by żyła ona własnem samodzielnem życiem, zgodnem z wysokiemi ideałami naszej historycznej przeszłości.

EMIL STANISŁAW RAPPAPORT.

Prawo karne międzynarodowe a projekt wstępny Kodeksu Karnego Republiki San-Marino

Bardzo ciekawy projekt wstępny Kodeksu Karnego Republiki San-Marino, opracowany przez wybitnego kryminologa włoskiego, obdarzonego talentem kodyfikacyjnym, adwokata Filipa Gramatica (Genua), zawiera, jak zresztą wszystkie inne kodeksy i projekty współczesne w dziedzinie prawa karnego — kilka przepisów, specjalnie poświęconych prawu karnemu międzynarodowemu (art. 9 — 13). Jeśli inne artykuły rzeczonego Projektu mogą stanowić materjał porównawczy nader ciekawy ze stanowiska charakteru „podmiotowego" danej koncepcji podstawowej (analogicznej do wielu innych kodeksów i projektów nowoczesnych), to przepisy, dotyczące prawa karnego międzynarodowego w projekcie Gramatica, ujawniają właściwości zupełnie specyficznej natury. Dostosowano je do warunków egzystencji i sytuacji terytorjalnej tego malutkiego państwa Europy południowej, przyczepionego do malowniczej skały we Włoszech środkowych, otoczonego górami, dolinami i równinami włoskiemi, stanowiącego specyficzne państewko włoskie o obszarze 59 klm. i 12.000 mieszkańców, państewko gubiące się w wielkiej masie terytorjów i ludności, składających się na współczesne mocarstwo włoskie.

Jest to nader zrozumiałe, że prawo karne międzynarodowe takiej Republiki nie ma możności, a zresztą żadnej konieczności, by konstruować przepisy odnośne w kodeksie karnym, przeznaczonym do stosowania na tym małym specyficznym obszarze, w sposób ściśle analogiczny do innych wielkich kodeksów karnych nowoczesnych wogóle, a do kodeksu Królestwa Włoskiego — szerszej ojczyzny Republiki San-Marino — w szczególności.

Na powyższych wielkich obszarach wymiana ludzi i interesów międzynarodowych, a więc, w wyniku, możliwość popełnienia zbrodni i występków o charakterze międzynarodowym, odbywa się w sposób zgoła odmienny, niźli na obszarze 59 kilometrowym danej Republiki. Jej mieszkańcy wydalają się rzadko poza granice swej ojczyzny a „cudzoziemcy" ją odwiedzający — to turyści, raczej skłonni do oceny piękności San-Mari-

na, niźli do popełnienia czynów sprzecznych z prawem karnem maleńkiej Republiki. Otóż stwierdzić należy, że słusznie czyni autor Projektu, redagując właściwie jeden tylko artykuł (zresztą najważniejszy), wzorowany na ustawodawstwie porównawczem w danej materji, mianowicie art. 9. Ustala on zasadę krajowości (terytorjalności) pieczy prawno-karnej na mocy Ustawy Karnej San-Marino. W zwięzłych uwagach odnośnego ustępu uzasadnienia autor Projektu wskazuje art. 3, ust. 1 Kodeksu Karnego San-Marino, obecnie obowiązującego, oraz art. 3 i 6 Kodeksu Karnego Włoskiego, jako źródła rzeczonego przepisu podstawowego, analogicznego do istoty art. 3 Kodeksu Karnego Polskiego i innych kodeksów i projektów współczesnych w danej materji.

Już w artykule następnym 10-ym Projektu, powiązanym z art. 11-ym, spostrzegamy osobliwość treści i konstrukcji ustawodawczej, ściśle uzgodnioną z potrzebą stosowania danego przepisu na obszarze San-Marino. Chodzi tu mianowicie o pewne ciężkie przestępstwa (przeciwko osobowości państwa, przeciwko interesowi politycznemu państwa, przeciwko interesowi politycznemu obywatela San-Marino, przestępstwa popełnione przez władze publiczne pozostające w służbie państwa, przestępstwa dotyczące podrobienia pieczęci Regencji, fałszowania monety San-Marino i przestępstw pokrewnych), — popełnione zagranicą, przez obywatela San-Marino lub cudzoziemca. Otóż wszystkie te przestępstwa ulegają mocy Ustawy Karnej San-Marino tylko w przypadku, gdy Rada Najwyższa Republiki mocą dekretu zarządzi, aby wszczęto postępowanie karne przeciwko danemu oskarżonemu, obywatelowi własnemu lub cudzoziemcowi. A więc nie chodzi tu o obowiązek ścigania bezpośredniego przestępstw, popełnionych zagranicą, lecz jedynie o możliwość pośrednią, że się tak wyrażę — fakultatywną, podporządkowaną nader charakterystycznemu założeniu wszystkich przepisów Projektu w danej materji, — założeniu, stojącemu na straży tego, co Projekt nazywa zasadą „ujednostajniającą" („uniformizującą", principe „uniformateur") wymiaru sprawiedliwości karzącej międzynarodowej. Zasada ta stara się uniknąć możliwego zbiegu dwu jurysdykcyj, kontrastu dwóch orzeczeń, jak i ewentualności wykonania dwóch wyroków.

Jest to więc ustalenie, na podstawie powyższych myśli kierowniczych, przewagi wpływu zasady krajowości pieczy prawno-karnej nad zasadami osobowości czynnej i biernej oraz zasadą ochronną zarówno w stosunku do obszaru własnego (San-Marino), jak i do terytorjum obcego *(loci delicti commissi)*. Projekt poporządkowuje tedy urzeczywistnienie zasad powyższych, — urzeczywistnienie — jak widzieliśmy — tylko ewentualne, nie zaś obowiązkowe, — warunkom całkowitego poszanowania danej ustawy terytorjalnej *obcej* w przedmiocie skazania, uniewinnienia, niewystarczalności dowodów, ustalonej przez władze i na mocy ustaw *loci delicti commissi*. Art. 10 *in fine* zawiera przepis charakterystyczny i najzupełniej z powyższą przesłanką przewodnią zgodny. Mianowicie, że ustawa karna Republiki San-Marino wolna jest od liczenia się z wyżej wskazaną zasadą prawa obcego *lato sensu* („Stellvertretendes Strafrecht" według terminologji niemieckiej) w wypadku, gdy chodzi o terytorjum obcego państwa, nieuznanego przez Republikę San-Marino. Ale i w danym wypadku ustawa nie tworzy w danej materji reguł ścigania obowiązkowego, przewidując — analogicznie do ustępów 1 i 2 omawianego artykułu 10-go — jedynie możliwość takiego ścigania.

Dyspozycja art. 11 Projektu pozostaje w zupełnej harmonji z większo-

ścią nowoczesnych kodeksów karnych i projektów odnośnych (p. między in. § 2 art. 3 Kod. Kar. Polskiego). Rozszerza ona pojęcie obszaru państwowego na przypadki takiego obcego działania lub zaniechania, w których skutek przestępczy — w pełni lub częściowo — nastąpił na obszarze San-Marino.

Art. 12 poświęca Projekt „uznaniu" wykonawczemu (zawsze tylko ewentualnemu) wyroków obcych a art. 13 — ekstradycji, podporządkowanej rygorom, analogicznym do ust. 2 art. 10, wyżej omówionego.

Tak znamienna i dyskutowana — co do swego znaczenia, treści i zakresu — zasada światowości pieczy prawno-karnej znajduje się poza kręgiem jej stosowania w Projekcie Kodeksu Karnego San-Marino. Jest to zupełnie zrozumiałe, że małe państewko górskie ogranicza swą współpracę międzynarodową w walce z przestępstwem do nader zresztą ograniczonej i ostrożnej ekstradycji. I oto rozbiór sumaryczny zasad prawa karnego międzynarodowego, zawartych w omawianym Projekcie, doprowadza nas do znamiennego i zrozumiałego zresztą wniosku, że dany projekt ze względów specyficznych uwydatnia utrwalenie zasady krajowości pieczy prawno-karnej i jej przewagi odnośnej w sposób trudny do stwierdzenia w jakimkolwiek innym projekcie.

Oto panowanie prawie bezwzględne dawnej tradycyjnej zasady w warunkach jej stosowania w ramach starego wolnego gniazda górskiego, zagubionego w spokojnem odosobnieniu od świata nowoczesnego, pełnego interesów nowoczesnych i kierowanego takiemi nowoczesnemi zasadami, nader dalekiemi od orbity ustawodawczej Republiki San-Marino.

W. CHMIELARZ

Aktualne braki przy uzasadnieniu wyroków karnych I-ej instancji

O uzasadnieniu wyroku mówi art. 379 K. P. K. Z treści tego artykułu wynika, że uzasadnienie wyroku winno zawierać następujące ustalenia: 1) stanu faktycznego, 2) podstawy prawnej wyroku i 3) okoliczności, dotyczących wymiaru kary, względnie zastosowania środków wychowawczych lub zabezpieczających.

Stan faktyczny ustala się przez ocenę dowodów, ujawnionych na rozprawie. Wyrazem tego ujawnienia jest protokół rozprawy. Można też w uzasadnieniu wyroku powoływać się na dane w protokóle nieujawnione, lecz dane te winny być notorycznie znane, względnie wynikać z poglądów przedstawicieli nauki (O. S. N. 232/31) lub osobistych wrażeń sądu. Ocena dowodów jest to proces logicznego rozumowania, podający podstawy, dlaczego sąd uznał za ustalone takie a nie inne fakty. Zaznaczyć należy, że do dowodów zalicza się także wyjaśnienia osk-ych (O. S. N. 80/30), które również w uzasadnieniu wyroku winny być rozważone. Całokształt oceny dowodów prowadzi w konkluzji do stwierdzenia, co zostało w danej sprawie udowodnione, względnie nieudowodnione. Ocenie poddaje się dowody i przeciwdowody, więc to, co niemi nie jest, oceny nie wymaga i w uzasadnieniu wyroku może być pominięte.

Po ustaleniu stanu faktycznego sąd przystępuje do wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku t. j. do stwierdzenia, czy dany stan faktyczny wogóle podpada pod przepis karny, a jeżeli podpada to pod jaki i czy została osk-emu udowodniona wina umyślna, względnie nieumyślna w ro-

zumieniu art. 14 K. K. Ponadto wrazie potrzeby sąd rozważa także wszelkie inne zagadnienia prawne, wynikające z części ogólnej K. K., jak to np.: niepoczytalność, poczytalność zmniejszona, przymus nieodporny, błąd, obrona konieczna, jej przekroczenie, usiłowanie i t. d. Te prawne ustalenia i rozważania muszą być oparte na przesłankach, wynikających z danych w sprawie, ujawnionych na rozprawie, prowadzących w konkluzji do uznania winy lub niewinności osk-ego.

Uznawszy oskarżonego winnym ustalonego czynu przestępnego, sąd obowiązany jest uzasadnić, dlaczego wymierzył osk-emu taką a nie inną karę i dlaczego zastosował środki wychowawcze lub zabezpieczające. Podkreślić tutaj trzeba, że nie wymaga uzasadnienia niezastosowanie przepisu, którego zastosowanie pozostawione jest bezwarunkowo do uznania sądu, np. art. 58, 61 K. K., natomiast zastosowanie przepisu o ile ustawa wymienia warunki, kiedy ono może mieć miejsce, np.: art. 43 § 5, 47 § 2, 48 § 2, i in. K. K. wymaga odpowiedniego uzasadnienia t. j. podania przyczyn, warunkujących to zastosowanie a zgodnych z przepisem ustawy. Przy wymiarze kary należy mieć na uwadze przedewszystkiem dane, wymienione w art. 54 K. K., co nie wyłącza przytoczenia i innych okoliczności, wpływających na wymiar kary (O. S. N. 111/34). Stosując środki wychowawcze i zabezpieczające, trzeba w uzasadnieniu ustalić warunki, przewidziane w art. 69, 70, 71, 79, 80, 82, 84. K. K. W razie potrzeby w uzasadnieniu wyroku należy również przytoczyć okoliczności, uzasadniające rozstrzygnięcie pewnych kwestyj, jak np. dotyczących powództwa cywilnego.

Tak mniej więcej w ogólnych zarysach powinno wyglądać uzasadnienie wyroku w sprawach karnych. Tymczasem praktyka wykazuje, że uzasadnienia wyroków I instancji zawierają dużo rażących braków. Mówiąc o I instancji, mam na myśli sądy okręgowe, gdyż tylko z wyrokami tych sądów zetknąłem się w praktyce. Celem niniejszego artykułu jest podkreślenie tych braków, gdyż powtarzają się one dość często i powodują nieraz dla instancji odwoławczej taką sytuację, z której wybrnięcie bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości jest poprostu niemożliwe.

Najczęstszem zjawiskiem jest powoływanie się w uzasadnieniach wyroków na dane, które wogóle nie były ujawnione w protokóle rozprawy sądowej, względnie zostały zaprotokółowane inaczej. Naprzykład, sąd ustala, że świadek X zeznał to i to, tymczasem w zaprotokółowanem zeznaniu tego świadka nic podobnego niema, albo też świadek ten zeznał inaczej. Innym razem sąd omawia w uzasadnieniu wyroku wyjaśnienie oskarżonego co do szczegółów, których w jego zaprotokółowanem zeznaniu niema. Bywa również, że sąd w uzasadnieniu wyroku powołuje się na zeznania oskarżonych i świadków, złożone w dochodzeniu lub śledztwie, o których to zeznań ujawnieniu w protokóle rozprawy brak wzmianki. Sąd odwoławczy, mając takie ustalenia w uzasadnieniach wyroków, a na których to ustaleniach została w całości lub częściowo oparta wina oskarżonego lub jego niewinność, zmuszony jest, wobec podniesienia w apelacji zarzutów w tym kierunku, albo wyrok uchylić i oskarżonego z braku dowodów winy uniewinnić, albo postępowanie odroczyć i na następną rozprawę wezwać oskarżonego i świadków celem dodatkowego ich przesłuchania, lub też przesłuchać oskarżonego i świadków w drodze pomocy prawnej, przesyłając w tym celu całe akta lub ich wyciągi. Odraczanie rozprawy, wzywanie oskarżonego i świadków, wględnie przesyłanie akt w drodze pomocy prawnej, zwiększa koszty postępowania w sprawie i opóźnia wymiar

sprawiedliwości, nie mówiąc już o tem, że powtórne przesłuchiwanie może być bezcelowe, gdyż świadkowie i oskarżeni mogą zeznawać zupełnie inaczej, aniżeli zeznawali w I instancji, uzgadniając zeznania w kierunku korzystnym dla oskarżonego.

Wspomniane wyżej braki w uzasadnieniach wyroków, niewątpliwie, są wynikiem tego, że sędziowie nie sprawdzają treści protokółów rozprawy zarówno przed, jak i po przygotowaniu uzasadnienia wyroku, gdyż trudno przypuścić, by sąd w motywach wyroku powoływał się na to, co nie było ustalone na rozprawie głównej. Często sądy powołują się w uzasadnieniach wyroków na sprzeczność w zeznaniach świadków i wyjaśnieniach oskarżonych, złożonych na rozprawie z zeznaniami i wyjaśnieniami, złożonemi w dochodzeniu lub śledztwie, przyczem sąd daje wiarę jednym lub drugim zeznaniom i wyjaśnieniom, względnie wogóle lub częściowo je, wobec sprzeczności, odrzuca. Jeżeli w tych wypadkach zajrzymy do protokółu rozprawy, to stwierdzimy, że sąd rzeczywiście odczytał zeznania i wyjaśnienia zgodnie z art. 340 K. P. K., w protokóle jednak rozprawy brak zaznaczenia, czy świadek, względnie oskarżony, potwierdził odczytane zeznania lub wyjaśnienia albo też, jak zachodzącą sprzeczność tłomaczył. Brak tego zaznaczenia jest szczególnie ważny, gdyż nieraz tylko z tego zaznaczenia wysnuć można, w związku z innemi danemi, wniosek, że świadek lub oskarżony kłamie lub mówi prawdę na rozprawie, dla uznania bowiem kłamliwości lub prawdziwości zeznania albo wyjaśnienia nie wystarcza stwierdzenie samej tylko sprzeczności bez wyjaśnienia tych sprzeczności przez osoby, które w nią popadły. Jasne się staje dla każdego sądownika, jaką trudność sprawia rozpoznanie przez II instancję sprawy, w której uzasadnienie wyroku oparte jest na takiej właśnie sprzeczności w zeznaniach i wyjaśnieniach. Wspomniane wyżej uchybienia dotyczą stanu faktycznego. Jeżeli przejdziemy teraz do wyjaśnień podstawy prawnej wyroku, to stwierdzić należy, że sądy I instancji bardzo często nie ustalają w uzasadnieniu wyroku umyślności względnie nieumyślności działania oskarżonego, ograniczając się tylko do podkreślenia, że taki to czyn przewidziany jest w takim to artykule K. K., a więc wina oskarżonego została udowodniona. Powyższe uchybienie jest bardzo istotne, gdyż dla uznania winy oskarżonego trzeba dowieść mu umyślności, względnie nieumyślności działania, odnośne zaś ustalenie musi być oparte na wysnutych ze stanu faktycznego przesłankach. Przykładem błędnego wniosku o winie oskarżonego może służyć przesłanka jednego z sądów, że skoro oskarżony prosi o zawieszenie mu wykonania kary, to tem samem poczuwa się on do winy. Oprócz umyślności, względnie nieumyślności w działaniu, sądy I instancji również bardzo często nie wyjaśniają względnie wyjaśniają w sposób niedostateczny inne kwestje prawne, dotyczące zasad odpowiedzialności (art. 15 — 22 K. K.), usiłowania, podżegania, pomocnictwa (art. 23 — 30 K. K.), poprzestając na prostem stwierdzeniu, że oskarżony działał np. w stanie obrony koniecznej, usiłował popełnić przestępstwo, udzielił pomocy do popełnienia przestępstwa, lecz nie uzasadniają dlaczego sąd doszedł do tego rodzaju wniosków Zdarzają się wypadki, że sąd I instancji wskazuje w sentencji wyroku, że oskarżony działał z chęci zysku, lecz w uzasadnieniu wyroku niema wzmianki o tem, dlaczego sąd doszedł do takiego wniosku i brak wobec tego niezbędnego ustalenia, że pobudką działania była chęć bezprawnego zwiększenia swego majątku (O. S. N. 222/32).

Przy skazywaniu za przestępstwo, popełnione z chęci zysku, ma zastosowanie art. 42 K. K., wymagający wymierzenia także kary grzywny.

Tymczasem sądy I instancji, ustalając nawet działanie z chęci zysku, powyższej kary nie stosują, a w uzasadnieniu wyroku nie wspominają jednocześnie o tem, że uważają skazanie na grzywnę z tych czy innych powodów za niecelowe. Bywa też odwrotnie t. j. sądy I instancji wymierzają grzywnę z mocy art. 42 K. K., lecz w uzasadnieniu wyroku nie podają, że przestępstwo z tych czy innych względów zostało popełnione z chęci zysku. Z powyższemi uchybieniami pozostaje w ścisłej łączności inne uchybienie, oparte na art. 47 § 2 K. K., dotyczącym możliwości pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, o ile przestępstwo popełniono z chęci zysku lub innych niskich pobudek. Jeżeli sąd I instancji z powyższych powodów nie skazuje oskarżonego na utratę praw, to jasne się staje, że w materjale, zebranym na rozprawie, powodów tych się nie dopatrzył i o tem niema potrzeby mówić w uzasadnieniu wyroku. Bywa jednak, że sąd I instancji pozbawia oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, powołując się w sentencji wyroku na art. 47 § 2 K. K., w uzasadnieniu jednak wyroku niema wzmianki, w czem mianowicie dopatrzył się sąd działania z chęci zysku lub innych niskich pobudek.

Co się tyczy wreszcie wymiaru kary, to w tej dziedzinie mamy często bardzo rażące usterki w uzasadnieniu wyroku; pomiędzy innemi można się spotkać z określeniem, że sąd uznaje za słuszne skazać oskarżonego na taką to karę. Tego rodzaju uzasadnienie stoi w rażącej sprzeczności z przepisem art. 54 K. K., który wyraźnie oznacza, co sąd powinien wziąć pod uwagę przy wymiarze kary. Nie wystarcza przypuszczenie, że sąd te dane, wymienione w art. 54 K. K., miał na uwadze, jeżeli wymierzył taką a nie inną karę, lecz musi to być wyraźnie stwierdzone w motywach wyroku, ze szczegółowem podaniem odpowiednich przesłanek. Wymierzając oskarżonemu karę, sądy I instancji niejednokrotnie zaznaczają w uzasadnieniu wyroku, że oskarżony był niekarany, tymczasem w aktach sprawy są dane, coprawda nieujawnione na rozprawie, że oskarżony był karany. Wymienione wyżej uwagi i spostrzeżenia nie wyczerpują, ma się rozumieć, całokształtu poruszonych kwestyj, wskazują jednak na więcej rażące a częste uchybienia w praktyce sądowej I instancji.

OLGIERD KRYCZYŃSKI.

K. P. K. a przyszła nowelizacja

(Na marginesie dyskusji).

Ze szkodą dla naszego wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie karnej stało się, że trzy zasadnicze ustawy, dotyczące tego wymiaru, a mianowicie: ustrojowa (z dnia 6 lutego 1928 r.), proceduralna (z dnia 27 marca 1928 r.) i prawa materjalnego (z dn. 11 lipca 1932 r.), opracowane zostały i wydane w nienależytej kolejności i bez wzajemnego uzgodnienia, należało bowiem do K. K. dostosować K. P. K., a do K. P. K. — U. S. P. Niezachowanie tej kolejności i brak odpowiedniego uzgodnienia sprawiły to, że przewodnie idee tych pięknych tworów polskiej myśli prawniczej, któremi są K. K. i K. P. K., nie zostały w życiu zrealizowane.

Myślą zasadniczą K. K. jest sądzenie nie przestępstwa (jak to było pod rządem innych kodeksów), a przestępcy. Otóż wobec niepowołania do życia przez K. P. K. odpowiednich organów do zbierania i opracowywania materjałów, dotyczących osoby przestępcy (pochodzenie, dziedziczność, środowisko, charakter, zachowanie się i t. p.) oraz nieuwzględnienia odpo-

wiednich wymogów przez U. S. P., zasadniczy przepis K. K. — art. 54 — uległ zupełnemu wypaczeniu.

Podstawową zasadą K. P. K. na tle poprzednio obowiązującego U. P. K. było połączenie w pierwszej instancji śledztwa wstępnego z przewodem sądowym, a to w celu zrealizowania w stopniu najwyższym zasad: szybkości, bezpośredniości, ustności i skargowości procesu karnego, w sprawach, podlegających właściwości sądu okręgowego. Wedle K. P. K. w jego pierwotnej redakcji sąd przystępował w zasadzie do rozpoznania sprawy bez żadnych dowodów piśmiennych, na podstawie li tylko aktu oskarżenia i powinien był zachowywać zupełną bierność wobec pełnych inicjatywy i aktywności stron, uzbrojonych w bogate środki do natychmiastowego zbierania dowodów. Ta zasadnicza koncepcja nigdy nie została zrealizowana, albowiem napotkała na przeszkody ze strony U. S. P. Tą przeszkodą była przedewszystkiem liczba istniejących etatów sądowych, która okazała się w rażącej dysproporcji z ilością spraw, podlegających osądzeniu na podstawie nowej procedury, a następnie — ogólne warunki urzędowania sądów (wielkie okręgi sądowe, brak dobrych dróg, odpowiednich środków lokomocji, telefonów i t. p.). Nie bez znaczenia w tym względzie były też przeszkody natury psychologicznej, gdyż prokuratura i magistratura sądowa, wychowane na innej procedurze, nie miały przekonania do tej koncepcji, wymagającej zupełnie innego nastawienia psychicznego. To też pod naciskiem życia piękna idea nowego K. P. K. zwiędła, nie zdoławszy nigdy rozkwitnąć. Nastąpił nawrót do starego U. P. K. z tą tylko różnicą in minus, iż w postępowaniu przygotowawczem zastąpił sędziego po większej części policjant, a zasady szybkości, bezpośredniości, ustności i skargowości zostały już w pierwszej instancji w znacznym stopniu ograniczone. Uległy też zniekształceniu i inne zasady, na których się opierał K. P. K. w jego pierwotnej redakcji. W tych warunkach jest rzeczą naturalną, że w sferach prawniczych powstała i dojrzewa myśl o konieczności nowej gruntownej nowelizacji K. P. K., który obecnie stał się mixtum compositum różnych idei, pomiędzy sobą nieuzgodnionych.

W tem miejscu należy zaznaczyć, iż ta konieczność bynajmniej nie wypływa z faktu przebudowy ustroju politycznego na podstawie nowej Konstytucji. Konstytucja z d. 23 kwietnia 1935 r. nie zniosła zasady odrębności i samodzielności władzy sądowej. Jeżeli uważać, iż nowy ustrój polityczny realizuje ideę solidaryzmu społecznego i podporządkowuje w tym celu jednostkę społeczeństwu oraz jeżeli przyjąć, że sąd jest powołany do obrony społeczeństwa przed przestępną jednostką, to z tych przesłanek jeszcze logicznie nie wynika, by normalne zasady procedury karnej miały ulec jakimś zmianom. Przed sądem staje jednostka nie przestępna, lecz podejrzana o przestępstwo. Nie leży w interesie żadnego ustroju, aby taka podejrzana jednostka została niewinnie skazana. Przeciwnie, każdy ustrój państwowy, posiadający dobry wymiar sprawiedliwości, czerpie w tem swoją najwyższą siłę (iustitia fundamentum regnorum). To też procedura karna, która daje najwięcej w tym względzie gwarancyj, nigdy nie może znajdować się w sprzeczności z tym lub innym ustrojem politycznym. Natomiast ustawa karna może być w sprzeczności z ustrojem politycznym tak ze względu na zawarte w niej pojęcia o przestępstwie, jak też wobec stosowanej polityki karnej.

Jeżeli chodzi o nasze obowiązujące prawo materjalne karne, to idea podporządkowania jednostki społeczeństwu wymaga rewizji zasady sądzenia przestępcy, nie zaś przestępstwa, nadając specjalne znaczenie polityce karnej. Sprzeczną z nowemi wymogami staje się zawarta w K. K.

idea kary indywidualnej, wymierzanej przytem na podstawie syntetycznego ujęcia pojęcia przestępstwa, co w konsekwencji przekreśla wogóle wszelką politykę karną. To też judykatura poszła po linji ograniczenia zawartej w K. K. idei kary indywidualnej na rzecz prewencji ogólnej.

Po tej dygresji należy stwierdzić, że przyszła nowelizacja K. P. K. musi być przedewszystkiem dostosowana do K. K. po wprowadzeniu doń odpowiednich zmian, stosownie do nowych stosunków politycznych. Następnie nowelizacja K. P. K. powinna być dokonana w warunkach, umożliwiających dostosowanie ustroju sądownictwa do procedury karnej. Dopóki jednak będą wchodzić w grę objekcje oszczędnościowe, znajdujące się w zasadniczej sprzeczności z dobrym wymiarem sprawiedliwości, wszelka nowelizacja K. P. K. jest przedwczesna. Wreszcie dyskutowanie o tym czy innym fragmencie procedury nie może być uskutecznione bez uwzględnienia całokształtu problemu proceduralnego, przyczem pamiętać należy, że problem ten może być należycie rozstrzygnięty tylko na tle realnych warunków czasu i środowiska. Gdyby można było wyobrazić sobie możliwość istnienia idealnego sędziego, nie będącego wytworem danego środowiska w czasie i przestrzeni, to nie istniałaby potrzeba tworzenia jakiejkolwiek procedury karnej, gdyż wystarczyłoby samo przekazanie sprawy takiemu idealnemu sędziemu. Ponieważ tak nie jest, nie może być mowy o jakiejś ogólnej, jednolitej w tym względzie recepcie. Przykładowo zaznaczyć należy, że zagadnienia II-ej instancji merytorycznej nie można rozstrzygnąć w sposób jednolity dla sądów grodzkich i sądów okręgowych. W odniesieniu do sądów okręgowych zagadnienie to nie może być załatwione w sposób samodzielny, t. j. w oderwaniu od zagadnienia postępowania przygotowawczego i organizacji I-ej instancji. Sąd apelacyjny nie posiada ani bezwzględnie dodatnich, ani bezwzględnie ujemnych stron. O ile jest on konieczny przy obecnej procedurze karnej i organizacji sądownictwa, to można z powodzeniem obejść się bez niego przy przywróceniu obligatoryjności śledztwa we wszystkich sprawach i zreformowaniu I-ej instancji przez wprowadzenie do niej czynnika obywatelskiego w postaci sędziów honorowych, którzyby uzupełniali komplet 3-ch sędziów koronnych. Względność i zależność od siebie wszystkich przepisów proceduralnych jest zasadniczym punktem wyjścia przy nowelizacji K. P. K. Bez uwzględnienia poruszonych wyżej momentów nowelizacja częściowa K. P. K. jeszcze przed nowelizacją K. K. i w warunkach obecnych, przy których dominującą rolę odgrywają względy oszczędnościowe, nie polepszy, lecz pogorszy istniejący stan rzeczy. To też nie można się dziwić licznym głosom, wypowiadającym się przeciwko jakiejkolwiek w obecnej chwili nowelizacji K. P. K. a to z obawy przed nowemi stratami w pozytywnym dorobku, jaki się zachował jeszcze w naszej procedurze.

TADEUSZ KOSTECKI.

Zasada prawdy formalnej w K. P. C.

Prawda formalna jest to fikcja, stworzona przez ustawę, nakazująca przy istnieniu pewnych warunków ustawowych przyjmować za prawdziwe okoliczności faktyczne lub stany prawne, powołane przez strony w procesie. Przesłanki prawdy formalnej są abstrakcyjne i oderwane od materjału dowodowego, ustalającego czy dane okoliczności lub stany prawne istnieją w rzeczywistości. Dawna nauka prawa uznawała przesłanki prawdy formalnej za dowód i nadawała im decydujące znaczenie zarówno

w procesie cywilnym jak i karnym (zasada średniowiecznego procesu karnego, że przyznanie się oskarżonego stanowi „koronę dowodów”), nowoczesne jednak ustawodawstwo stawia za cel procesu ustalenie prawdy materjalnej, na której przesłankach nakazuje opierać orzeczenie i, wyrugowawszy zupełnie prawdę formalną z procesu karnego, w procesie cywilnym utrzymuje ze względów oportunistycznych, w kilku sytuacjach procesowych przesłanki prawdy formalnej, na których *zamiast* dowodów nakazuje opierać orzeczenie.

Również i polski K. P. C. jako zasadę ustala opieranie orzeczeń rozstrzygających spór na dowodach (art. 250), wyjątki zaś od tej ogólnej zasady prawdy materjalnej wprowadza w pięciu wypadkach: 1) przy stosowaniu tak zwanych domniemań prawnych (art. 251); 2) przy przyznaniu przez stronę okoliczności faktycznych, powołanych przez przeciwnika (art. 246 § 1); 3) przy uznaniu przez stronę roszczeń strony przeciwnej; 4) przy wyroku zaocznym (art. 359 § 2) i wreszcie 5) przy uznaniu przez sąd za prawdziwe twierdzenia strony, co do treści dokumentu, którego przedstawienia przeciwnik procesowy bezpodstawnie odmawia, lub też który został przez niego zniszczony (art. 270).

1. Domniemania prawne są to wnioski wysnuwane przez prawo materjalne z pewnych sytuacyj prawnych, *przy braku przeciwnych dowodów* (Kod. Zob. art. 7 § 3, 109 § 2, 188 § 2, 222 § 2, 224, 334, 394 § 3, 547 § 3, 566, 587). Strona, powołująca się na domniemanie prawne, zwolniona jest od obowiązku dowodzenia okoliczności, które domniemania te do danej sytuacji prawnej przywiązują, przeciwnik jednak może domniemanie prawne obalać zapomocą wszelkich, dopuszczonych przez ustawę, dowodów. Jak z tego wynika, domniemania przewidziane w art. 251 K. P. C. należą do kategorji t. zw. „domniemań usuwalnych”.

2. Przyznanie przez stronę okoliczności faktycznych, powołanych przez przeciwnika w procesie, nietylko zwalnia stronę powołującą się od dowodzenia tych okoliczności, ale wyklucza ocenę przez sąd orzekający zebranego w toku procesu materjału dowodowego, dotyczącego przyznanej okoliczności. W wypadku przyznania sąd przy rozstrzyganiu sporu obowiązany jest przyjąć za prawdziwą przyznaną okoliczność, choćby zebrany uprzednio (przed przyznaniem) materjał dowodowy ustalał ponad wszelką wątpliwość, że okoliczność ta prawdziwa nie jest. W praktyce sądowej takie wypadki procesualne zdarzają się dosyć często. Np. w toku jednego z procesów wobec oświadczenia pozwanego, że podpis jego na wekslu został sfałszowany, przeprowadzono szczegółowe postępowanie dowodowe dla ustalenia tej kwestji. Zebrany materjał dowodowy w postaci zeznań świadków oraz wyników ekspertyzy kaligraficznej wykazywał ponad wszelką wątpliwość, że podpis pozwanego na wekslu został sfałszowany. Przed wydaniem jednak przez sąd orzeczenia, pozwany, obawiając się zapewne narażenia kogoś z pośród bliskich mu osób na odpowiedzialność karną za sfałszowanie podpisu, przyznał, że weksel podpisał własnoręcznie. Przy wydawaniu wyroku sąd orzekający musiał wbrew oczywistym przesłankom dowodowym (prawdy materjalnej) przyjąć przy rozstrzyganiu sporu przyznaną przez pozwanego okoliczność, że podpis na wekslu jest autentyczny (przesłanka prawdy formalnej). W wypadkach, gdy przyznanie zostało połączone z zastrzeżeniami lub twierdzeniami dodatkowemi (art. 247) — t. zw. „przyznanie kwalifikowane”, kodeks po-

zostawia sądowi ocenę takiego przyznania i zdecydowanie w oparciu o zasady rozkładu ciężaru dowodowego pomiędzy stronami czy takie przyznanie da się oddzielić od twierdzeń lub zastrzeżeń, z któremi zostało łącznie złożone, czy też zastrzeżenia te są tego rodzaju, że niweczą skutki przyznania (Por. Litauer Projekty Ref. Kom. Kod. t. 1, str. 289). W praktyce we wszystkich niemal wypadkach przyznanie, połączone z twierdzeniami dodatkowemi, da się od tych twierdzeń oddzielić. Np. pozwany przyznaje okoliczność, że otrzymał od powoda pewną sumę pieniędzy, oświadczając jednocześnie wbrew twierdzeniom pozwu, że sumę tę otrzymał od powoda jako darowiznę, a nie pożyczkę. W tym wypadku sąd orzekający, mając przyznane przez pozwanego okoliczności pozwu co do otrzymania przez pozwanego sumy i jej wysokości, ograniczy się w przeprowadzaniu postępowania dowodowego jedynie do ustalenia charakteru tranzakcji pomiędzy stronami. Zupełnie inna sytuacja zachodzi w wypadkach, gdy przyznanie połączone jest z pewnemi warunkami (np. strona przyznaje pewną okoliczność pod warunkiem, by strona przeciwna przyznała inną okoliczność, bądź by zrezygnowała z części swego roszczenia). Takie przyznania warunkowe z reguły składane są celowo (animus confitendi) i, w razie nieziszczenia się warunku z niemi połączonego, winny być oceniane pod kątem widzenia zamiaru strony składającej przyznanie warunkowe. Aczkolwiek art. 247 K. P. C. pozostawia ocenie sądu przyznanie warunkowe, w praktyce jednak, zdaniem mojem, przyznania połączonego z warunkiem („zastrzeżeniem") od warunku tego oddzielić się *nie da*. Przy rozważaniu tej kwestji musimy mieć na uwadze, że przyznanie, jak to na wstępie zaznaczyłem, stwarza fikcję istnienia przyznanej okoliczności, przyczem fikcja ta powstaje jedynie wskutek oświadczenia woli strony, składającej przyznanie, zupełnie niezależnie od rzeczywistego stanu faktycznego. Jeżeli przeto zgodnie z wolą strony powstanie tej fikcji uzależnione jest od pewnego warunku, należy uznać, że w razie nieziszczenia się tego warunku, brak jest podstawowej przyczyny (woli strony) dla powstania sytuacji procesowej, zwalniającej przeciwnika od dowodzenia okoliczności, przyznanej warunkowo. Dzielenie przyznania warunkowego stwarzałoby w praktyce niewątpliwe niebezpieczeństwo dla strony, która jedynie w celu uzyskania pewnych koncesyj od przeciwnika przyznaje podniesioną przez niego okoliczność wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy. Weźmy dla przykładu tak liczne obecnie procesy eksmisyjne. W procesach tych zdarza się bardzo często, że pozwany w obronie swej podnosi okoliczność, że przyczyną niepłacenia przez niego komornego jest niedokonywanie przez powoda należących do niego napraw lokalu quaestionis. Pozwany zgłasza gotowość przyznania podniesionej przez powoda okoliczności (niezgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy), że lokal jest w stanie zdatnym do użytku pod warunkiem, by powód zrzekł się żądania eksmisji. W wypadku niezgodzenia się powoda na wysunięty przez pozwanego warunek dzielenie przyznania od połączonego z nim warunku pozbawiłoby stronę pozwaną środków skutecznej może obrony.

Kodeks dopuszcza odwołanie przyznania (art. 247), pozostawiając ocenę odwołanego przyznania sądowi orzekającemu. Z redakcji art. 247, oraz z motywów referentów Kom. Kod. (Litauer „Projekt Procedury Cywilnej" str. 93 i n.), wynika jednak raczej, że ocena ta dotyczy dopuszczalności odwołania przyznania. Ocena dopuszczalności odwołania winna być oparta

wyłącznie na materjale, dotyczącym okoliczności samego złożenia przyznania (np. zostało ono złożone naskutek pertraktacyj, toczących się pomiędzy stronami, lub też wskutek błędu), w żadnym zaś wypadku nie na materjale, dotyczącym istnienia lub nieistnienia w rzeczywistości przyznanej okoliczności.

3. Od przewidzianego w art. 246 przyznania należy odróżnić uznanie przez stronę roszczeń przeciwnika. Odróżnienie tych sytuacyj procesowych jest tem więcej ważne, że w praktyce (szczególnie w b. zab. ros.) zdarza się bardzo często pomięszanie tych pojęć. Przyznanie dotyczy jedynie okoliczności faktycznych, powołanych przez stronę przeciwną na uzasadnienie swego roszczenia, przyczem rozstrzygnięcie sporu należy do sądu, który, wydając wyrok, wyciąga wnioski z przyznanych okoliczności. Uznanie zaś (submissio) dotyczy samego roszczenia strony przeciwnej niezależnie od okoliczności faktycznych, na których roszczenie to zostało oparte, przyczem spór zostaje rozstrzygnięty w tym wypadku właściwie przez same strony, zaś sąd orzekający rejestruje jedynie to rozstrzygnięcie w wyroku, mając jako jedyne zadanie przestrzeganie, by uznanie zostało złożone w granicach uprawnień strony i by uznane roszczenie nie sprzeciwiało się bezwzględnemu przepisowi ustawy, dobrym obyczajom lub porządkowi publicznemu. Skutki tych dwóch aktów procesowych na rozstrzygnięcie sporu daleko od siebie odbiegają. Przyznanie choćby wszystkich okoliczności faktycznych, powołanych w pozwie, niekoniecznie musi pociągać za sobą zasądzenie pretensji (np. pozwany przyznaje okoliczność zaciągnięcia pożyczki i wysokość pożyczonej sumy, przeprowadzając jednocześnie dowód, że powód pożyczoną sumę następnie pozwanemu darował. Również oddali sąd pozew, pomimo przyznania przez pozwanego wszystkich okoliczności, powołanych w pozwie, w wypadku, gdy z okoliczności tych nie wynika zasadność samego roszczenia), podczas gdy uznanie roszczenia z reguły pociąga za sobą jego zasądzenie, za wyjątkiem wypadków, gdy roszczenie to z samej swej istoty jest niedopuszczalne.

Kodeks nie omawia bezpośrednio sytuacji procesowej, powstałej wskutek uznania przez stronę roszczeń przeciwnika. O uznaniu wspomina kodeks jedynie przy omawianiu innych kwestyj procesowych (art. 70 § 2, 91 § 1 p. 4, 92, 103, 175 § 1 p. 3, 355 p. 1 K. P. C.). Jeżeli chodzi o uznanie warunkowe i dopuszczalność odwołania uznania, to, biorąc pod uwagę, że uznanie jest dyspozytywnym aktem woli strony, pociągającym za sobą w konsekwencji powstanie nowej sytuacji prawnej pomiędzy stronami (wyrok), należy, zdaniem mojem, uznać, że oddzielenie uznania od połączonego z nim warunku jest w żadnym wypadku niedopuszczalne, możność zaś odwołania uznania winna być oceniana w sposób analogiczny jak i odwołanie przyznania.

4. Przy wyroku zaocznym formalizm przesłanek procesowych nie idzie tak daleko, jak przy przyznaniu i uznaniu, ograniczony jest bowiem w sensie negatywnym przez zasadę prawdy materjalnej. Fikcja istnienia w rzeczywistości okoliczności faktycznych, powołanych w pozwie, może powstać jedynie w tym wypadku, gdy okoliczności te nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy.

Nasuwa się teraz pytanie, czy słuszne jest dopuszczenie przez kodeks powtórnego merytorycznego rozpoznania sprawy przez instancję odwoławczą w wypadkach, gdy rozstrzygnięcie sporu w pierwszej instancji zo-

stało oparte na przesłankach prawdy formalnej. Otóż nie nasuwa wątpliwości rozpatrywanie merytoryczne sporu przez wyższą instancję w wypadkach, gdy rozstrzygnięcie w pierwszej instancji zostało częściowo oparte na domniemaniach prawnych, bądź na przyznaniu niektórych okoliczności faktycznych, jak również w wypadkach, gdy wprawdzie wyrok został oparty na przyznaniu wszystkich okoliczności faktycznych, uzasadniających roszczenie, jednak odwołanie ma na celu jedynie sprawdzenie przez instancję odwoławczą wniosków, wysnutych przez sąd pierwszej instancji na podstawie przyznanych okoliczności. Nie wydaje się natomiast logicznie uzasadnione dopuszczenie przez kodeks merytorycznych odwołań w wypadkach, gdy orzeczenie pierwszej instancji zostało oparte w całości na przyznaniu lub uznaniu, a podstawą odwołania jest cofnięcie tych aktów procesowych i żądanie przeprowadzenia przez instancję odwoławczą postępowania dowodowego. W tej sytuacji w razie dopuszczenia cofnięcia przyznania lub uznania sąd odwoławczy będzie właściwie pierwszą instancją merytoryczną, przeprowadzając poraz pierwszy w danym procesie postępowanie dowodowe. Wypacza to niewątpliwie zasadnicze zadanie instancji odwoławczej, polegające (w wypadku odwołania merytorycznego) na sprawdzeniu oceny dowodów procesowych, i wniosków z tych dowodów wysnutych przez sąd pierwszej instancji. Taka sama sytuacja zachodzi przy odwołaniu merytorycznem od wyroku, opartego na uznaniu przez stronę roszczenia, przyczem odwołanie takie z reguły będzie oparte na cofnięciu uznania. Ponieważ, jak z powyższego wynika, dopuszczenie toku instancyj merytorycznych nie może być uznane za uzasadnione ani też za celowe, należałoby do kodeksu wprowadzić zasadę powtórnego rozpatrywania sporów przez te samą instancję (w sposób analogiczny jak przy rozpatrywaniu sprzeciwów od wyroków zaocznych) w wypadkach, gdy wyrok, w całości oparty na uznaniu lub przyznaniu, zaskarżony został przez stronę, cofającą te akty procesowe i żądającą merytorycznego rozpoznania sporu. Odwołanie od takich wyroków bezpośrednio do wyższej instancji winno być dopuszczone wyłącznie z przyczyn, przewidzianych w art. 409 i 418 § 1 K. P.C. (w sądzie grodzkim).

Odmiennie przedstawia się sytuacja przy dopuszczonej przez kodeks apelacji od wyroku zaocznego (art. 394), bowiem w tym wypadku apelujący nie może obalać w instancji odwoławczej przesłanek prawdy formalnej (t. zn. okoliczności faktycznych, przytoczonych w pozwie i zgodnie z art. 359 § 2 przyjętych przez sąd orzekający za prawdziwe), na których został oparty wyrok zaoczny.

5. Poza omówionemi odstępstwami od zasady prawdy materjalnej również na zasadzie prawdy formalnej oparty został przez kodeks przepis art. 270, dający sądowi orzekającemu możność uznania za prawdziwe twierdzenia strony co do treści dokumentu, którego przedstawienia sądowi przeciwnik procesowy bezpodstawnie odmawia lub też który został przez niego zniszczony. Odmiennie niż w dotychczas omawianych sytuacjach procesowych źródłem powstania przesłanki prawdy formalnej jest w tym wypadku sąd orzekający, a nie przepis ustawy lub wola strony. Stosowanie przez sąd przesłanki prawdy formalnej z art. 270 jest fakultatywne i w każdym wypadku winno być uzasadnione okolicznościami danej sytuacji procesowej. Dla zastosowania przepisu art. 270 w wypadku odmowy przedstawienia sądowi dokumentu konieczne są następujące warunki procesowe: 1) strona, powołująca się na dokument, winna udowodnić lub też

uprawdopodobnić (art. 261) okoliczność, że przeciwnik dokument ten posiada względnie, że zachodzi taka sytuacja prawna, w której obowiązany jest na mocy przepisu ustawy do jego posiadania. 2) Strona, odmawiająca przedstawienia dokumentu, winna być uprzednio przez sąd bądź też przez stronę przeciwną wezwana w trybie art. 269 § 1 K. P. C. do przedstawienia tego dokumentu. 3) Podana przez stronę treść dokumentu nie może w żadnym wypadku być sprzeczna z dowodami, zebranemi w toku procesu, i wreszcie 4) odmowa przedstawienia dokumentu musi być bezpodstawna, t. zn. nieuzasadniona warunkami art. 269 § 2. Przy zniszczeniu dokumentu, dla zastosowania przesłanki procesowej art. 270 poza wyżej powołanemi warunkami sąd orzekający musi oprzeć się na uzasadnionej przewodem dowodowym okoliczności, że zniszczenie przez stronę dokumentu miało na celu usunięcie przez nią dowodu, przy braku bowiem tej przesłanki dla ustalenia treści zniszczonego dokumentu winien być przez sąd dopuszczony przewidziany w art. 283 K. P. C. dowód ze świadków. Przedstawienie dokumentu, którego treść została przez sąd przyjęta na podstawie art. 270, niweczy w każdem stadjum procesu merytorycznego (również i w instancji odwoławczej) wpływ tej przesłanki procesowej na rozstrzygnięcie sporu, przyczem okoliczność odmowy przedstawienia dokumentu może w tym wypadku jedynie zaważyć, stosownie do okoliczności przy obciążaniu stron procesowych kosztami procesu (art. 104 K. P. C.) Oparta na powyższych rozważaniach analiza treści art. 270 wykazuje, że ustawodawca, wprowadzając do kodeksu przesłanki w tym artykule zawarte, miał na celu raczej danie sądowi orzekającemu środka do zmuszenia opornej strony procesowej do przedstawienia sądowi dowodu, niż danie możności stworzenia przesłanki dla rozstrzygnięcia sporu. Wniosek ten znajduje poparcie w okoliczności, że w wypadku odmowy przedstawienia dokumentu przez osobę trzecią (art. 272 i 273 K.P.C.), wobec której przysługują stronie, powołującej się na dokument, środki zmuszenia do jego przedstawienia (wykonanie w trybie egzekucji postanowienia sądu, przewidzianego w art. 273, względnie wyroku, nakazującego wydanie dokumentu), ustawodawca nie daje sądowi orzekającemu możności stworzenia przesłanki prawdy formalnej, przewidzianej w art. 270. Pozornie na zasadzie prawdy formalnej oparte są również przepisy artykułów 246 § 2 i 248 K. P. C., poniższa jednak analiza tych przepisów wykazuje, że przesłanki z tych artykułów są przesłankami prawdy materjalnej. Art. 246 § 2 daje wprawdzie sądowi orzekającemu możność uznania za przyznane przytoczonych przez stronę faktów, co do których przeciwnik procesowy nie wypowiada się (właściwie — odmawia wypowiedzenia się), dla przyjęcia jednak przez sąd tych faktów muszą one wynikać z całokształtu okoliczności (t. zn. materjału dowodowego) sprawy. Jak z tego wynika, przesłanka z art. 246 § 2 jest jedynie rozwinięciem zasady z art. 249 K. P. C., stanowiąc t. zw. „domniemania faktyczne". Przyznanie pozasądowe (właściwie — złożone poza procesem w danej sprawie) sąd zgodnie z art. 248 K. P. C. oceni na podstawie całokształtu ustaleń dowodowych sprawy. Przyznanie takie, złożone zarówno wobec sądu w innej sprawie, jak i poza sądem, traktować należy jako czynność faktyczną, a nie procesową, przyjmując treść jego jako jedną z przesłanek dowodowych. Jeżeli chodzi o przyznanie, złożone w innym procesie, to przy przyjęciu tego przyznania za dowód należy, zdaniem mojem, mieć na uwadze zastrzeżenia, powołane przy omawianiu przyznania sądowego.

STANISŁAW SZWEDOWSKI.

Minima i maxima egzekucji sądowej

Postępowanie egzekucyjne stanowi poważną dziedzinę sądową i bezpośrednio wkracza w orbitę życia gospodarczego. Społeczna ważkość tego postępowania jest wysoce ciekawa zarówno, gdy dotyczy przyśpieszenia jak i zahamowania machiny wykonawczej. Niesporne jest twierdzenie, że państwo ma monopol egzekucyjny, wykonywany przez różne instytucje i władze, jak sądy powszechne, komorników, urzędy skarbowe, banki (np. R. P. Rzp. z dnia 27.10.1932 o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzaniu egzekucji z nieruchomości Dz. U. Rzp. Nr. 94 p. 812/32), domy składowe (a. 56 prawa o domach składowych z dnia 28.12.1924 Dz. U. Rzp. poz. 1020) i t. p. Wykonywanie tego prawa wyłączności jest uzależnione od zgody państwa, wypowiedzianej w formie ogólnej w trybie ustawy.

Najbardziej powszechna jest egzekucja sądowa, która, chociaż wykonywana przez organy państwa, nie pozbawiona jest znacznej dowolności i swobody postępowania, albowiem machina egzekucyjna sądowa działa jedynie na wniosek, zatem niespożytą wartość posiada wyrobienie społeczne obywateli przy korzystaniu i unikaniu przemocy, tkwiącej w uprawnieniach egzekucyjnych. Potęga egzekucji znaczona jest nietylko dotkliwością, ale i mnogością. Nie licząc uciążliwych oraz bogatych ilością egzekucyj administracyjnych i innych, samych tylko spraw egzekucyjnych sądowych wszczęto w roku 1933 — 1.735.000, a ustalając, że dotyczą one tylko ludności ekonomicznie zaangażowanej, t. j. w wieku ponad 20 lat życia, a sięgającej w tym czasie 18.000.000[1]), zanotować można, że co 10 lub 11 obywatel jest ścigany samą tylko egzekucją sądową.

Ważkość zagadnień egzekucyjnych jest niezaprzeczona zwłaszcza w szczególnych obecnych warunkach gospodarczych, wytworzonych niespotykaną w tak krótkim czasie i w normalnych warunkach zniżką cen warsztatów pracy, produktów, rentowności przedsiębiorstw i wynagrodzenia za pracę. Zniżka tych wartości szczególnie zaciążyła na rolnictwie, gdzie 1 ha ziemi wartości 2670 zł. w r. 1928 spadł do ceny 1550 zł. w r. 1933, a wartość ogólna produkcji rolnej (polowej i łąkowej), obejmująca 15 gatunków ziemiopłodów, z 8.610 miljonów zł. w roku 1928 spadła do 3.231 miljonów zł. w r. 1933; dochód z 1 ha netto z mniejszych gospodarstw w roku 1928/29 wynosił 149 zł., natomiast w roku 1932/33 osiągał tylko 27 zł. W roku 1934 i 1935 zwłaszcza po ostatnich zbiorach notowana jest dalsza systematyczna zniżka. Zastanawianie się nad sposobami zaradzenia skutkom deflacji nie jest tematem niniejszej pracy, natomiast rozważona będzie sprawa zasad, któremi kieruje się egzekucja sądowa przy spełnianiu swej trudnej funkcji zarówno społecznej jak i gospodarczej, przy jednoczesnem uwzględnieniu granic sądowego postępowania egzekucyjnego.

Najbardziej popularną formą egzekucji sądowej jest egzekucja z ruchomości. Charakterystyczne jest, że olbrzymi odsetek licytacyj

[1]) Liczby te i następnie podawane opierają się na danych z Małego Rocznika Statystycznego za rok 1935.

z ruchomości nie dochodzi do skutku, co da się tłumaczyć częściowo uporem dłużników, którzy zwlekają i płacą lub godzą się, ale dopiero po wyznaczonym terminie licytacyjnym; jednocześnie zauważyć trzeba, że dłużnicy niejednokrotnie nie posiadają ruchomości, podlegających zajęciu, co świadczy, bądź o zupełnym braku kultury urządzeń mieszkaniowych, bądź też o całkowitej nędzy.

Poniższa tablica [2]) ilustruje stan egzekucji z ruchomości:

Stan za rok 1933		Ogółem w Polsce	Okręgi Apelacyjne		
			Warszawski Lubelski Wileński	Poznański Toruński Katowicki	Krakowski Lwowski
Ludności	w tysiącach	31.928	18.930	4.498	8.500
wniosków	w tysiącach	1 457	491.4	309.8	655.6
sprzedaży	w tysiącach	23.3	11.2	5.8	6.3
1 wniosek przypada na mieszkańców		22	39	15	13
1 sprzedaż licytacyjna przypada na mieszkańców		1370	1690	775	1350

Nasilenie akcji egzekucyjnej jest wysokie w Małopolsce i w dzielnicy zachodniej, natomiast wyniki są najbardziej ujemne w Małopolsce, gdzie zaledwie 1% wszczętych egzekucyj jest kończonych sprzedażą licytacyjną, natomiast w dzielnicy zachodniej sprzedaż dochodzi do skutku w 1.9%, a w województwach centralnych i wschodnich w 2.3%. Z powyższego nie wynika jeszcze, że najbardziej korzystna realizacja dochodowych wierzytelności ma miejsce w województwach centralnych i wschodnich, ale raczej przypuszczać należy, że stosunkowo wysoki odsetek dokonywanych sprzedaży licytacyjnych jest wynikiem oględniejszego składania wniosków egzekucyjnych, aniżeli w pozostałych dzielnicach, za czem przemawia i ta okoliczność, że wnioski egzekucyjne w województwach centralnych i wschodnich są $2\frac{1}{2}$ a nawet 3 razy rzadsze, aniżeli gdzieindziej. Podnieść trzeba, że zarzucanie przeciwników wnioskami egzekucyjnemi nie wprowadza uspokojenia, ale powoduje namiętną walkę już nie o ustalenie stosunku prawnego, ale o byt, o to uniknięcie bezwzględnego wysadzenia z siodła.

Ustawodawca w obronie dłużnika przewiduje pewne minima, poniżej których nie może zejść zębate koło egzekucji. Przepisy *art. 570 K. P. C.* określają standard of life szarego człowieka — a na kanwie tych przepisów praktyka sądowa wytworzy pojęcie zamknięte w ogólnikach przepisu. Punkt 1 art. 570 K. P. C. otwiera wdzięczne pole do ustalenia „niezbędnych“ sprzętów domowych i w praktyce na Śląsku Cieszyń-

[2]) Liczby częściowo zaczerpnięte z Małego Rocznika Statystycznego za rok 1935, przyczem odnośnie rozmieszczenia ludności w poszczególnych apelacjach oparto się na obliczeniach P. Z. Sitnickiego — „Głos Sądownictwa“ Nr. 12 z 1933 r.

skim są za nie przyjmowane: używane firanki, kapy na łóżka, starsze chodniki, dywaniki, zegar kuchenny i t. p. — przy takiem ujmowaniu sprawy nie zachodzi zasadnicza szkoda wierzyciela, ale, korzystając częściowo z postanowień pkt. 12 art. 570 K. P. C., nie wydziedzicza się dłużnika z przedmiotów, które w pojęciu miejscowego społeczeństwa są jednak niezbędne. Szczególnie dla rolników, którzy stanowią u nas przeszło 70% ludności, ważne są przepisy pktu. 4 wspomnianego art., które zwalniają od egzekucji krowę dojną, albo 2 kozy lub 3 owce. Charakterystyczne jest, że postanowieniami § 42 lit. d. Rozp. Rady Min. z dnia 25.6.1932 (Dz. U. Rzp. poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych oprócz powyższych zwolnień pozostaje do ewentualnego zwolnienia 1 świnia i dziwnem się wydaje, że sprawa ta jest surowiej potraktowana według K. P. C. Zaznaczyć trzeba, że owce nie są zbyt powszechnemi stworzeniami, a zwłaszcza koza w porównaniu z trzodą chlewną lub bydłem rogatem.

Przepisy punktu 4 art. 570 K. P. C. są szczegółowe i nie da się ich tłumaczyć rozszerzająco, przeto należy przypuścić, że nie jest zwolniony od egzekucji drób, i nie da się zamieścić go w pkt. 3 jako zapasy żywności, ale znane są powszechnie wypadki, że ubodzy ludzie nie posiadają drogocennej dojnej krowy, nie podlegającej zajęciu, ale są w posiadaniu pewnej ilości drobiu. W tym stanie rzeczy wyłania się konieczność podniesienia minimum z pkt. 4 art. 570 K. P. C. przez wyjęcie z pod egzekucji *oprócz* już wskazanych tam zwierząt, *nadto* 5 — 8 sztuk drobiu i 1 świni, a stworzenia te stanowić będą kapitał dłużnika, albowiem, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, postanowienia pkt. 8 art. 570 K. P. C. głoszące, że u dłużnika, nie otrzymującego stałej płacy, nie podlegają egzekucji pieniądze, niezbędne dla niego i jego rodziny na utrzymanie przez 2 tygodnie — są martwe, bo pieniędzy tych niema, ale są równowartości wyżej wspomniane, które jednak egzekucji podlegają. Pozostawienie dłużnikowi owego minimum kapitału jest podyktowane prostemi względami ludzkości, które nie spełniają swej roli, uprawniając dłużnika do zatrzymywania pieniędzy, których on rzeczywiście nie posiada.

Względami ludzkości kierował się ustawodawca, zakreślając granice egzekucji, ale niezawsze to szlachetne stanowisko jest przeprowadzone konsekwentnie. Punkt 9 wspomnianego art. 570 K. P. C. wyłącza z pod egzekucji przedmioty i pieniądze *dane* lub *pożyczone* dłużnikowi „dla poratowania jego i jego rodziny w razie klęski z powodu nadzwyczajnych wypadków, choroby lub śmierci, o ile przedmiotów tych i pieniędzy dla celów tych jeszcze potrzebuje. Niezawsze pieniądze na powyższe cele są dane lub przeznaczone — czasami trzeba je wyprocesować i okoliczność, że strona przeciwna jest uparta lub nawet złośliwa, nie powinna stanowić premji dla egzekwującego.

Przy ustalaniu wszystkich kodeksowych ograniczeń przedewszystkiem i niemal wyłącznie powodowano się względami gospodarczemi, a tylko w punkcie 10 i 11 wyłączono z pod egzekucji przedmioty do wykonywania praktyk religijnych lub niezbędne do nauki tudzież ordery, odznaki honorowe, obrączki ślubne, listy, papiery familijne i inne papiery osobiste dłużnika. Ten enumeracyjny system (np. listy) świadczy o tem, że ustawodawca liczył się z możliwością złośliwej agresywności wierzyciela. Prawdopodobnie praktyka interpretować będzie te postanowie-

nia rozszerzająco, czy jednak w każdym wypadku uszanuje uczucia dłużnika, będacego tak czesto tylko ofiarą powszechnego kryzysu, lub nieszczęśliwego splotu okoliczności — nie wiadomo. Allerhand [3]) zastrzega się, że nie są wyjęte z pod egzekucji nagrody honorowe, naukowe, literackie, artystyczne i t. p., przyznane w gotówce i w przedmiotach ruchomych i nieruchomych. Interpretacja ta w świetle obowiazujacego przepisu jest słuszna, ale jak niewspółmiernie będa nikłe rezultaty gospodarcze egzekucji np. u słynnego niegdyś oklaskiwanego przez tysiące dłoni śpiewaka, gdy mu sie zlicytuje drobiazgi, choćby i srebrne, na których wyryte sa daty triumfów, a jaka ogromna krzywda moralna; — jaki posmak bedzie miała licytacja u rzetelnego sportsmana — rekordzisty, który może kiedyś rozsławił nawet imię kraju, a któremu na wniosek gospodarza maja być sprzedane puhary, plakiety, statuetki i t. p. Czy słuszne jest, aby podlegał egzekucji olejno na desce malowany artystycznie portret matki dłużnika i to tylko dlatego, że nie można go zmieścić w ramach pkt. 11 art. 570 K. P. C., który ochrania tylko „papiery familijne i inne papiery osobiste dłużnika"?

Również przepisy pkt. 10 art. 570 K. P. C. wymagają szczególnej delikatności i ostrożności w stosowaniu. Istnieje różnica w uprzywilejowaniu przedmiotów, służacych do wykonywania praktyk religijnych, a służacych do nauki. Wolne są od egzekucji przedmioty kultu religijnego bez szczególnych ograniczeń, natomiast sprzet naukowy jest tylko wtedy wolny od egzekucji gdy jest n i e z b ę d n y. U żydów, aczkolwiek zapalanie świateł służy tylko dla stworzenia nastroju przy modlitwie, odbywajacej sie w domu, i niema obowiazku zapalania światła, to, biorąc pod uwage, że utarło sie i bardzo powszechnie zapalanie świateł do modlitwy zwłaszcza w dniu przedświatecznym, należy przyjść do wniosku, że światło jest przedmiotem,, który służy kultowi religijnemu żydów a zatem i świeczniki (lichtarze) egzekucyjnemu zajeciu podlegać nie bedą. Gdyby stanąć na stanowisku, że tylko samo światło służyć bedzie kultowi i w tym celu wystarczy umieszczenie świecy np. w butelce, co ma miejsce u nedzarzy, to jednak postanowienia pkt. 1 i 12 art. 570 K. P. C. w każdym wypadku beda broniły zasady, że u żydów najprostsze świeczniki sa wolne od egzekucji. Natomiast twierdzenie Korzonka [4]), jakoby wyjete było z pod egzekucji prawo żyda do miejsca w synagodze, jest niczem nieuzasadnione, a wobec stanowiska orzecznictwa austriackiego, sady w b. dzielnicy austriackiej przed wejściem w życie K. P. C. zajmowały prawo do miejsca w synagodze i dozwalały licytację.

Interpretacja przepisów o ograniczeniach egzekucji jest różnorodna i bogata. W szczególności rozbieżność ta jest spotykana przy stosowaniu przepisów odnośnie zwolnienia od zajęcia przedmiotów i surowców z pkt. 5 art. 570 K. P. C. Wprawdzie nie wytworzyła się jeszcze praktyka na podstawie K. P. C., to jednak, wobec podobieństwa konstrukcji postanowień o ograniczeniu egzekucji we wszystkich poprzednio na ziemiach polskich obowiazujących kodeksach, słuszne jest zatrzymanie sie nad orzecznictwem tam wytworzonem, w szczególności nad bardzo licznem orzecznictwem byłej dzielnicy poaustrjackiej. Charakterystyczne jest, że według art. 974 pkt. 4 procedury rosyjskiej „książki, narzędzia i przyrządy, niezbędne dla dłużnika do codziennych zajęć w jego

[3]) Kodeks Postępowania Cywilnego Cz. II. Lwów 1933 r. str. 164.
[4]) Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające, Kraków 1934 r., str. 663.

zawodzie, w rzemiośle lub przemyśle" mogły podlegać zajęciu z braku innego majątku dłużnika, co przy dzisiejszem nastawieniu społecznem i przy poważnym wysiłku zapobieżenia bezrobociu, jest nie do przyjęcia. W przeciwieństwie do tak rygorystycznego postawienia kwestji orzecznictwo austrjackie szło w znacznej mierze na złagodzenie ostrości egzekucji odnośnie warsztatów pracy, głosząc: „Toczydło do metalów, maszyna do wiercenia, maszyna do heblowania z transmisją i szlifiernia, wszystkie elektrycznie pędzone, u mechanika prowadzącego przedsiębiorstwo na sposób rzemieślniczy wyjęte są z pod egzekucji. [5]) „Wyjęta z pod egzekucji jest piłka cyrkularna i maszyna do heblowania u stolarza" (Orz. z dnia 10.10.1905, tamże) „Także urządzenie maszynowe o znacznej wartości jest po myśli § 251 L 6 ord. egz. (odpowiada art. 570 pkt. 5 K. P. C.) wolne od egzekucji, jeżeli bez niego prowadzenie przedsiębiorstwa przez zobowiązanego na sposób rzemiosła tylko z większą ilością robotników pomocniczych byłoby możliwe, gdyby roboty wykonywane obecnie przez techniczne środki pomocnicze musiały być wykonane ręcznie prymitywnemi narzędziami" (orz. z dnia 10.6.1913 tamże).

Ze znanych dzisiaj komentatorów K. P. C. profesor Gołąb [6]) nie wypowiada swego zdania, a cytuje tylko powołane wyżej orzeczenia. M. Richter [7]) ogólnie nadmienia, że do przedmiotów z pkt. 5 art. 570 K. P. C. należą „i maszyny, dające się obsłużyć fizycznie przez dłużnika, choćby z popędem konnym lub motorycznym". Prof. Allerhand, określając pojęcie osoby pracującej fizycznie, nadmienia, że obojętne jest, czy te osoby posługują się narzędziami lub maszynami, ale przy następnem wyszczególnieniu maszyn wspomina tylko o maszynach popularnych i niekosztownych np. maszyna krawca lub szewca. Natomiast Korzonek, aczkolwiek zalicza do przedmiotów zwolnionych spod egzekucji maszyny „o ileby bez nich samodzielność gospodarcza była na szwank narażona, jak np. u hafciarzy jedyna maszyna do haftowania i t. p., to jednak zastrzega, że „maszyn lub narzędzi, których użycie wymaga spółdziałania innych sił, aniżeli osobistej siły roboczej dłużnika (siła elektryczna) nie można uważać za przedmioty, potrzebne do osobistego zarobkowania dłużnika pracującego fizycznie".

Takie rozbieżne ujęcie sprawy wymaga sprecyzowania, aby uniknąć dowolności w interpretacji. Słuszne jest twierdzenie, że wiele maszyn egzekucji nie podlega, a to nawet maszyn z napędem elektrycznym np. u kapelusznika, któryby bez tych przyrządów nie był w stanie zarobić na kawałek chleba, to jednak trafneby było stanowisko Korzonka w tym wypadku, o ile użyte maszyny znacznieby powiększyły zdolność zarobkową dłużnika, oraz spowodowałyby zatrudnienie liczniejszego grona sił pomocniczych, a następnie ich odjęcie nie uniemożliwiłoby dłużnikowi uzyskania elementarnych środków utrzymania. Słuszność sprzeciwia się temu, aby wielotysięcznej wartości maszyny służyły dłużnikowi, który wobec ich wolności od egzekucji pozwalałby sobie na niepłacenie długów. Zagadnienie jest wielkiej wagi i zanim ustali się w tym przedmiocie polskie orzecznictwo, winny Izby Przemysłowo - Handlowe wspólnie z Izbami Rzemieślniczemi i Inspektoratami Pracy dla poszczególnych okręgów przemysłowych, przy uwzględnieniu ich stanu gospodarczego — wydać miarodajne opinje, któ-

---

[5]) Orz. z dnia 10.6.1913 — Windakiewicz, Kraków 1926, str. 335.
[6]) Kodeks Postępowania Cywilnego cz. III Kraków 1933 r.
[7]) Kodeks Postępowania Cywilnego, Przemyśl — Warszawa 1933

reby były wskaźnikiem dla postępowania sądów, a jednocześnie wyjaśniły sytuację co do zdolności egzekucyjnej pracujących, coby miało duże znaczenie przy uzyskaniu kredytu przez świat rękodzielniczo-pracowniczy.

Zauważyć należy, że nie każde ograniczenie egzekucji, uczynione w imię obrony dłużnika, jest rzeczywiście dla niego korzystne. Zdolność płatnicza jednostki gospodarczej ma olbrzymi wpływ na uzyskanie kredytu i na jego cenę — sam natomiast kredyt jest niewątpliwie znacznem dobrem gospodarczem i wszelkie usiłowania do przejścia na tranzakcje gotówkowe we współczesnej gospodarce społecznej należy uznać za częściowo błędne podejście do życia. Uzyskanie kredytu jest ściśle zależne i od zdolności egzekucyjnej jednostki. Wprawdzie cały szereg tranzakcyj i uiszczania się następnego ze swych zobowiązań jest przeprowadzany w imię moralności i tylko dzięki jej istnieniu spłacane są liczne długi, to jakkolwiek z całem uznaniem należy podkreślić wysoką wartość tej moralności dłużniczej, słuszne jest zabezpieczenie jej jeszcze zdolnością egzekucyjną obywatela.

Omówiwszy egzekucję z ruchomości, zapytać trzeba, czy wytyczone minima egzekucji z wierzytelności są zadawalające. Pomijając granice górne zajęć, tudzież dozwolenia zajęcia 20% względnie 40% uposażenia wg. art. 575 K. P. C. i 10% względnie 30% osobom wojskowym (Dz. U. Rzp., poz. 258/33) czy też 15% dla roszczeń alimentacyjnych z rent inwalidzkich (Dz. U. Rz. P., poz. 669/33), zastanowić się należy nad granicą dolną kwoty 100 zł. miesięcznie, poniżej której mogą być dochodzone jedynie tylko należności alimentarne. Zagadnienie to należy naświetlić danemi statystycznemi, aby dostatecznie zrozumieć wartość tego minimum kwoty 100 zł. Obliczenia w Małym Roczniku Statystycznym za 1935 r. str. 164 dotyczą wysokości zarobku 1.217.000 robotników górnictwa, hutnictwa, przemysłu przetwórczego, średniego i drobnego rzemiosła, chałupnictwa, handlu, transp., robót publ. i innych, obejmują zatem gałęzie wszystkich robotników, oprócz rolnych i wynoszą w 1933 r.[8]:

zarobek miesięczny:	*odsetek robotników:*
a) niżej 40 zł.	22.7%
b) od 40 zł. do 80 zł.	29.7%
c) od 80 zł. do 100 zł.	10%
razem do 100 zł.	62.4%

Gorzej znacznie przedstawiają się zarobki robotników rolnych. Płaca robotnika, pełnoletniego mężczyzny na własnem utrzymaniu, w 1933 r. wynosiła dziennie:

a) w sezonie wiosennym	1.70 zł.
b) „ letnim	2.50 „
c) „ jesiennym	1.60 „
średnio	1.93 zł.

a licząc 25 dni pracy stanowi miesięcznie:

a) w sezonie wiosennym	42 zł. 50 gr.
b) „ letnim	62 „ 50 „
c) „ jesiennym	40 „ —
średnio	48 zł. 30 gr.

[8]) Liczby wyprowadzone z zarobków tygodniowych, przyczem dla grupy c) uwzględniono średnią arytmetyczną.

i n i g d y nie dosięga 100 zł., przekraczając raz tylko w okresie letnim zaledwie połowę owego nieosiągalnego dla robotnika rolnego minimum.

Obliczenia te nie dotyczą kobiet i młodocianych, których zarobki są o 20% — 40% niższe, przytem uwzględnić należy, że powyższe dane odnoszą się do zarobków za rok 1933, a w następnych latach zarobki znacznie spadły i osiągana w sezonie letnim 1933 r. kwota 2 zł. 50 gr. dziennie wynosiła w sezonie letnim 1935 r. zaledwie 1 zł. 50 gr. (Śląsk Cieszyński dniówki w dobrach państwowych, a przy pracy akordowej niekiedy tylko — 2 zł. 50 gr.).

Z pośród p r a c o w n i k ó w u m y s ł o w y c h w roku 1933 ubezpieczonych w Z. U. P. U. w liczbie 232.300 — poniżej 120 zł. miesięcznie zarabiało 16.6%, w tem powyżej lat 25 znajdowało się 50.9% pracowników.

Gdy mówią liczby podane z wydawnictwa urzędowego, przychodzi na myśl niepozbawiony słuszności paradoks, że możliwości ludzkie są nieograniczone. Teoretyczne m i n i m u m u s t a w o d a w c y j e s t n i e o s i ą g a l n e: a) nigdy dla robotników rolnych (w roku 1928 i tylko w sezonie letnim zarobek miesięczny wynosił 140 zł. miesięcznie); b) w 62.4% dla robotników przemysłu; c) w przeszło 10% dla pracowników umysłowych. Ci wszyscy pracownicy mogą nie obawiać się egzekucji z zarobków, ale jednocześnie są pozbawieni zdolności kredytowej, a jeżeli mimo to zyskują kredyt, to właśnie jest on zabezpieczony sumieniem kredytobiorcy, które nie zawsze może być zdyskontowane, a wszczególności korzystnie.

Zachodzi pytanie, czy uzasadnionemby było obniżyć minimum do kwoty np. 50 zł., czy wskutek tej obniżki nie nastąpiłaby niepowetowana szkoda dłużnika? Kwestja jest otwarta, jednak usztywnienie minimum zarobków w granicach 100 zł. okazuje się szkodliwe, bo odejmuje dłużnikowi możność korzystania niekiedy ze zdrowego kredytu. Przy bliższem zbadaniu budżetu domowego rodzin robotniczych zauważa się, że dochody głowy rodziny sięgają 80%, reszta zaś stanowi przychód pozostałych członków rodziny, nie stanowiących samodzielnych jednostek gospodarczych np. żona dorywczo zarabia praniem bielizny lub obsługą, dziecko praktykuje u rzemieślnika, stary ojciec lub matka czasami coś dorzucą do wspólnej gospodarki i t. p. Nie należy przeto uważać, że zarobki pracowników stanowią jedyne źródło utrzymania. W innych wypadkach, zwłaszcza w rolnictwie, pracownik nie pobiera tylko pieniędzy za swą pracę, ale przedewszystkiem całkowite dla siebie a nawet rodziny utrzymanie i pewną kwotę pieniężną. Typowym przykładem będzie sytuacja gospodarcza pomocnic domowych, które oprócz całkowitego utrzymania, przygodnych datków pieniężnych i zwyczajowych prezentów, otrzymują jeszcze pewną kwotę stałego uposażenia, a ponadto są ubezpieczone na wypadek choroby.

Tu również zachodzi pytanie, czy w takich wypadkach, w których nawet przy zastosowaniu przepisów art. 576 K. P. C. dla obliczania dodatków i świadczeń, nie przekracza się minimum 100 zł., słuszne jest pozbawiać całą tę kategorję pracowników zdolności kredytowych, podczas gdy istnieje zupełna zdolność spłacenia rat w wysokości kilkunastu złotych miesięcznie. Ta kwestja zwłaszcza odnośnie ludzi młodych, zreguły zarabiających znacznie mniej aniżeli np. po 25 latach, jest nadto poważna, jeżeli może wpływać na założenie rodziny, która jest niewątpliwie odpowiednią formą życia społecznego. Trud ludzi, zamierzających rodzinę założyć, nie może być obcy ustawodawcy, jako regulatorowi podstawowych

stosunków społecznych. To też z tych względów i dla nadania całym rzeszom zdolności kredytowej byłoby słuszne obniżyć minimum 100 złotowe, a nadto uczynić je płynnem w drodze Rozp. Rady Min. zależnie od konjunktury gospodarczej kraju. Wobec istnienia uzasadnionej obawy, że obniżenie minimum może spowodować niekiedy szkodę dłużnika, należy zezwoleń na zajęcie sum niższych udzielić pewnym tylko uprawnionym osobom, jak np. Kasom Komunalnym Oszczędności i niektórym spółdzielniom, przyczem to uprawnienie do uprzywilejowanej egzekucji musiałoby być w sposób niewątpliwy podane do wiadomości każdemu pożyczkobiorcy. Nadto przy K. K. O. winien być stworzony fundusz specjalny na pożyczki szczególnie nisko oprocentowane w związku z zawieraniem małżeństw, albowiem w ten sposób rozwinęłaby się tylko ustawowa działalność tych Kas, których kapitał własny, zakładowy i rezerwowy pęcznieje, powiększywszy się prawie o 100% w roku 1932, osiągając sumę 166 miljonów zł., w porównaniu z rokiem 1928. Pomysł ten nie jest nowością, albowiem w Niemczech są na cele założenia rodziny udzielane pożyczki państwowe i to bezprocentowe.

Wszelkie te zamierzenia kredytowe zdawałyby się, że tracą na swej wartości, gdy uwzględnimy, że koszty procesu i egzekucji przy dochodzeniach tych pożyczek są tak wysokie, iż tylko niszczyłyby niefortunnych dłużników. W kosztach egzekucyjnych zwłaszcza na ziemiach południowych nastąpiła znaczna kompresja i lukratywność ściągania egzekucjami zmalała — jednak i dzisiaj koszty te są bardzo wysokie, zwłaszcza przy drobiazgowych kwotach, jeżeli uwzględnimy, że koszty procesu sądowego w trybie postępowania nakazowego z wekslu na 100 zł. przy udziale adwokata po stronie powoda wynoszą 20 zł. (15 zł. honorarjum adwokackie, 2 zł. opłaty sądowej, 2 zł. 50 gr. opłaty doręczeniowej, 50 gr. opłaty sądowej od pełnomocnictwa), do tych kosztów dochodzą koszty klauzuli około 5 zł., a następnie koszty u komornika mniejwięcej 15 zł.

Zauważyć trzeba, że te koszty w znacznej mierze są zupełnie zbędne, zwłaszcza gdy wierzycielem jest Komunalna Kasa Oszczędności, która, omijając drogę procesu, przy zastosowaniu postanowień art. 39 Rozp. Prez. Rz. P. o Komunalnych Kasach Oszczędności z dnia 24. X.1934 (Dz. U. Rz. P., poz. 860), może prowadzić egzekucję administracyjną o wiele tańszą. Niesłuszna przeto i godząca w interesy dłużników jest praktyka Kas Komunalnych Oszczędnościowych, jeżeli sprawy o wierzytelności do 1000 zł. przeprowadzają w drodze sądowej przez adwokatów.

Lista obciążeń, spowodowana egzekucją, nie kończy się na obarczeniu dłużnika kosztami komornika, zdarza się bowiem często, że dłużnik ma kilku wierzycieli, a wtedy sprawa przechodzi do sądu celem dokonania podziału. Przepis z § 2 art. 794 K. P. C. głosi, że do sporządzenia planu podziału, w sprawach prócz egzekucji z nieruchomości, „sąd przystępuje po upływie tygodnia od daty złożenia do depozytu sumy, podlegającej podziałowi", przyczem Richter twierdzi, że plan podziału musi być sporządzony odrębnie dla każdej perjodycznej zapłaty w ciągu tygodnia od jej złożenia do depozytu sądowego. Zdanie to jednak jest narazie odosobnione i żaden ze znanych dzisiaj komentatorów K. P. C. takich żądań nie stawia. W praktyce zdarza się najczęściej, że deponowana każdomiesięcznie kwota oscyluje około 50 zł. Opłata od podziału (art. 33 pkt. 2 przep. o kosztach sąd.) wynosi 2 zł., od doręczeń 2 zł. 50 gr., czyli każdomiesięcznie na koszty podziału pobieranoby 4 zł. 50 gr., co stanowi rocznie 54 zł.

i wynosi 9% z egzekwowanej sumy, nadto sędzia, prowadzący sprawy egzekucyjne, musiałby zrobić podziały w kilkudziesięciu sprawach, a sekretarjat wykonać i odnotować następnie wypłaty na poszczególnych tytułach (§ 27 ust. 2 instr. dla komorników). Praktyka wykazuje, że gramatyczna interpretacja Richtera jest wysoce nieżyciowa, natomiast uzasadnione jest względami na dobro dłużnika i wierzyciela dokonywanie podziałów 3 razy do roku (styczeń, maj, wrzesień), co kwotę 600 zł. złożoną do podziału obciąża opłatami tylko w sumie 13 zł. 50 gr. zatem 2¼%. Podzielone przez sąd pieniądze słusznie jest przesyłać bezpośrednio do rąk wierzyciela z pominięciem nic nie mającego już do powiedzenia wobec prawomocności planu podziału pełnomocnika strony, któryby tylko za przesyłkę dalszą likwidował dłużnikowi koszta porta i własne, powodując topnienie sumy wyegzekwowanej. Zauważa się nadto, że pełnomocnictwo procesowe, wynikające z tytułu egzekucyjnego, nie upoważnia do podjęcia pieniędzy, chyba tylko kosztów procesu i egzekucji (art. 91 K. P. C.).

Postępowanie egzekucyjne przy egzekucji z uposażeń trwa dość długo i w czasie jego trwania narastają 8% odsetki prawne od kapitału, co jest w dzisiejszej sytuacji gospodarczej niesłusznem obciążeniem, uznawanem nawet przez same strony, które samorzutnie przy zawieraniu ugód sądowych zniżają prawną stopę odsetkową nieraz do 5%.

Wezwanie dłużnika do wyjawienia majątku pod przysięgą stanowi niepośledni odsetek spraw oddziałów egzekucyjnych. Ten sposób egzekucji, nieznany w byłej dzielnicy porosyjskiej, szybko się przyjął i dzisiaj dość często przysięgają ludzie na swoją nędzę. Ciekawe jest, że zauważa się zupełnie niewielki odsetek wniosków wierzycieli prywatnych, ale natomiast nagminne jest wzywanie do przysięgi za nieuiszczone opłaty sądowe ewentualnie na wniosek władz skarbowych. W wyniku tego postępowania dłużnicy w 80% lojalnie pod przysięgą stwierdzają pospolitą swoją nędzę. To natężenie egzekucji w świetle faktów wydaje się dość uciążliwe.

Omówione wyżej sprawy nie dotyczą przedmiotów o tak znacznym ciężarze gatunkowym, jakim się cieszą nieruchomości, których wysoka wartość jest nietylko materialna, ale i niewątpliwie stanowi dla dłużnika to wielkie: być lub nie być. Działalność ustawodawcy w kierunku ograniczenia egzekucji z nieruchomości jest wysoce intensywna, w znacznej mierze wskutek ustawy z dnia 23.III.1933 o ulgach odnośnie wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Rz. P., poz. 213), wstrzymujących spłatę kapitału do 1.I.1938 (nowela z dnia 30.IX.1935 Dz. U. Rz. P., poz. 448/35) tudzież całego kompleksu ustawodawstwa rolniczego. Zauważyć się jednak daje pewną niecierpliwość instytucyj, które nie są związane powołanemi postanowieniami, jak np. spółdzielnie, kasy komunalne oszczędności i t. p. Komornicy naogół wszczynają dosyć wiele spraw z nieruchomości, a gdy po licytacji sąd sporządza plan podziału, zauważa się wówczas, że niejednokrotnie wierzyciel popierający zwłaszcza spółdzielnie, których pretensje niekiedy tylko korzystają z pierwszego miejsca — nie zostają zaspokojone. Zdarza się również, że wierzyciel, popierający np. Komunalną Kasę Oszczędności, która złożyła wszelkie koszty, związane z doprowadzeniem do licytacji, w ostatniej chwili i to już na terminie licytacyjnym, zawiesza postępowanie, ale licytacja odbywa się na wniosek wierzyciela przystępującego, który przyłączył się do licytacji nawet już po ogłoszeniu terminu licytacji i, nie ryzykując prawie żadnych kosztów egzekucyjnych, doprowadza do zlicytowania, a następnie w planie podziału

odpada, ponieważ rozporządza wierzytelnością na odległem miejscu hipotecznem, otrzymując tylko zwrot swoich kosztów egzekucyjnych w szczególności adwokackich. Są to wypadki częste, kiedy rzeczywistym sprawcą licytacji jest wierzyciel, popierający jak spółdzielnie lub Kom. kasy oszcz., które lekkomyślnie subwencjonują proces egzekucji z nieruchomości wbrew intencjom ustawodawcy i w nadużyciu jego zaufania, dzięki któremu instytucje te nie zostały objęte ustawodawstwem kryzysowem. Stanowisko wspomnianych instytucyj, jak również pogłębiający się niestety kryzys, powodujący w 90% niepłacenie do niedawna ustawowych rat rolniczych w dniu 1.IV. i 1.X. 1935 r., zwiększają możliwości egzekucji z nieruchomości i znacznego napięcia procesu wywłaszczania ludzi, którzy najczęściej mieli nieszczęście być czynnymi gospodarczo w okresie krótkotrwałej a wybujałej konjunktury. Czynniki, kierujące gospodarką społeczną i pokładające wielkie nadzieje w takcie powołanych instytucyj, winny dawać baczniejszą uwagę, aby nieprzemyślana gorliwość w dochodzeniu należności nie ignorowała znanych tendencyj i wysiłków ustawodawcy.

Powyższe uwagi zdają się świadczyć, że zagadnienia dolnych i górnych granic struktury egzekucyjnej są niezmiernie ważne i dla dobra gospodarki społecznej słuszneby było w wielu wypadkach zrewidowanie dotychczasowego stanowiska, przyczem ważkość zagadnienia wymaga znacznej przenikliwości i trafności postanowień. Granice postępowania egzekucyjnego winny być przystosowane ściśle do budowy gospodarczej i kulturalnej społeczeństwa.

STANISŁAW GODLEWSKI.

Rola przewodniczącego w procesie cywilnym a unifikacja wymiaru sprawiedliwości

Coraz częściej na łamach prasy zawodowej, a w szczególności na łamach „Głosu Sądownictwa" poruszana jest kwestja unifikacji wymiaru sprawiedliwości. Skoro w tym względzie, jak można zauważyć, zabierają głos osoby, które wymiar ten w praktyce stosują, należy przypuszczać, że jednak potrzeba ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości i czynności z tem związanych, mimo upływu 3 lat od wejścia w życie Kodeksu Postępowania Cywilnego, jest stale aktualna, i że do tego wszyscy w miarę możności powinniśmy się w dalszym ciągu przyczyniać. Przedewszystkiem trzeba wykazać jaknajwięcej dobrej woli, a wcześniej czy później znikną ostatecznie te różnice w postępowaniu sądowem w poszczególnych byłych dzielnicach zaborczych, a co gorsza nawet w poszczególnych sądach w jednej i tej samej dzielnicy. Jedno musi być w praktyce postępowanie procesowe, tembardziej, gdy jednolite przepisy proceduralne obowiązują na całym obszarze Państwa. Wprawdzie stare zwyczaje i nawyknienia są i będą jeszcze przez dłuższy czas pokutowały, jednak z każdym rokiem, a nawet miesiącem, miejmy nadzieję, będą one coraz rzadsze. Więcej tylko własnej inicjatywy no i wspólnej dobrej woli. Dawne wzory trzeba naginać do nowych obowiązujących norm, o ile są dobre, należy je natomiast, o ile są niewłaściwe, usuwać. Trzeba tworzyć nowy jednolity polski system proceduralny tak jak nakazuje nam ustawodawca, a nie powtarzać nadal dawnych praktyk.

W związku z tem chciałbym zwrócić uwagę na przewodniczących wydziałów, albowiem oni przedewszystkiem korzystają z szerokich upraw-

nień, które upoważniają do regulowania i następnie — nadawania w pierwszem stadjum sprawy kierunku procesowi, tem samem więc do stwarzania podstaw jednolitego postępowania sądowego. Oni są tym czynnikiem, który sprawie ujednostajnienia wymiaru sprawiedliwości i pracy w sądach może oddać prawdziwą usługę. Na nich spoczywa przecież cały ciężar, o ile chodzi o stronę formalną, badania wszelkich pism procesowych, wnoszonych do sądu, jak również nie mniej ważny obowiązek, by sprawa otrzymała jaknajrychlej prawidłowy bieg i została rozstrzygnięta. Uprawnienia przewodniczącego nie są tylko zewnętrzne, administracyjno - sądowe, lecz sięgają głębiej i niejednokrotnie wnikają aż do istoty samej sprawy. Przewodniczący wydaje zarządzenia, dotyczące zarówno formalnej strony pism, jakoteż może wydawać zarządzenia dotyczące i meritum sprawy. Stąd też jest to czynnik, który, jak zaznaczyłem, głównie może i powinien przyczyniać się do wytwarzania jednolitej praktyki sądownictwa polskiego, a co za tem idzie i do rzeczywistego unifikowania wymiaru sprawiedliwości w odrodzonej Polsce.

Dla podkreślenia powyższej roli przewodniczącego (nie należy mieszać przewodniczącego, o którym mowa, z przewodniczącym posiedzenia sądowego) postarajmy się przedstawić i wniknąć w zakres jego ustawowych uprawnień i obowiązków: I. Przewodniczący wyłącznie przyjmuje pisma procesowe i bada je przed rozpoczęciem postępowania sądowego w myśl art. 141 K. P. C. (art. 417 K. P. C.), nadając pismom tym właściwy bieg, przyczem od niego zależy w dużej mierze prawidłowy, szybki i skuteczny proces. Przewodniczący przecież stosownie do art. 145 § 1 K. P. C. zwalnia stronę od obowiązku obrania sobie zamieszkania dla doręczeń w siedzibie sądu z uwagi, że doręczenie stronie pism sądowych w rzeczywistem zamieszkaniu nie nastręczy trudności i nie spowoduje zwłoki; przewodniczący ustanawia kuratora procesowego dla strony nieznanej z miejsca pobytu, gdy ma być jej doręczony pozew lub inne pismo, wymagające dokonania czynności procesowej, jakoteż w razie potrzeby doręczenia tych pism korporacjom, stowarzyszeniom, spółkom i zakładom, które nie mają przedstawicieli albo których przedstawiciele nieznani są z miejsca pobytu (art. 157 K. P. C.); przewodniczący wyznacza na wniosek strony interesowanej lub z urzędu posiedzenie sądowe i zawiadamia o tem strony (art. 164 K. P. C.); przewodniczący uprawniony jest do wyznaczenia terminu w myśl art. 180 K. P. C., jak również na wniosek zgłoszony przed upływem terminu, po uprzedniem wysłuchaniu lub bez wysłuchania strony przeciwnej, może z ważnej przyczyny przedłużyć lub skrócić ten termin; z tych samych przyczyn i przy tych samych okolicznościach może przedłużyć lub skrócić termin sądowy, wyznaczony przez sąd (art. 182 K. P. C.); w wydziale handlowym, jeżeli uzna, że sprawa nie jest handlowa, skieruje sprawę do wydziału cywilnego; przewodniczący stosownie do art. 221 K. P. C. wyznacza termin rozprawy i równocześnie zarządza doręczenie stronie przeciwnej pozwu, w razie potrzeby zaś wyznacza również sędziego sprawozdawcę w danej sprawie.

O ile chodzi o przygotowanie strony merytorycznej w sprawie, w sprawach zawiłych i rozrachunkowych, przewodniczący może przed rozprawą zarządzić wniesienie odpowiedzi na pozew lub także wymianę przez strony dalszych pism przygotowawczych, przyczem oznaczy nietylko porządek i termin składania pism, ale i okoliczności, które mają być wyjaśnione, zatem korzysta w tym przypadku wyraźnie z uprawnienia sądu orzekającego (art. 222 § 2 K. P. C.); stosownie zaś do okoliczności może

na mocy art. 223 §1 przed rozprawą na podstawie pozwu i złożonych pism przygotowawczych: 1) wezwać strony do stawienia się na rozprawę osobiście lub przez pełnomocnika, polecić przedstawienie do sprawy dokumentów, przedmiotów oględzin, ksiąg, planów i innych dowodów; 2) zażądać na rozprawę od władz, urzędów i osób zaufania publicznego znajdujących się u nich dowodów, jeżeli strona sama tych dowodów otrzymać nie może; 3) wezwać na rozprawę wskazanych przez stronę świadków i zażądać od nich dostarczenia dokumentów, potrzebnych do wyjaśnienia zeznań; 4) wezwać na rozprawę osoby, powołane zgodnie przez strony na biegłych i 5) w razie koniecznej potrzeby zarządzić oględziny jeszcze przed rozprawą.

Przy rozważaniu powyższych uprawnień przewodniczącego nie można pominąć również i jego uprawnienia z art. 841 § 4 K. P. C. w postępowaniu zabezpieczającem. Aczkolwiek z uprawnienia tego przewodniczący może korzystać jedynie w przypadkach szczególnych, w przypadkach niecierpiących zwłoki, to jednak niemniej świadczy to o jego roli w procesie, którą staraliśmy się w ramach niniejszego artykułu oświetlić, a która w pracy nad ujednostajnieniem wymiaru sprawiedliwości nie może pozostać bez należytego wpływu.

LUDWIK FRENK.

W sprawie wykładni art. 3 Ustawy o Ochronie Lokatorów

Mimo obowiązywania art. 3 Ustawy o Ochronie Lokatorów w niezmienionej formie od dnia wejścia w życie tej ustawy, kwestja interpretacji jego w orzecznictwie naszem i doktrynie nie przestaje budzić wątpliwości. Sporna jest mianowicie kwestja dopuszczalności umów najmu lokali poza mieszkaniami do czterech pokojów włącznie, zawartych na czas określony nie krótszy niż rok, z zastrzeżeniem w umowie, że po upływie tego okresu czasu umowa zostaje przedłużona na okres następny, określony lub nieokreślony.

W materji tej wypowiedział się Sąd Najwyższy w orzeczeniach NN. 122/35 i 401/35 za niedopuszczalnością tego rodzaju zastrzeżeń umownych, z uwagi na treść p. 2 art. 3, w myśl którego odnowienie umowy nastąpić winno na piśmie, z dokładnem określeniem nowego terminu, w ciągu którego umowa ma obowiązywać. W literaturze naszej za przytoczonem stanowiskiem wypowiedział się dr. Zygmunt Fenichel w art. „Wymóg pisemności według art. 3 Ust. o Ochr. Lok. a Kodeks Zobowiązań" zamieszczonym w „Nowym Kodeksie Zobowiązań" Nr. 49 z 1935 r.

Stanowisko to jednak nie wydaje mi się słuszne ze względów następujących: art. 3 w ustępie pierwszym głosi, że umowa winna być zawarta na piśmie na czas nie krótszy, niż jeden rok. Ograniczenia więc ustawowe nie zmierzają do tego, by umowa, najczęściej dla najemcy niekorzystna, ustalająca zazwyczaj komorne powyżej norm ustawowych, trwała jaknajkrócej — przeciwnie, ustawodawcy zależy na tem, by umowa taka nie obowiązywała zbyt krótko. Operując przykładem, stwierdzamy, że wolno się umówić, by lokator w ciągu dziesięciu lat płacił komorne dziesięciokrotnie wyższe od norm przeciętnych z czerwca 1914 roku, umowy takiej jednak nie można zawrzeć na przeciąg dziesięciu miesięcy.

To paradoksalne na pozór stanowisko ustawy wynika z założeń, jakie przyświecały twórcom tego prawa. Podczas obrad w Sejmie i Senacie nad Ustawą o Ochronie Lokatorów zwyciężył pogląd, że ograniczenie prawa swobodnego rozrządzania nieruchomością sprzeczne jest z art. 99 Konstytucji z 17 marca 1921 r., że przeto w Ustawie o Ochronie Lokatorów należy dotychczas obowiązujące przepisy zmienić w ten sposób, by zbliżyć je do przywrócenia pełnego prawa własności prywatnych ze wszystkiemi tego prawa atrybutami [1]). Jednym z artykułów, wprowadzonych dla częściowego chociażby uzgodnienia nowego Prawa z Konstytucją, był art. 3, w początkowych projektach, głoszący całkowitą swobodę umów. Ta swoboda umów była przedmiotem ożywionych obrad w Komisjach Prawniczych i na plenum Sejmu i Senatu. Ostatecznie uchwalony tekst zawierał pewne odchylenia od tej zasady, mające na celu utrudnienie stronom zawarcia umowy, i w ten sposób skłonienie ich do zachowania wszelkich środków ostrożności. Jednem z tych utrudnień jest nakaz zawierania umowy na piśmie, drugiem zakaz zawierania umów krótkotrwałych, krótszych niż rok, by strony nie postępowały lekkomyślnie i zdawały sobie sprawę, że regulują swe wzajemne stosunki na czas dłuższy, co może je odstręczyć od zawarcia umowy [2]).

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika jasno, że treść p. 1 art. 3 omawianej ustawy nie stoi bynajmniej na przeszkodzie do zawierania umów z zastrzeżeniem, że po upływie określonego czasu zostaną one przedłużone na okres następny, przepis ten bowiem ogranicza swobodę zawierania umów tylko na okres, nie przenoszący jednego roku, nie ogranicza natomiast możności zawierania umów na dłuższy okres czasu bez względu na treść zastrzeżeń umownych, dopuszczalnych przez prawo cywilne.

Zakaz taki nie płynie również z przepisów p. 2 art. 3, mimo, że przeciwny pogląd opiera się właśnie na tym przepisie, wywodząc, że odnowienie umowy nastąpić może jedynie w drodze piśmiennej umowy, zawartej po upływie określonego terminu, wymienionego w poprzedniej umowie, w związku z czem zastrzeżenie w pierwotnej umowie, że po upływie określonego czasu zostaje ona przedłużona na okres następny, nie odpowiada przepisom prawa. Pogląd ten jednak uważam za błędny i sprzeczny z istotnym sensem omawianego przepisu. Przepis ten bowiem m. in. głoszący, że, jeżeli umowa nie będzie odnowiona, obowiązywać będzie normy, ustalone na dany okres czasu, zgodnie z art. 5 — 8, należy rozumieć tylko w ten sposób, że po ekspiracji poprzedniej umowy stosunki między stronami regulować może bądź umowa, bądź też ustawa, nie jest zaś dopuszczalne przedłużenie dotychczasowej umowy tacitu consensu, t. j. na podstawie domniemanej woli stron, wyrażonej milcząco w chwili ekspiracji umowy. (art. 1738 i 1759 K. C. N., art. 393 Kod. Zob.). W przypadku naszym jednak umowa, zawierająca klauzulę przedłużającą, nie wygasa, gdyż zgodnie z wolą stron na piśmie wyrażoną, po upływie określonego terminu przedłużona zostaje na okres dalszy; nie zachodzi więc potrzeba odnowienia, t. j. zawarcia nowej umowy, gdy dawna nie utraciła mocy.

Na podstawie tych rozważań dochodzimy do wniosku, że art. 3 Ust. o Ochr. Lok. nie zawiera zakazu zamieszczania omawianych zastrzeżeń umownych. Zakazu tego również nie zawiera prawo cywilne; klauzule

---

[1]) Sprawozdanie Komisji Prawniczej Senatu, cytowane według pracy L. Domańskiego „Ustawa o Ochronie Lokatorów" Warszawa 1924 F. Hoesick.

[2]) Dr. Emil Sommerstein. „Ustawa o Ochronie Lokatorów" Warszawa, 1924 F. Hoesick.

przedłużające czas trwania umów były i są powszechnie stosowane, a wyraźnie zostały usankcjonowane przez § 1 art. 389 Kod. Zob., w myśl którego „najem kończy się z upływem czasu, na który był zawarty, jeżeli w umowie nie zastrzeżono, że w razie zaniechania wypowiedzenia na pewien czas przed końcem najmu przedłuża się on na czas oznaczony lub nieoznaczony".

WŁODZIMIERZ DZIĘCIOŁOWSKI.

Uwagi do projektu polskiego prawa opiekuńczego w odniesieniu do stanowiska i uprawnień dzieci nieślubnych

Nie znamy jeszcze ostatecznie ustalonego projektu polskiego prawa familijnego, ale znamy już naogół wszystkie wytyczne, jakie przy opracowaniu wstępnych projektów zadecydowały o przyszłej strukturze działu Kodeksu cywilnego, dotyczącego stosunków prawnych rodziców i dzieci. Ogłoszony przez Komisję Kodyfikacyjną projekt referenta ujawnił nam zasady i treść tej ustawy, która na życiu społecznem niewątpliwie w tak wielkiej mierze zaważy. Projekt ten zawiera rewelacyjne nowości i zmiany w odniesieniu do obecnie obowiązujących norm prawnych, w szczególności, jeżeli chodzi o pozycję dzieci, zrodzonych poza małżeństwem. Dotąd istotnie można było dzieci te uważać za dzieci drugiej klasy, a wyrosłych z nich później obywateli za upośledzonych w swych prawach. Nie mają one według obecnie obowiązujących ustaw krewnych ze strony ojca, z którym zresztą łączy ich tylko roszczenie o alimenty, niesłusznie piętnuje je już świadectwo urodzenia, oznaczając jako dzieci nieślubne, ale trudno pomimo wszystko pogodzić się z postulatem, by dzieci nieślubne zrównać co do praw z dziećmi zrodzonemi z małżeństwa, jak to przewiduje art. 3-ci projektu. Zrównanie to pociągać musi za sobą przyznanie dzieciom nieślubnym wszelkich praw spadkowych po ojcu, co też projekt w art. 31 wyraźnie zaznacza. W tym względzie powstaje kwestja, czy słuszne jest przyznawanie dzieciom nieślubnym majątku po ich ojcu, a odbieranie temsamem prawowitym potomkom ojcowizny, pozbawianie ich dóbr, do których powiększenia przykładała rękę matka, nie mająca z nieślubnem dzieckiem przecież nic wspólnego. A jeśliby odpowiedzieć twierdząco na to pytanie, to czy przepis ten będzie miał realne zastosowanie, skoro ojciec nieślubny może za życia rozporządzić swem mieniem, przekazać je według swego uznania aktem między żyjącymi, nie uciekając się do testamentu, by i zachowku nieślubne dziecko pozbawić? Znając życie, liczyć musimy się zawsze z tą możliwością. Spotkać możemy się natomiast z drugim ujemnym skutkiem tego uprawnienia, a mianowicie, że kobiety niezamożne a wątpliwej moralności starać się będą wprost o to, by zostać matkami nieślubnych dzieci ojców majątkowo dobrze sytuowanych i przez to własny swój byt polepszyć.

Łowienie bogatych a później ich szantażowanie stanie się niewątpliwie bardzo częstem zjawiskiem. Jak niesłuszna i krzywdząca okazała się zasada niemieckiego kodeksu cywilnego, by dzieciom nieślubnym przyznawać rentę odpowiadającą stanowisku ich matki, tak niedoskonałe okazałoby

się prawo, dające dzieciom tym maksimum uprawnień i korzyści. Niewątpliwie najlepszą okazałaby się droga pośrednia, by dzieciom nieślubnym przyznać rentę, odpowiadającą nie stanowisku społecznemu matki lub ojca nieślubnego, lecz możliwości płatniczej nieślubnego ojca, dostosowanej do stopy życiowej średnio sytuowanego obywatela. Dziecko nieślubne kobiety niezamożnej, spłodzone z miljonerem, nie potrzebuje pretendować do miljonów, nie powinno również być ograniczone w danym wypadku, jak to niem. kod. cyw. przewiduje, do niewielkiej kilkudziesięciozłotowej renty miesięcznej, ale musi otrzymać taką rentę, któraby zagwarantowała mu środki na wychowanie i kształcenie na pewnym kulturalnym poziomie. Jeśliby dziecko to miało istotnie dziedziczyć po ojcu nieślubnym, to należałoby ustalić jego prawa spadkowe z pewnemi ograniczeniami, jak to uczyniło ustawodawstwo francuskie.

O ile powyżej poruszane momenty są możliwie wykonalne, to niepodobna wprost przeprowadzić odnoszących się do ustalenia ojcostwa postulatów, nie uznających zarzutu plurium concumbentium a nie dozwalających na łączną odpowiedzialność majątkową wszystkich spółkujących z matką nieślubną w czasie koncepcyjnym. Wprawdzie § 1717 niem. kod. cyw. z wyżej oznaczoną ekscepcją nie był doskonały, pozbawiał dzieci środków do życia za winy ich matek, przyczyniał się do częstych krzywoprzysięstw świadków, którzy, kłamliwie zeznając o swych stosunkach cielesnych z matką nieślubną, chronili przez to swych przyjaciół od obowiązku płacenia alimentów, jednakże możliwem jeszcze było w praktyce po większej części ustalić ojcostwo i dziecku przyznać odpowiednie alimenta. Jak z treści i motywów polskiego projektu wynika, ustawa polska dążyć będzie w pierwszym rzędzie do ustalenia ojcostwa, w sensie ścisłym, do ustalenia stosunku pod względem stanu osobowego; ustalenie ojcostwa dla roszczeń alimentacyjnych, o znaczeniu majątkowem, jak to przewiduje niem. kod. cyw., będzie na dalszym planie. Projekt polski dąży do zatarcia napiętnowania dzieci nieślubnych. Nasuwa się jednakże w tym względzie pytanie, nie prawem formułowane, ale z praktycznego życia wzięte, jaką korzyść mieć będzie dziecko z tego, że się ustali osobę nieślubnego ojca, skoro tenże okaże się jaknajgorszym może człowiekiem, pozbawionym przytem jakiegokolwiek majątku, nie mogącym dziecku w niczem dopomóc. Czyż nie lepiej byłoby utrzymać zasadę, że każdy, kto w czasie koncepcyjnym z matką dziecka cieleśnie obcował, płacić będzie na utrzymanie dziecka solidarnie z innymi? Zagwarantowałoby się w ten sposób dzieciom przynajmniej pewne środki utrzymania. Wiemy z życia, że dzieci nieślubne nie łączy z ich ojcami żaden stosunek przywiązania, miłości, sympatji, ojcowie nieślubni odnoszą się przeważnie obojętnie, a nawet wprost nieprzychylnie, wrogo, do swych dzieci nieślubnych, które zmuszają ich do płacenia tak uciążliwych im rent alimentacyjnych. Zasada solidarnego obowiązku alimentacyjnego odpowiadałaby więcej zjawiskom życiowym, że na majątku ucierpi nie ten, kto istotnie jest ojcem, lecz każdy, kto miał niedozwolony prawem moralnem pozamałżeński stosunek cielesny, bo wprost niepodobna ustalić ojcostwo w wypadku, gdy w czasie koncepcyjnym więcej mężczyzn z matką nieślubną obcowało.

Wiadomo, że w tych wypadkach może zadecydować tylko dodatni wynik lekarskiego badania krwi, a dowód ten przecież tak rzadko pozytywnie wypada. Dwóch zupełnie sobie obcych ludzi bowiem może mieć jedną i tę samą grupę krwi i już dowód ten okaże się illuzoryczny. Tego wę-

zła gordyjskiego nie rozwiąże przepis ustawy, przewidujący, że domniemanie ojcostwa może być obalone dowodem na fakty, które wzbudzają poważne wątpliwości co do ojcostwa pozwanego. Podobną klauzulę zawiera i niem. kod. cyw., którego komentarze podają jako przykład takiego obalenia ustawowego domniemania to, że nie będzie uznany za ojca nieślubnego biały europejczyk, gdy dziecko urodzi się murzynem, bo niepodobna, by murzyn pochodził od białego. Śmiem w tym względzie powołać się na prawo Mendla, że przez krzyżowanie dwóch mieszanców uzyskuje się rasę czystą. Jeśli w rodzie ojca i matki byli murzyni, jeśli ojciec i matka są mieszańcami ras, to nie wyłączone jest, że czasem może się z nich zrodzić murzyn. A chociażby wątpliwość tę pominąć i przyjąć za miarodajną okoliczność, że jednak w czasie koncepcyjnym zaistniał stosunek cielesny, że to wystarcza do ustalenia ojcostwa, to i w tym względzie przytoczyć należy poważny argument przeciwny, będący wynikiem niedawnych badań Dra Knaus'a i Dra Ogino, że tylko ten stosunek cielesny może być faktem, ustalającym ojcostwo, o ile miał miejsce w ściśle określonym czasie, mniejwięcej od 12-go do 19-go dnia przed mającą nastąpić menstruacją. Widzimy, jak piętrzą się te wątpliwości, jak trudno ustalić ojcostwo, z jakiemi trudnościami walczyć będzie sędzia, który będzie miał to zadanie do rozwiązania.

Nasuwają się wreszcie poważne zastrzeżenia odnośnie do artykułów 16-go i 24-go projektu. Trudno dopatrzeć się rationem legis art. 16-go, skoro w następnym art. 17-tym tak matka jak i dziecko mogą przecież w drodze powództwa żądać ustalenia ojcostwa, w którym to procesie pozwany mężczyzna może zasadę pozwu ze swej strony przytoczonemi dowodami i zarzutami obalić i uzyskać wyrok oddalający powództwo a temsamem w istocie nie uznający go za ojca nieślubnego. Zbyteczne okazuje się to uprawnienie matki, że może przed urzędem stanu cywilnego zapodać nieślubnego ojca, który dopiero w drodze powództwa będzie mógł to oświadczenie odeprzeć. Zbyt wiele uprawnień miałaby matka nieślubna w stosunku do mężczyzny, który niejednokrotnie nie potrzebnie opłacałby koszty procesu, by uwolnić się od skutków tego domniemania prawnego.

Zastanowić się należy również, w jaki sposób taki proces miałby być przeprowadzony, w szczególności jakie wchodziłyby w grę dowody, skoro przecież faktu obcowania płciowego naogół nikt, oprócz stron, nie może stwierdzić. Chyba że stałby się w tych procesach dominujący dowód z przesłuchania stron, który w zastosowaniu nasuwa sędziemu niejednokrotnie duże trudności w wyborze strony, na którą należałoby nałożyć przysięgę, której dać wiarę i na której oprzeć ustalenia sądowe. Te same procesualne momenty podkreślić należy w odniesieniu do art. 24-go projektu, który w razie jego obowiązywania stałby się nieodzowną podstawą wysokich roszczeń materjalnych każdej matki nieślubnej. Wiemy, że w chwilach zdobywania kobiety, o ile nią nie jest istota zupełnie już moralnie upadła, prawie każdy mężczyzna obiecuje małżeństwo, czegoby nie uczynił w stanie zupełnej równowagi psychicznej. A jeśliby przepis tego artykułu interpretować w ten sposób, że tylko kobieta nieposzlakowanej przeszłości może się domagać nawiązki, jako odszkodowania materjalnego za szkodę moralną, to dla jasności przepisu należałoby artykuł ten w tym kierunku uzupełnić i nadać mu raczej brzmienie zbliżone do treści § 1300 niem. kod. cyw., bo tylko te kobiety doznają zawodu, krzywdy moralnej, które upadną, wierząc w narzeczeństwo i mające niebawem zawiązać się małżeństwo.

MIECZYSŁAW BUCZKOWSKI.

Na marginesie zagadnienia młodych

Tak często z trybun publicznych, na oficjalnych zebraniach zawodowych słyszy się narzekania na zbyt małe i niedostateczne przygotowanie młodych do pracy w zakresie administracji państwowej, na zbyt powierzchowne ujmowanie przez nich zagadnień, wyłaniających się w toku czynności urzędowych, na brak obowiązkowości, należytej gorliwości w pracy, a co najważniejsze na pewne zasadnicze rozbieżności intelektualne pomiędzy starszem pokoleniem, które ma wkrótce już odejść, a — młodem, które ma zająć opróżnione miejsca, by posuwać życie społeczne po dalszych, może nowych torach rozwoju.

Z tych publicznych oświadczeń odnosi się niejednokrotnie wrażenie, że z odchodzącem pokoleniem weteranów w służbie państwowej zaginą wszelkie dynamiczne siły ekspansji narodowej, że z nimi zamrą najwznioślejsze i najpiękniejsze w swej formie idee. Sporo w tem prawdy, lecz więcej jeszcze przesady. Często troska o nasze jutro, przedstawiona w tak ciemnych horoskopach, wypływa z pewnego przeceniania własnej swojej roli.

Na podstawie obserwacji nad częścią młodego elementu w służbie państwowej, zaangażowanego częstokroć przygodnie bez dokładnej i objektywnej selekcji, uogólniamy zarzuty, stawiane młodym, wyrządzając im niezasłużoną krzywdę, a dochodząc do niewłaściwych konkluzyj — na skutek zapoznania istotnych przyczyn niedomagań tkwiących głęboko w systemie i na gruncie, niezależnym od wpływów i woli młodego pokolenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w sądownictwie np. spotkać się można często z młodym narybkiem sędziowskim, niedostatecznie przygotowanym do wykonywania zawodu sędziowskiego. Nic w tem dziwnego, jeżeli wziąć pod uwagę, że przy ocenianiu przydatności kandydatów idziemy głównie po linji najmniejszego oporu, ograniczając się przeważnie do sprawdzianu stopnia opanowania materjału prawnego, co jest kwestją czysto pamięciową, świadczącą, co najwyżej, o zdolności mniej lub więcej trwałego przyswajania sobie licznych przepisów prawnych.

Na dobór młodego pokolenia ma wszak wpływ nie tylko system praktyki i jej konkretne formy ustrojowe i organizacyjne, ale dobór intelektualny kandydatów, a równowartością posiadanych przez nich walorów niezawsze są doskonałe świadectwa, dobre urodzenie, lecz wartości pozytywne, cechujące danego kandydata. Jeżeli na kandydatów do zawodu sędziowskiego będziemy przyjmowali bez głębszego różniczkowania element przygodny, napływający stale szerokim strumieniem, a będziemy jednocześnie w dalszym ciągu posiadali warunki ekonomiczne pracy przygotowawczej, przy których na kilkoletnią pracę bezpłatną decydować się będą w pierwszym rzędzie jednostki najwięcej niezaradne i intelektualnie najsłabsze, to myśleć nie można o posiadaniu w przyszłości należytych młodych kadr sędziowskich. Istnienie bezpłatnej praktyki sądowej przyczynia się do tego, że coraz częściej o aplikanturę ubiegają się ludzie z ostatecznej konieczności, ci, którzy nie widzą dla siebie żadnego innego wyjścia, a w wolnej walce o byt nie mają najmniejszych szans wytrzymania konkurencji z pełnowartościowym elementem prawniczym. A trzeba mieć na względzie, że napływ tego mniej wartościowego elementu jest i będzie coraz silniejszy. Przywrócenie płatnej praktyki sędziowskiej, oraz

bezwarunkowa rzeczowość przy selekcji kandydatów, bez jakichkolwiek wpływów postronnych, dostarczą odpowiedni materjał ludzki, z którego powstaną z czasem kadry doskonałych sądowników.

Do praktyki sędziowskiej powinien być wprowadzony krótki np. trzymiesięczny okres próbny (nawet bezpłatny), w czasie którego należałoby poddać kandydata jaknajszczegółowszej i najgruntowniejszej obserwacji co do jego wartości intelektualnych, poczem dopiero możnaby definitywnie powziąć decyzję w przedmiocie przyjęcia go na aplikanturę stałą (płatną). Dokonywanie tego rodzaju selekcji należałoby zalecić najwybitniejszym sędziom, praktykom-psychologom, co dałoby pełną gwarancję najlepszego doboru kandydatów. W tych warunkach płatna praktyka sądowa stabilizowałaby sytuację wybranego kandydata, a zwalniając go od trosk codziennego życia, umożliwiłaby mu poświęcenie całego czasu i całej swej energji gruntownemu przygotowaniu się do zawodu sędziowskiego. Trudno dziś o tem mówić, skoro aplikant bezpłatny żyje naogół w skrajnej nędzy, jaka załamać może najodporniejsze nawet jednostki.

Bezpłatna praktyka sądowa przeszkadza pozatem zasilaniu kadr sądowniczych ludźmi z ludu, a to z powodu znanej panującej tam biedy, wyłączając w ten sposób zdrowe elementy ludowe od tak ważnej funkcji państwowej, jaką jest wymiar sprawiedliwości. Z czasem przyczynić się to może do niewłaściwego w wysokim stopniu stanu rzeczy, że o sprawach, powstających tak często na gruncie konfliktów życiowych codziennego, szarego życia wiejskiego, decydować będą ludzie z obcego całkowicie środowiska, nie orjentujący się należycie w specyficznych warunkach tego życia.

Konieczność dokonania zasadniczych zmian w dzisiejszej organizacji przygotowania do zawodu sędziowskiego nie powinna wzbudzać żadnych wątpliwości. Odpowiednio przeprowadzona selekcja wśród kandydatów do stanowisk sądowniczych da możność wytworzenia wzorowego zespołu młodej magistratury sądowej, która będzie harmonijnie współpracowała, na tle wzajemnego zrozumienia i zaufania, ze starszem zasłużonem pokoleniem sądowem.

JERZY KOPERA.

Zagadnienie specjalizacji w sądownictwie

Zanim przejdę do właściwego tematu, pozwolę sobie poruszyć, mimochodem zresztą, ciekawe u nas, w Państwie Polskiem, ustosunkowanie się do zagadnienia sądownictwa. Chcę przez dygresję na samym początku tematu podkreślić jego znaczenie i konieczność przykładania przez społeczeństwo większej, niż dotychczas, wagi do spraw i potrzeb sądownictwa. Wiemy i zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, jak wielkiem dobrem państwowem jest armja i jak poważny jest nasz obowiązek wobec pokoleń czynienia wszystkiego, by stworzyć z niej silne narzędzie woli Państwa. Bo przecież stanowi ona instrument sankcji, instrument represji przeciw każdemu, kto usiłowałby naruszyć nasze najwyższe prawa, prawa racji stanu, zagrożone przez czynniki zewnętrzne. Jest czynnikiem, którego powołaniem jest czuwać nad tem, by cały dorobek społeczny, suma wszystkich dóbr, wytworzonych przez społeczeństwo, nie zostały zniszczone zzewnątrz i przekazywane z pokolenia w pokolenie mogły stanowić podstawę dobrobytu i potęgi państwa. Dziwne w tych warunkach wydać się musi za-

pomnienie, z jakiem społeczeństwo pomija całą doniosłość sądownictwa, owego korpusu, który w swej ciężkiej pracy w służbie dla Rzeczypospolitej stoi stale na straży całej naszej kultury i dorobku, tworząc najwyższą podwalinę państwa, jaką jest poczucie praworządności. Dlatego to pamiętać musimy, że gdzie mowa o potrzebach sądownictwa, czy kształceniu jego członków—sędziów i prokuratorów, musimy odnosić się do zagadnienia tego z równą uwagą, jakby chodziło o potrzeby armji i jej szkolenia.

Ogólnem przygotowaniem, jakiem sedzia rozporzadza, jest wykształcenie prawnicze i jego uzupełnienie, jakiem jest aplikacja sądowa. Nasuwałaby sie tutaj kwestja, czy specjalizacji nie należałoby zacząć już w czasie aplikantury. Mojem zdaniem, dać tu należy odpowiedź przeczącą. Najbardziej nawet jednostronnemi dziedzinami zajmujacy sie sedzia musi posiadać przygotowanie, choćby tak ogólne, jakie daje aplikantura, we wszystkich działach sadownictwa. Nie możemy przecież przypuścić na chwilę, że sedzia śledczy mógłby nie znać np. zasad prowadzenia hipoteki, czy nawet tak już specjalnego zagadnienia, jakiem są uprawnienia syndyka w postepowaniu upadłościowem. Z przesłanek tych dedukuje moją pierwszą tezę: *podstawa specjalizacji jest jaknajogólniejsze wykształcenie aplikanta przez dokładne zaznajomienie go z całym zakresem pracy w sadownictwie.*

Drugiem zagadnieniem bedzie pytanie, czy należy każdego sedziego szkolić i specjalizować w pewnym ściśle określonym kierunku, i jak ta specjalizacja ma wyglądać. Przed daniem odpowiedzi należy stwierdzić, że kolejne działy pracy sadowej podzielić można na nastepujace grupy: 1. sprawy kierownicze i administracyjne; 2. niesporne z wyodrębnieniem hipotecznych w podgrupę; 3. cywilne sporne z podgrupa spraw handlowych; 4. osobna grupa t. zw. małej apelacji; 5. prokuratura i śledztwo; 6. karne; 7. sprawy wyższo-instancyjne. Z podziału tego widać wyraźnie, że, co ujmę w drugą tezę: *specjalizacja jedynie w pewnych kierunkach jest wskazana.* Pozatem należy się kierować nastawieniem i zainteresowaniami poszczególnych jednostek i ich w pewnych kierunkach uzdolnieniami, uzupełnianemi przez zwykłe (normalne) doświadczenie. Przy innych jednak kierunkach należałoby doświadczenie to powiększać tak przez teoretyczne, jak i praktyczne szkolenie. Do pierwszej grupy zaliczę wszystkie grupy prócz prokuratury i śledztwa. Jest bowiem zrozumiałe, że w żaden inny sposób, prócz dania możności i środków sędziemu na rozwijanie swej wiedzy w sposób normalny, przez doświadczenie i fachową literaturę, nie nadamy mu specjalnych cech, któreby odbiły się na jego uzdolnieniu do wykonywania swej pracy. Należałoby jednak postawić tu postulat możliwie nie częstej zmiany przydziału i jaknajdłuższego pozostawania w danym dziale. Niektóre działy, jak np. hipoteka, wymagają tak dużego doświadczenia, że szkoda je marnować przez przenoszenie doświadczonego w nim sędziego z całym jego zasobem wiadomości do innego działu, gdzie nie mógłby on być dostatecznie wykorzystany. Dalej, co do poszczególnych grup miałbym następujące uwagi. W sprawach handlowych należałoby dążyć do tego, by obok zasiadających w wydziałach handlowych fachowców, sędzia również rozporządzał wykształceniem handlowem, którego brak jest niejednokrotnie przyczyną wielu niedociągnięć, a w następstwie kosztów i to nieraz znacznych dla stron. Jak takie wykształcenie dać sędziemu handlowemu? O ile nie ma on wyższego wykształcenia handlowego, należałoby dążyć, by kandydaci do wydziałów handlo-

wych kończyli przynajmniej uproszczone kilkumiesięczne kursa na wyższych uczelniach handlowych, przyczem możnaby organizować nawet w porozumieniu z uczelniami takie kursa i wszelkiemi możliwemi środkami zachęcać przyszłych sędziów handlowych do ich ukończenia. Przechodząc do grupy apelacji okręgowej, należałoby za wszelką cenę dążyć do zerwania z zasadą obsadzania wydziałów odwoławczych ludźmi młodymi. Mała apelacja wprawdzie obejmuje sprawy, uznane przez ustawodawcę za mniejszej wagi. Dla pokrzywdzonej strony jednak jej sprawa nie jest nigdy małej wagi, a nadto wydział odwoławczy kształtuje orzecznictwo w okręgu i wyrabia poczucie prawa w najszerszym, bo liczebnie największym kręgu społeczeństwa. Co do następnej grupy, a to spraw karnych , to należałoby przyjąć za regułę, że sędzią karnym można mianować jedynie tego, który uprzednio przeszedł już prokuraturę lub śledztwo.

Przechodząc do tej ostatniej grupy, w której, sądzę, należałoby zastosować jaknajdalej idącą specjalizację, zaznaczę, że specjalizacja w obu tych działach winna być jednakowa. Zasadniczo zadanie śledztwa nie wiele różni się od zadań dochodzeń. Decydujący jest rozmiar i trudność w osiągnięciu wyniku, nie zaś sama metoda. Tak prokurator, jak sędzia śledczy współpracują ze sobą, i dlatego byłoby nader wskazane, obok specjalizacji, jako bezwzględny wymóg traktować przy nominacji na sędziego śledczego jednoroczną przynajmniej służbę na stanowisku prokuratorskiem i odwrotnie. Celowiej będzie pracował sędzia śledczy, wiedząc, czego od niego i jego pracy spodziewa się prokurator, oraz jakie momenty i okoliczności uboczne sprawy należy wydatniej podkreślić, jako potrzebne dla oskarżyciela na rozprawie sądowej. To samo tyczy prokuratora, który będzie wiedział, z jakiemi trudnościami technicznemi spotyka się sędzia śledczy i w jakim kierunku winien z nim współpracować.

O ile chodzi o samą specjalizację w zakresie obu dziedzin pracy śledczej, to zapatrywania moje w tej dziedzinie liczyć się muszą z istniejącym stanem rzeczy. Otóż przyjmując, że najwyżej stoi technika śledcza, tak ze względu na wyjątkowy dobór personelu sędziowskiego, jak też na najlepiej rozbudowany aparat pomocniczy śledczy, w stolicy, w Warszawie, uważam, że tam właśnie należałoby stworzyć pewnego rodzaju akademję śledczą. Naturalnie nie w formie specjalnej instytucji, a w drodze stałego zwyczaju przydzielania mających zamiłowanie i zdolności w tej dziedzinie egzaminowanych aplikantów do biur sędziów śledczych w Warszawie, skąd dopiero po przebyciu praktyki przez przydział do Urzędu Śledczego P. P. w Warszawie i przejście przez przydział na stanowisko p. o. podprokuratora przy warszawskiej prokuraturze okręgowej dany asesor mógłby uzyskać nominacje na sędziego, czy prokuratora na prowincji. Co do okresu praktyki, uważam, że powinien on wynosić minimum po cztery miesiące na każdej z wymienionych placówek. Plan niniejszy da bezwątpienia sędziemu śledczemu, czy prokuratorowi możność zapoznania się z najnowszemi zdobyczami kryminologji, a co najważniejsze, nauczy go, w jak szerokim zakresie może w pracy swej posługiwać się aparatem policyjnym i rozwinie przed nim możności w tej dziedzinie, tak duże, o jakich na prowincji po przejściu obecnego systemu przygotowania nie zdaje sobie nawet sprawy. Nadto jako uzupełnienie praktyki winno być bezwzględnie wymagane od kandydata przejście kursu handlowego, o jakim wyżej przy omawianiu pracy w wydziałach handlowych wspomniałem. Wiemy dobrze, że każda sprawa rachunkowa z reguły nie-

mal idzie do śledztwa, gdzie często musi się przybierać biegłych z dziedziny księgowości, co w następstwie pociąga za sobą bardzo znaczne nieraz koszty ekspertyzy. Trudno wymagać od sędziego, czy prokuratora, by sam takiej ekspertyzy dokonywał. Niemniej jednak często możnaby jej uniknąć, a regułą może być unikanie nadmiernego jej zakresu, przez dokładne oznaczenie okoliczności i ksiąg, które należy zbadać, tembardziej, że na podstawie przesłuchań buchaltera w charakterze świadka oraz wiadomości z tej dziedziny przesłuchującego można wiele cennych wiadomości w tym kierunku osiągnąć.

Jeżeli chodzi o koszty specjalizacji według niniejszego projektu, to zamortyzują się one szybko, dzięki zmniejszeniu kosztów postępowania. W każdym razie wydatki na specjalizację zrównoważą się całkowicie korzyściami, z niej płynącemi. Praca sadowników w urzędzie śledczym przyniesie pozatem dodatkową korzyść w formie wytworzenia się ścisłej współpracy między władzami sądowemi a policyjnemi przez wzajemne na siebie oddziaływanie. A wiemy przecie dobrze, jak warunki pracy i osobisty kontakt z policją wpływają na wyniki pracy sędziego śledczego, czy prokuratora.

Dając w ten sposób, w ogólnym coprawda bardzo zarysie, plan specjalizacji pracy w sądownictwie, chciałbym raz jeszcze podkreślić dużą jej wagę i wywołać odpowiednią dyskusję.

WANDALIN PUCIATA.

Ochrona czci w dawnem ustawodawstwie polskiem

Sięgając do genezy czci, widzimy, że pojęcie jej tworzy się w normach obyczajowych, czasem religijnych, a dopiero stamtąd przechodzi do norm prawnych. Wytwarzając formy współżycia, poczęto oddawna wyodrębniać pewne dziedziny życia i usuwać je z pod możności ingerencji współbytujących osobników, zapewniać sobie, początkowo podświadomie, zakres praw osobistych, dochodzić do pojęcia własności zarówno materjalnej, jak i wewnętrznej, abstrakcyjnej.

Do tego rodzaju oderwanych dziedzin ludzkiej własności należy cześć. Człowiek, analizując swoje wartości duchowe lub materjalne, dochodzi do wytworzenia pewnego mniemania o swej osobie, przypisuje sobie sumę właściwości, takich czy innych, wyróżniających go z gromady jednostek i ten swój sąd zaczyna cenić a w ślad za tem dążyć do jego ochrony przed ewentualnemi zamachami. Już na tej podstawie możnaby określić cześć, jako godność osobistą, jako mniemanie człowieka o swojej wartości. Rzuca się odrazu w oczy, że tego rodzaju pojęcie czci jest czemś par exellence subjektywnem, zmiennem, zależnem od indywidualności jednostki i jej na tę sprawę poglądu. To też cześć w ściśle subjektywnem znaczeniu stanowi najwięcej pierwotną jej formę, z której dopiero rozwinęło się pojęcie czci objektywne, a więc do pewnego stopnia uniezależnione od kompleksu psychicznego jednostki. Z czasem wyrabia się w poszczególnych środowiskach pewna przeciętna miara wrażliwości, wspólny sąd, słowem objektywna ocena wartości czci, oczywiście o bezwzględnie objektywnem pojęciu czci, oderwanem od epoki, miejsca i grupy ludzkiej, mowy być nie może.

Ogólnie rzecz biorąc, na skutek psychiki ludzkiej, skłonnej zawsze do przeceniania swych wartości, cześć w znaczeniu subjektywnem będzie się zamykała w granicach szerszych od czci w pojęciu objektywnem, która dążyć będzie do minimum, aby przez to ograniczenie uniknąć przenoszenia na grunt prawny zbyt częstych i ostrych konfliktów jednostek o silnie rozwiniętem poczuciu godności. Zjawisko zresztą w dziedzinie czci analogiczne do ograniczania zakresu własności indywidualnej przez społeczeństwo ze względu na asocjalne znaczenie zbytniego jej rozrostu.

W bezpośrednim związku z zagadnieniem poglądu na cześć i jej subjektywnemi oraz objektywnemi ocenami stoi sprawa ochrony czci, zagwarantowania jednostce nienaruszalności jej praw do honoru, godności, dobrego imienia, opinji, zarówno w najszerszem tego słowa znaczeniu, jak i w pewnych tylko dziedzinach np. opinji o kwalifikacjach zawodowych i t. p.

Ochrona czci nie wystąpiła odrazu, jako sankcja prawna, grożaca zamachowi na cześć; znajdowała ona swój wyraz jedynie w osobistej obronie jednostki, której cześć naruszono. Samoobrona ta z czasem doznawać zaczęła ograniczeń; społeczeństwa ustalały ramy, w jakich wolno było poszkodowanemu na czci dochodzić swej krzywdy. Powoli ustalono formy odwetu, których przekroczenie narażało na represje zbiorowości. Z biegiem wreszcie czasu zanika niemal zupełnie możność bezpośredniej ochrony honoru; państwo zastępuje pokrzywdzonego, któremu pozostawia tylko rolę pomocniczą w toku procesu karnego. We współczesnem prawodawstwie widzimy jeszcze refleksy pierwotnych metod obrony czci siłami pokrzywdzonej jednostki. Wszystkie niemal kodeksy karne, traktując o ochronie czci, biorą pod uwagę prowokację, wzajemność obelg, represję i retorsję, jako okoliczności, wpływające na złagodzenie kary, a nawet wyłączające stosowanie sankcyj. Choć nigdzie wyraźnie się o tem nie wspomina, dopuszcza ustawodawca możność bezpośredniej reakcji jednostki na zamach przeciw czci i w takim razie wyrzeka się przeważnie ingerencji karnej, uważając sprawę za zlikwidowaną. Do niedawna jeszcze bardzo wyraźnie tolerowano niewspółmierne, a co najważniejsze nielogiczne formy reakcji w postaci uprzywilejowania pojedynku, który był wprawdzie zagrożony sankcjami, ale aż nazbyt łagodnemi, w praktyce zaś stosowanemi tylko w nielicznych i wyjątkowych przypadkach.

Jeżeli chodzi o ochronę czci w polskiem ustawodawstwie, to znajduje ona swój wyraz już w Statutach Wiślickich, a więc pierwszym zbiorze praw i trzeba podkreślić, że ujęcie tej ochrony ma momenty niezmiernie ciekawe i godne uwagi. Oczywiście brak systematyki i niedomagania techniki ustawodawczej stwarzają wielkie trudności przy rozważaniu zagadnienia ochrony czci, trzeba bowiem wyławiać odnośne przepisy spośród całego szeregu norm prawnych; w wielu wypadkach powstają poważne wątpliwości, czy i jak dalece dany przepis związany jest z czcią i jej ochroną prawną. Jest rzeczą charakterystyczną, że Statuty Wiślickie znają tylko jeden wypadek zamachu na cześć czynem: przez wydobycie miecza w obecności króla, arcybiskupa, sądu, lub nawet zwykłego szlachcica, szerzej natomiast ujmują napaść na cześć, dokonaną słowem, przyczem dość wyraźnie występuje rozróżnienie pomiedzy obrazą a zniesławieniem, nawet z wyodrębnieniem terminologji. Dla stanu faktycznego, odpowiadającego zniesławieniu, Statuty używają określenia „potwarzy" (calumnia); przy obrazie mówi się o „krzywdzie słownej" (injuria verbalis), której cechą szczególną będzie użycie słów brudnych, hańbiących

(turpis), lub też czynienie zarzutów uwłaczających. Statuty Wiślickie zarówno przy potwarzy jak i obrazie, polegającej na zarzutach hańbiących, dopuszczają dowód prawdy i od przeprowadzenia tego dowodu uzależniają karalność sprawcy zamachu na cześć. Nie jest jednak rzeczą obojętną, czy zarzut dotyczyć będzie dziedziny życia publicznego, jak np. tak zwana „nagana szlachectwa", czy też życia prywatnego jednostki. W pierwszym wypadku pomówiony o nienależenie do stanu szlacheckiego sam winien sześcioma wiarogodnymi świadkami swego szlachectwa dowieść, w drugim obrażający musi dostarczyć dowodu prawdy. Jakim ma być ten dowód, nie zawsze wiadomo; zgodnie z całokształtem ówczesnej procedury karnej mniemać należy, że podstawą będzie zwykle zeznanie odpowiedniej liczby świadków, ewentualnie odmowa ze strony pokrzywdzonego oczyszczenia się przysięgą. Ciekawym pod tym względem przykładem będzie artykuł 29, który stanowi „kremie tych rzeczy aby potwarzom droga była zamylona, ustawilichmy, iże jeśliby kto dobrej sławy do sadu o którekolwiek gwałty był pozwan. Powód będzie powinien co mówi dowieść bo inaczej odporca tylko własna przysięga siebie będzie mógł oczyścić". Przepis ten nie zawiera sankcji za bezpodstawne oskarżenie, daje jedynie możność obrony przed zarzutami. Podobne do art. 29 dyspozycje daje art. 73, który stanowi, że w wypadku oskarżenia o złodziejstwo lub łotrostwo, rzuconego na człowieka stanu rycerskiego, dotychczas nieposzlakowanego, oskarżony ze względu na dobre imię u sąsiadów będzie mógł się oczyścić własną przysięgą. Z treści więc tego przepisu wynikaćby mogło, że Statuty w tym wypadku wyłączają nawet dowód prawdy w przeciwstawieniu do art. 29, gdzie oczyszczenie przez przysięgę możliwem było dopiero w razie niezłożenia dowodu ze świadków przez oskarżyciela. Te dwa artykuły są dość znamiennym przykładem, jakie wątpliwości mogą się nasunąć przy badaniu ochrony czci w Statutach Kazimierzowskich. Możnaby spierać się, czy nie są to poprostu przepisy procesowe, mówiące o sposobach obrony w wypadku takiego lub innego oskarżyciela, na co wskazywałby właśnie brak sankcji prawnej. Przeciwko takiemu ujęciu sprawy przemawia fakt, że właściwie trudno mówić o rozróżnieniu przepisów materjalnych od proceduralnych w Statutach Wiślickich, a więc w każdym artykule wolno doszukiwać się zarówno norm prawa formalnego, jak i materjalnego, a co jest jeszcze ważniejsze, iż w art. 29 podaje ustawodawca wyraźny cel tego przepisu: „aby potwarzom droga była zamylona"; widzimy tu oczywistą intencję ograniczenia możliwości czynienia zarzutów hańbiących, a więc godzących w cześć człowieka i z tego względu uważamy za możliwe ten art., a za nim przez analogję i art. 73, zaliczyć do norm ochrony czci. Zupełnie już wyraźnie ochroną przed zniesławieniem zajmuje się art. 126, choć w intytulacji („o gwałtach panieńskich a uciśnieniu wdów albo mężatek") oraz w początkowych dyspozycjach tego artykułu nic na to nie wskazuje. Jest to przepis, chroniący kobietę przed zamachem na jej wolność płciową, w końcowym jednak ustępie zajmuje się bezpodstawnem oskarżeniem o gwałt i grozi potwarczyni surową karą ...„a jeśliby panna o gwałt niekogo oskarżyła potwarnie, a w niej znamiona nie ukazałyby się gwałtownego ucisku tedy jeśli ten, którego oskarżono, sześcią swej postaci ludziom się oczyści, a tedy ta potwarcza, któregokolwiek stadła albo osoby była, winą słuszną ma być karana".

Dotychczasowe rozważania dotyczyły ścigania przez Statuty Wiślickie potwarzy lub fałszywego oskarżenia, jak już jednak zaznaczono, chroni

pierwsze polskie ustawodawstwo cześć również przed zamachem, dokonanym w postaci obrazy, przyczem przestępstwu temu poświęcono osobny artykuł 86: „o łajaniu, albo szkaradnem mówieniu niekomu zadanem", który zakazuje używania słów obelżywych, a ze szczególnym naciskiem zabrania łżenia szlachcica przez ubliżanie jego matce. Z sankcji tego artykułu, która przewiduje karę 60 grzywien tak „jakoby onego zabił" widać najlepiej, jak wielką przywiązuje ustawodawca wagę do czci, skoro zamach na nią stawia na jednym poziomie z dokonanem zabójstwem. Statuty Wiślickie dopuszczają dowód prawdy i przy obrazie, kara grozi tylko temu, „kto nie dowiódł, co mówił". Oprócz uiszczenia grzywny wymaga się odwołania obelgi i to w sposób szczególnie przykry i hańbiący, odwołując, ma winny mówić: „com mówił, łgałem jako pies"; z czasem praktyka dodała jeszcze odszczekiwanie spod ławy. W innych przepisach zagadnienie obrazy słownej występuje, podobnie jak przy potwarzy, ubocznie i dodatkowo, a nawet niekiedy dość niespodziewanie. Art. 79 „O igraczoch kostek", zabraniający gry w kości na kredyt i uznający za nieważne zobowiązania, wynikłe z przegranej, grozi karą 15 grzywien za upominanie się o dług z gry połączone z obelgami. „...I jeśliby kto, przestępując statut, o pieniądze tako wierzone okrutnie się napominał swego dłużnika słowy szkaradnemi... ilekolwiek kroć złorzeczyłby albo łajał o dług przyrzeczony tylekroć onemu za jego sromotę winę pietnadzieścia zapłaci".

Tak w krótkim zarysie przedstawia się w Statutach Wiślickich ochrona czci. Daleka ona jeszcze od doskonałości, przedewszystkiem dlatego, że Statuty były kompilacją szeregu praw zwyczajowych i przepisów dzielnicowych (Statuty Małopolskie i Wielkopolskie), musiały więc mieć znaczne wady układu. Stwierdzić jednak należy, że, jak na ówczesną epokę, cześć doznała poważnej ochrony prawnej, a poszczególne przepisy odznaczają się zdrowym sądem, co między innemi wpłynęło na wprowadzenie stosunkowo niewielkich zmian w odnośnych normach przez późniejsze prawodawstwo Polski przedrozbiorowej.

Późniejsze Statuty i konstytucje, wprowadzając nowe przepisy, pozostawiają jednocześnie bez zmian istotnych postanowienia, zawarte w Statutach Wiślickich. Wydane w roku 1410 w Warszawie Statuty Jana księcia Mazowieckiego przewidują karę za czynną zniewagę przez spoliczkowanie: „ilekroć szlachcic szlachcica śmiałością szaloną policzkować śmiałby, a gdy żałoba w sądzie będzie wywiedziona, bijący zbitemu, albo cierpiącemu krzywdę od policzka pięć kop groszy pospolicie w ziemi naszej bieżących zapłacić ma". Tak stanowi artykuł zatytułowany „policzek szlachetny", a zaraz po nim w artykule „policzek włodyczy" ustanowiono karę półtrzecia kopy groszy za takie samo znieważenie włodyki. Tenże sam Jan „starsze książe mazowieckie" w dwa lata potem na rokach w Zakroczymiu ustanawia przepis, karzący bezpodstawną naganę szlachectwa grzywną 15 kóp groszy na rzecz pokrzywdzonego i 50-ciu na rzecz księcia. Jest to o tyle ciekawe, że w Statutach Wiślickich przewidziane są jedynie sposoby oczyszczenia się od nagany; tu już widzimy sankcję na oszczercę. Choć cytowane Statuty miały znaczenie jedynie lokalne, na Mazowszu, stanowią one dość ciekawy przyczynek do rozwoju ochrony czci.

Znaczenie powszechne dla całej Polski miały Statuty Jagiellońskie, uchwalone w Krakowie w 1420 r. i w Warce w 1423 r.; jednakże o czci niewiele one wspominają, poza przepisami art. 19 i 20, które zajmują się najważniejszem w owych czasach zagadnieniem, w dziedzinę czci wkraczającem, t. j. naganą szlachectwa; przewidują one, że kto szlachcicowi „słowo

nieuczciwe zada i się zaprzy", będzie mógł oczyścić się przysięgą (art. 19) oraz, że nawet kmieć może zarzucić szlachcicowi złe urodzenie, ale tylko w tym wypadku, jeśli słyszał, że inny szlachcic naganę uczynił „a on się z takiego przyganienia nie wywiódł".

Pewna zmianę w dziedzinie ustaw przeciwko oszczercom wprowadzają Statuty Nieszawskie 1454 r. Kazimierza Jagiellończyka: art. 16-a przewiduje oczyszczenie się z zarzutu hańbiącego takim samym sposobem, jak przy naganie szlachectwa, przyczem potwarca ma zapłacić 3 grzywny, w wypadku jednak, gdyby po raz czwarty bezpodstawnie potwarz rzucił, ma być pietnowany, zniesławiony zaś nie ma wogóle obowiązku oczyszczenia się. Statuty tegoż króla, wydane w Nowym Korczynie, w art. 10 ustanawiają, iż przełożeni sądów, zależnie od ich godności, będą mieli władzę karać osoby „potwarcze i fałszywe i nierządne pozwy ofiarujące".

Nie można pominąć drobnego napozór przepisu, znajdującego się w Statutach Jana Olbrachta z r. 1493: „Gdyby kto kogo kryminalnie a potwarnie oskarżył, wprzód uczynić scrutinium o tej rzeczy, a gdy będzie przekonany na twarzy znak mu mają przepalić". Wyrażenie „scrutinium", zawarte w tym artykule, wskazuje być może na zmianę w sposobie przeprowadzania dowodu; nie widzimy oczyszczania się, a raczej wolno nam mniemać, iż sąd przeprowadza jakieś dochodzenie, w którego wyniku potwarca może być „przekonany" (o winie) i ukarany.

Przez długi czas zagadnienie czci, jak i wiele innych, nie występuje w Statutach królewskich, może na skutek tego, iż, począwszy od Jana Olbrachta, wzrasta do niebywałych dotychczas rozmiarów walka szlachty o swobody i przywileje polityczne, a większość uchwał sejmowych i nadań królewskich dokoła praw publicznych szlacheckich się obraca. Inaczej nieco rzecz się ma na Litwie. Zygmunt Stary może się poszczycić dziełem niepowszedniem. W dniu 6.XII. 1522 r. ogłasza on w Wilnie edykt, nadający prawa pisane Wielkiemu Księstwu Litewskiemu; prawa te stanowia zbiór dotychczasowych zwyczajów i praktyki sadowej; nie dochodzi jednak na razie do ich wydrukowania. Pisany po rusku statut ten, wielokrotnie przerabiany i uzupełniany, otrzymał z dniem 1 stycznia 1530 r. moc obowiązującą pod nazwą Statutu Starego. W okresie kilku lat przełożono go na jezyk polski i łacinę, poczem wprowadzano w nim ciagłe zmiany i uzupełnienia, polegające przedewszystkiem na recepcji całego szeregu norm prawa polskiego - koronnego. W roku 1569 na sejmie Lubelskim uznano jego moc obowiazujaca dla ziem wołyńskich: stad nazwa Statutu Wołyńskiego lub Statutu Zygmunta Augusta. Wydrukowany w roku 1588, za Zygmunta III.w ustalonej już formie po rusku, jako Trzeci Statut Litewski, a w latach 1614, 1619, 1648, 1693, 1744, 1786 i 1811 przedrukowany po polsku, najdłużej on ze wszystkich praw obowiazywał w Polsce, przetrwał bowiem na Litwie aż do r. 1840. Ochrona czci Statut zajmuje się merytorycznie w art. 22, 23, 27 i 29 rozdziału III „o wolnościach szlacheckich" oraz w art. 105 rozdziału IV „o sędziach i sadziech", pod względem zaś procesowym w art. 28 rozdziału I „O Personie Jego Królewskiej Mości".

Artykuły, zawarte w rozdziale III, a odnoszące się do czci, mówią o naganie szlachectwa i przewidują sposoby oczyszczenia się oraz kary za bezpodstawne zarzuty. Art. 22 wymaga, aby naganiający sam się ze swego szlachectwa wywiódł, w przeciwnym zaś razie „urząd ma rozkazać katu wieść do pręgierza i tam miotłami bić a potem wyświadczyć" (wyświecić z miasta). Taki sam obowiązek wywiedzenia się ze szlachectwa ustano-

wiły konstytucje z r. 1633 „kto zada nieszlachectwo musi się sam wywieść”. Artykuł 23 wprowadza ochronę czci nieżyjącego już szlachcica. Gdyby zabójca, chcąc uniknąć kary za głowę szlachcica, twierdził, że zabity szlachcicem nie był, rodzina zmarłego ma szlachectwa dowieść, a wtedy oprócz kary za głowę „z osobna nawiązka za przyganienie z imienia i majętności jego (zabójcy) ma być płacona, jakoby żywemu szlachcicowi naganił”. Ciekawe jest bardzo zestawienie tego artykułu Statutu Litewskiego z uchwaloną w roku 1557 konstytucją, stanowiącą, że kto „szlachcicem się mieniąc, a byłby zabit nie będąc nim, płacony być nie ma, a ktoby jeszcze o głowę czynił 120 groszy zapłaci, rok i sześć niedziel w więzieniu siedzieć ma”. Przepis to wiele mówiący, jeżeli chodzi o wzrost znaczenia warstwy szlacheckiej i jej przywilejów; tego rodzaju konstytucja zapewnia przecież bezkarność w razie zabójstwa osoby, podającej się za szlachcica, a w każdym razie niemożność dochodzenia główszczyzny przez rodzinę zabitego. Od tej dygresji do Statutu Litewskiego wracając, widzimy, że artykuł 27 zajmuje się obrazą między szlachcicami „jeśliby szlachcic szlachcicowi tak o szlachectwo jako i o inne rzeczy poczciwości i dobrej sławie dotkliwe oczywiście gołemi słowy przymówkę uczynił”, a potem w sądzie lub przed urzędem ziemskim się zaparł, nie należy ani mówiącego karać, ani przyganionego oczyszczać, gdyby jednak taka rzecz zdarzyła się pomiędzy temi samemi stronami po raz wtóry i obrażającemu dowiodą „dowodem słusznym... ma być z prawa karan więzieniem to jest w zamku albo dworze naszym sześć niedziel siedzieć będzie”; najciekawszy jest jednak ustęp końcowy „a o zaoczną przymówkę nikt się brać nie ma, gdyż to przy tym zostawać ma kto zaocznie mówi o człowieku poczciwym, bo dobremu człowiekowi nie godzi się źle mówić o poczciwym”. Mamy tu jakby zastosowanie sankcji moralnej: ustawodawca w formie jakgdyby dobrej rady oświadcza, iż nie należy się troszczyć o zniesławienie bo zaoczna przymówka obraca się przeciwko mówiącemu. Art. 28 stanowi na początku niemal dosłowne powtórzenie Statutów Wiślickich w sprawie zarzutów hańbiących przeciwko matce skrzywdzonego i karze taką gołosłowną obrazę karą 40 kop groszy i nakazem odwołania „com mówił na cię, żebyś był nieuczciwej matki syn i nieczystego łoża syn tom na cię szczekał jako pies”. W razie uporu i nieodwołania oszczerca ma siedzieć w wieży, aż się nie zgodzi odszczekać. W części środkowej art. 28 wylicza, kto jest uważany za bękarta, a więc przeciw komu bezkarnie takie zarzuty wolno czynić; poza wypadkami oczywistego bezprawnego pochodzenia, ciekawe jest uznanie za nieprawe dzieci „którychby ojciec przy własnej żonie z cudzołożnicą miał, a chociażby po śmierci własnej małżonki te podłożnicę swoją pojął, a dzieci z nią przybył. Tedy jako te pierwsze błędne tak i te choć po wieńczeniu i ślubie z taką żoną mieć będzie, przecież te oboje dzieci z nią nabyte za bękarty mają być policzone”. Dalsze przepisy art. 28 noszą raczej charakter prawa spadkowego i tylko ustęp końcowy do zagadnienia czci powraca, karząc taką samą karą 40 kóp groszy i odszczekaniem gdyby „kto przymówił uczciwej białej głowie nazywając ją wszetecznicą”. W rozdziale IV „o sędziach i sądzicch” mamy art. 105, mówiący o fałszywem oskarżeniu, a więc z ochroną czci ściśle związany. Ktoby fałszywie doniósł do sądu musi zapłacić 6 kóp groszy w wypadku, gdy się oskarżony oczyści, tak samo za drugim i trzecim razem. Gdyby jednak czwarty raz spotwarzał „tedy już takowemu nozdra rozerżniona być ma i już takowy potym, aby nigdy do żadnego urzędu i do sprawy przypuszczon nie był”. Przepis ten identyczny jest z odpowiednim artykułem Statutów Nieszawskich;

różnica polega na zakończeniu art. 105, który zastrzega, że sankcje te mają się odnosić do „jawnych potwarców" a nie do osób, które z przypadku „prostoty i nieumiejętności" potwarz popełniły. Widzimy tu niezmiernie ciekawe dążenie Statutów do rozróżnienia stopnia nasilenia złej woli; można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z zagadnieniem winy nieumyślnej i w związku z tem ze świadomem zmniejszeniem przez ustawodawcę odpowiedzialności karnej. Jeden tylko artykuł, a mianowicie 28 rozdziału I-go ma znaczenie proceduralne dla ochrony czci. Komuby zależało na prędkiem osądzeniu zarzutów hańbiących, może prosić o rozpatrzenie ich na pierwszym Sejmie, lub najdalej na drugim, gdyby na pierwszym „dla zatrudnienia spraw Rzeczypospolitej tego sądzić nie mogli". Do czasu zakończenia sprawy „wszelaka przymówka albo obwinienie poczciwości onego obwinionego nic nie ma szkodzić". „A choćby umarł lub zabit był niedoczekawszy tego rozsądu naszego tedy to jemu ani potomkom jego szkodzić nie ma". Konstytucje z lat 1565 i 1578 uchwalają, że „causae honorem tagentes na Sejmie sądzone być mają". Trudno powiedzieć czy odnosić się miały te postanowienia do wszystkich spraw o cześć, należy raczej stanąć na stanowisku, że praktyka kierowała na forum sejmowe tylko sprawy wielkiej wagi i niecierpiące zwłoki; stąd też w późniejszych redakcjach Statutu Litewskiego znalazł się cytowany wyżej art. 28 rozdziału I.

Statut Wielkiego Księstwa, jak już wspominaliśmy, nie wniósł właściwie nic nowego do norm obrony czci, dzięki jednak pewnej systematyce układu, więcej nowoczesnemu językowi i starannej formie opracowania oddał znaczne naogół usługi, doczekał się w okresie od pierwszej połowy XVI do połowy XIX w. kilku wydań i stosowany był nieraz nietylko na Litwie, dla której był wydany, ale także i w Koronie, gdzie używane zbiory praw t. zw. „Korektura Taszyckiego" z 1532 i Statuty Herburta znacznie mu ustępowały.

W ciągu wielu lat panowała niemal zupełna martwota na polu ustawodawstwa polskiego, w szczególności—karnego; nieliczni tylko mężowie stanu rozumieli doniosłość i konieczność kodyfikacyj i unowocześnienia przepisów; niestety warunki społeczne i polityczne przekreślały wszystkie możliwości i próby. W roku 1776 Sejm jednomyślnie zlecił Andrzejowi Zamoyskiemu, ex-kanclerzowi koronnemu, uformować „Codicem juridicum", przytem postanowiono, aby nie trzymał się ściśle żadnego poprzedniego ustawodawstwa, ale dostosował do zmienionych warunków i obyczajów, a szczególnie, żeby zmienił to wszystko, co powodowało przeciąganie się procesu sądowego. Do wykonania takiego dzieła dano Zamoyskiemu zaledwie dwa lata czasu; kodyfikator terminu dotrzymał, lecz na skutek pośpiechu nie mógł uniknąć wielu wad i błędów. W roku 1778 ukazał się już drukiem ogłoszony „Zbiór praw sądowych" i miał być Sejmowi przedstawiony do „deliberacji"; Zbioru tego jednak, jako rzekomo zbyt liberalnego, na Sejmie 1780 r. nietylko do dyskusji, ale nawet, jak wiadomo, nie przyjęto do zarejestrowania.

W Kodeksie swym postarał się Zamoyski zebrać prawa, dotychczas w Polsce obowiązujące, skorygować je i nowszym natchnąć duchem. Poraz pierwszy wprowadza on pojęcie zniesławienia drukiem — w §§ 5, 6, 7, 8 art. LV części II, grożąc karą zarówno autorowi „paszkwilu", jak i drukarzowi oraz tym wszystkim, którzy do ułożenia lub wydania „in publicum paszkwilu przykładali się". Drukarz ponadto, któremuby dwa razy drukowanie paszkwilów udowodniono, traci na zawsze prawo druko-

wania. Sam paszkwil ma być na rynku palony, po publicznem ogłoszeniu wyroku na autora. Paragraf 9 tegoż artykułu zabrania łżenia nieprzyzwoitego lub czynnej zniewagi „na miejscu schadzki publicznej". Jako wyraźną konsekwencję poprzednich paragrafów, grożących surowemi represjami za naruszenie czci, wprowadza Zamoyski kategoryczny zakaz pojedynków, przyczem karany ma być sam fakt wyzwania (a więc usiłowanie pojedynku). Za zabójstwo w pojedynku grozi kara śmierci zarówno wyzywającemu, jak i wyzwanemu, ponadto wyzywający w razie zabicia przeciwnika podlega oprócz kary śmierci konfiskacie majątku. Z poprzednich ustaw o ochronie czci zachowano choć w zmienionej formie kary za fałszywe oskarżenie; mówią o nich art. 3 części III i art. 48 § 14 cz. III.

Zbiór praw sądowych Zamoyskiego kończy kres prawodawstwa Polski przedrozbiorowej. Następuje w naszem życiu ustawodawczem—długa blisko 150-cioletnia przerwa, w czasie której obowiązują w poszczególnych dzielnicach miejscowe kodeksy zaborcze; stosowane są one, jeżeli chodzi o ustawodawstwo karne, jeszcze przez lat czternaście po odzyskaniu niepodległości. Dopiero rok 1932 przynosi ogólnopaństwowy polski Kodeks Karny, rozwiązujący zagadnienia kryminalno-prawne zgodnie z doktryną nowoczesną i potrzebami naszego życia.

STANISŁAW CZAJKOWSKI.

Moc obowiązująca przepisów karnych przedkodeksowych

Poza zbiorami kodeksowemi przepisów karnych, jak Kodeks Karny czy Prawo o wykroczeniach, istnieje w ustawodawstwie polskiem cały szereg postanowień karnych, zamieszczonych w rozmaitych ustawach i rozporządzeniach. W przypadkach, gdy przepisy tego rodzaju zostały wydane przed wejściem w życie K. K. i Pr. o w., powstaje pytanie, czy nie utraciły one w związku z tem mocy obowiązującej. Odpowiedź będzie tu różna w zależności od tego, czy chodzić będzie o przepisy prawa materjalnego, dotyczące zagadnień, unormowanych w części ogólnej kodeksów karnych, czy też o przepisy, które po włączeniu do tych kodeksów musiałyby znaleźć się w ich częściach szczególnych. Ustalenie mocy obowiązującej tych ostatnich, czyli d y s p o z y c y j i s a n k c y j karnych, związane będzie z dwiema zasadami, znanemi nauce prawa, mianowicie, że przepis szczególny ma wyższość nad przepisem ogólnym i że przy przepisach równorzędnych przepis późniejszy uchyla poprzednie. Ta dwuzasadowość powoduje niejednokrotnie trudności przy ustalaniu mocy obowiązującej dyspozycyj pozakodeksowych, jednak ze względu na ich charakter szczególny uznać należy, że w interesującej nas kwestji stanowić będzie podstawę pierwsza z wymienionych wyżej zasad. Zasada ta sprecyzowana została w art. 5 § 2 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. w formie następującej: „Przepisy karne ustaw szczególnych, wydane przez władze polskie i ogłoszone w Dzienniku Praw Państwa Polskiego lub w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, a nieuchylone § I niniejszego artykułu, pozostają w mocy, jednak z następującemi zastrzeżeniami co do wymienionych poniżej aktów ustawodawczych". Jak widać, zasada ta potraktowana została jako reguła, od której wyjątki ustalił ustawodawca

w drodze wyliczenia ich w § 1 i w zakończeniu wymienionego § 2 art. 5. Zasada druga — lex posterior derogat legi priori — dotycząca właśnie tych wyjątków, posiada przy ustalaniu mocy obowiązującej przedkodeksowych przepisów karnych charakter pomocniczy, występując w przypadkach, gdy dawne przepisy, utraciwszy charakter szczególny, unormowane zostały kodeksowo, tracąc tem samem swą moc obowiązującą. Zasada ta w sposób ogólny została sformułowana w art. 1 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., w szczególny zaś — w zastrzeżeniach, wymienionych w zakończeniu przytoczonego § 2 art. 5 tychże przepisów.[1])

Inaczej ma się rzecz z przepisami o g ó l n e m i, t. j. takiemi, które nadawałyby się do zamieszczenia ich w części ogólnej kodeksów karnych. Przepisy takie znajdują się przy dyspozycjach przestępstw w różnych ustawach, normując fragmentarycznie niektóre ogólne zagadnienia karne. Najczęściej są to postanowienia, dotyczące zamiany nieściągalnej grzywny na areszt, konfiskaty przedmiotu przestępstwa i t. p.[2]). Nie wyczerpują one oczywiście zagadnienia w całości, stanowiąc korektywę ogólnych zasad kodeksowych, niezbędną ze względu na szczególny charakter dyspozycyj karnych. Kwestja mocy obowiązującej tego rodzaju przepisów unormowana została w sposób odmienny dla zbrodni i występków, odmiennie zaś dla wykroczeń w artykułach 92 K. K. oraz 16 Pr. o w. i 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. W artykułach tych wysunięto zasadę, że przepisy części ogólnej tych dwóch kodeksów będą miały odpowiednio zastosowanie do zbrodni i występków oraz do wykroczeń, przewidzianych innemi ustawami. Jednakże stworzono różnicę w traktowaniu wykroczeń, gdy bowiem art. 92 K. K. stanowi, że: „Przepisy części ogólnej niniejszego kodeksu stosuje się do zbrodni i występków......, przewidzianych w innych ustawach, o i l e t e u s t a w y n i e z a w i e r a j ą p r z e p i s ó w o d m i e n n y c h", to art. 16 Pr. o w. nie zawiera tego końcowego zastrzeżenia, stwierdzając jedynie, że przepisy części ogólnej Pr. o w. stosuje się do wszelkich innych wykroczeń. Ta ostatnia zasada została szczegółowiej sprecyzowana w art. 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., w którym, poza powtórzeniem treści art. 16 Pr. o w., znajdujemy zastrzeżenie przeciwne zastrzeżeniu, zawartemu w art. 92 K. K., a mianowicie, że przepisy Pr. o w. stosuje się do wykroczeń, przewidzianych w dotychczasowych ustawach, b e z w z g l ę d u n a s z c z e g ó l n e p r z e p i s y t y c h u s t a w.

W związku z powyższem dla ustalenia mocy obowiązującej ogólnych przepisów karnych, zawartych w różnych ustawach przedkodeksowych, konieczne się staje ustalenie w każdym konkretnym przypadku, czy przepis dany jest wykroczeniem, czy też występkiem (zbrodnią). Jak wynika z art. 13 i 14 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., podstawą podziału będzie tutaj z jednej strony właściwość organów orzekających, z drugiej zaś grożąca za dany czyn kara. Tak więc w przypadku właściwości władz administracyjnych czyn zakazany będzie zawsze wykroczeniem, w przypadku zaś wyłącznego orzecznictwa sądów, rozstrzygającemi będą przepisy art. 12 K. K. i art. 1 Pr. o w. Ze względu na odmienność rodzajów kar

---

[1]) Np. wspomniany w pkt. 1 § 2 art. 5 dekret o miarach z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. U. R. P., poz. 661/28), który pozostał w mocy, o ile nie mają zastosowania art. 183 — 185 K. K. 1932 r.

[2]) Np. art. 21 ust. 4 ustawy z dnia 7 października 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P., poz. 656), który ustanawia na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny (do 1000 zł.) areszt zastępczy według uznania władzy orzekającej, „jednak nie ponad 4 tygodnie".

w kodeksach zaborczych i w K. K. 1932 r. ustalenie kategorji zakazanego czynu możliwe będzie dopiero po przewartościowaniu przepisanych kar zgodnie z art. 10 przep. wprow. K. K. i Pr. o w.. Artykuł ten pod lit. a ustala, że zamiast kar, przewidzianych w utrzymanych w mocy przepisach karnych, stosuje się odpowiednie kary, przewidziane w kodeksie karnym, przyczem zamiast ciężkiego więzienia (domu poprawy) i więzienia zastępującego dom poprawy — wymierza się więzienie (art. 37 lit. b K. K.). Ponadto w przypadkach szczególnych, zamiast kar więzienia, które orzec należało w miejsce aresztu ponad 6 tygodni [3]) oraz zamiast twierdzy i ścisłego aresztu — wymierza się areszt (art. 37 lit. c K. K.). Większe znaczenie praktyczne posiada postanowienie art. 10 lit. b, że przy ustalaniu najniższego i najwyższego wymiaru kary należy stosować przepisy dotychczasowe, niezależnie od granic, przewidzianych w K. K. lub Pr. o w. dla danego rodzaju kar. Tak więc w przypadku sankcji karnej, przewidującej więzienie do pół roku (np. art. 58 rozp. Prezydenta Reczp. z 11.X. 1927 r. o emigracji — Dz. U. R. P., poz. 799) wymierzać należy karę: 1) na obszarze mocy obowiązującej k. k. ros. z 1903 r. — od 2 tygodni do pół roku więzienia, ponieważ według art. 20 k. k. ros. i po części art. 3 przepisów przechodnich do tego kodeksu dolną granicą więzienia jest kara dwóch tygodni, 2) na obszarze mocy obowiązującej k. k. niem. z 1871 r. — od jednego dnia do pół roku, ponieważ § 16 k. k. niem. ustala jako najniższy wymiar kary więzienia jeden dzień. Dla obszaru, na którym miała zastosowanie ustawa karna austr. z 1852 r., powołane wyżej rozporządzenie o emigracji przewiduje stosowanie, zamiast więzienia, kary ścisłego aresztu. W tym przypadku w myśl wspomnianej lit. a art. 10 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., nakazującej zamianę dawnego aresztu ścisłego na areszt, sąd, orzekając karę pozbawienia wolności, wymierzać będzie areszt, nie zaś więzienie. W ten sposób przepisy wprowadzające usankcjonowały sztuczny i wielce niekorzystny stan, w którym — za dokonanie pewnego przestępstwa — w dwóch dzielnicach wymierza się już po zunifikowaniu prawa karnego karę więzienia, w trzeciej zaś — karę aresztu.

Paragraf 2 art. 14 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. omawia przypadki szczególne, w których za przestępstwa, należące według przedkodeksowych przepisów do wyłącznego orzecznictwa sądów, (w przeciwnym razie będą to zawsze wykroczenia), ustawa szczególna przepisuje karę nieprzewidzianą w art. 12 K. K. czy art. 1 Pr. o w. Chodzić tu będzie o takie kary np. do 6 tygodni aresztu lub 5000 zł. grzywny; czyn taki ze względu na karę pozbawienia wolności należałoby zaliczyć do wykroczeń, ze względu zaś na grzywnę — do występków. § 2 art. 14 w przypadkach tych stosuje zasadę podciągnięcia takiego czynu do kategorji surowszej i uznania go za występek. Również do występków zalicza się w myśl tego paragrafu czyny zagrożone grzywną, uzależnioną od wysokości szkody lub innej podstawy obliczeniowej, chyba że grzywna ta nie może przekroczyć kwoty 3000 zł.

Przechodząc do kwestji ustalenia mocy obowiązującej przepisów

---

[3]) Art. 20 ustawy z 2.IV.1925 r. o gołębiach pocztowych (Dz. U. R. P. poz. 311) przepisuje za naruszenie przepisów tej ustawy karę aresztu do 6 miesięcy, dodając w nawiasie, że w b. dzielnicy pruskiej naruszenie karane będzie aresztem do 6 tygodni lub więzieniem do 6 miesięcy. (Stworzenie dwóch odrębnych kar dla b. dzielnicy pruskiej wywołane zostało okolicznością, że zgodnie z § 18 K. K. niem. najwyższym wymiarem kary aresztu jest 6 tygodni).

o charakterze ogólnym, dołączonych do różnych dyspozycyj i sankcyj karnych, przypomnieć należy, że inne zasady stosowane są w przypadku, gdy dyspozycje te są występkami czy zbrodniami, inne zaś, gdy stanowią one wykroczenia. Postępowanie w przypadku zbrodni czy występków, przewidzianych przedkodeksowemi ustawami, nie budzi wątpliwości ze względu na kategoryczny przepis art. 92 K. K. W przypadkach tych wszystkie przepisy pozakodeksowe, dotyczące zagadnień, normowanych przez część ogólną K. K., o ile zawierają postanowienia odmienne od przepisów K. K., pozostają w mocy. Przypadek szczególny zachodzi w razie przekształcenia przedkodeksowego wykroczenia, zgodnie z przepisami art. 14 § 2 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. — w występek. Wbrew zasadzie części ogólnej K. K. sprawca ulega wówczas na mocy § 3 powołanego art. 14 karze również w razie winy nieumyślnej, chyba że przedkodeksowy przepis szczególny przewiduje odpowiedzialność tylko za winę umyślną.

Bardziej skomplikowane jest postępowanie przy stosowaniu przepisów dotyczących wykroczeń. W tych bowiem przypadkach przepisy ustawy, posiadające charakter ogólny, w myśl art. 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. utraciły moc obowiązującą, jako wyparte przez odpowiednie przepisy Prawa o wykroczeniach. Wyjątek od tej zasady wprowadza ostatnie zdanie art. 12 § 1 przep. wprow., ustalając odpowiedzialność sprawcy za usiłowanie w przypadku, gdy dotychczasowy przepis szczególny tak stanowi. Jest to szczególny przypadek wyższości przepisu przedkodeksowego nad przepisem części ogólnej Pr. o w., mianowicie nad art. 5 § 2. Do pozbawionych mocy obowiązującej przepisów karnych o charakterze ogólnym należą najczęściej przepisy, dotyczące zamiany nieściągalnej grzywny na areszt, pomocnictwa, podżegania i t. p. We wszystkich tych przypadkach stosować należy odpowiednie przepisy części ogólnej Pr. o w., a więc w danym razie art. 10 i art. 5.

Osobne miejsce poświęcić należy kwestji kar dodatkowych. Jak wiadomo w K. K. przepisy o karach dodatkowych (art. 44 — 53) zawarte zostały w części ogólnej tego kodeksu. Klasyfikacja powyższa odpowiada całkowicie charakterowi tych przepisów. Ustawodawca w Prawie o wykroczeniach poszedł inną drogą, zamieszczając przepisy o pewnych karach dodatkowych przy niektórych dyspozycjach części szczególnej. Naprzykład art. 22 § 4 i 40 § 2 nakazują przepadek przedmiotów przestępstwa. Przy wykroczeniach kary dodatkowe, z których praktyczne znaczenie ma przeważnie przepadek — konfiskata, są zaliczane do części szczególnej Pr. o w., zatem zgodnie z art. 12 przep. wprow. K. K. i Pr. o w. przepisy tego rodzaju, znajdujące się w ustawach przedkodeksowych, zachowały moc obowiązującą, jako części składowe sankcyj. Podobnie rzecz się ma z nieobjętemi częścią ogólną Pr. o w. przepisami jak np. pozbawienie prawa wykonywania zawodu. Przepisy takie, jako wykraczające poza ramy przepisów ogólnych w rozumieniu Pr. o w., zachowały w pełni swą moc obowiązującą.

Przepisy o właściwości, zamieszczone w przedkodeksowych ustawach i rozporządzeniach, zostały zasadniczo utrzymane w mocy. W kwestji tej przedewszystkiem wypowiedział się art. 8 przep. wprow. K. P. K. stanowiąc, że „do właściwości sądów okręgowych należą... także przestępstwa, które ustawy szczególne przekazały wyraźnie do właściwości tych sądów". Zasada ta powtórzona została również — tylko w formie bardziej ogólnej—w art. 16 § 3 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., gdzie stwier-

dza się, że właściwość sądów i władz administracyjnych, określona w ustawach szczególnych pozostaje niezmieniona. Oczywiście w braku przepisów szczególnych w sprawie właściwości decydować będą zasady art. 17 i 19 K. P. K. oraz co do wykroczeń art. 1 postępowania karno-administracyjnego (Dz. U. R. P. z 1928 r., poz. 365) i art. 16 przep. wprow. K. K. i Pr. o w., przekazujące sprawy o wykroczenia do właściwości władz administracyjnych.

Zawarte w przedkodeksowych ustawach przepisy o środkach prawnych na orzeczenia władz administracyjnych (przy wykroczeniach) zostały uchylone przez art. 69 powołanego wyżej rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnem wobec jednolitego unormowania tych kwestyj w art. 34 — 44 tegoż rozporządzenia. Te ostatnie przepisy były jednak pomyślane jako prowizoryczne i obecnie zastąpione zostały przez art. 640 — 649 K. P. K. To też wszelkie przepisy o środkach prawnych na orzeczenia karne przestały obowiązywać i w ich miejsce należy stosować obecnie odpowiednie przepisy K. P. K.

WACŁAW BLUTSTEIN

Przemyt a niewłaściwe zadeklarowanie towaru

Istnieje kardynalna i ważka w skutkach różnica pomiędzy przemytem w ścisłem znaczeniu tego słowa, przewidzianym w artykule 45 U. K. S., a niewłaściwem zadeklarowaniem towarów władzy celnej (art. 49 U. K. S.), co też należy uznać za przemyt, ale w znaczeniu ogólnem. Przemytem w ścisłem znaczeniu nazywamy wprowadzenie na celny obszar Państwa Polskiego lub wyprowadzenie z niego towarów skrycie przed polską władzą celną. Przy niewłaściwem zadeklarowaniu nie ukrywa się towaru, przeciwnie okazuje go się władzy celnej, a wprowadza się go nielegalnie na polski obszar celny za pomocą umyślnego lub nieumyślnego wprowadzenia w błąd władzy celnej co do wysokości cła, należnego od danego rodzaju towaru. Mowa tu o zadeklarowaniu towaru, lecz nie o ukryciu w zadeklarowanym towarze innego niezadeklarowanego towaru, bo wtedy odnośnie do tego ukrytego towaru będzie miał miejsce przemyt w ścisłem znaczeniu.

Między zwykłym przemytem a niewłaściwem zadeklarowaniem towaru zachodzi nie tylko zewnętrzna różnica. Kto wprowadza towar skrycie przez granicę, ten czyni to ze świadomą złą wolą nieuiszczenia wcale cła. Deklarant nie ukrywa towaru, najwyżej go opakowuje i władza celna, o ile jest dostatecznie gorliwa, ma zawsze możność jego sprawdzenia. Prawie się nie zdarza, ażeby kto deklarował jedwab jako, dajmy na to, papier, licząc, że towaru nie sprawdzą. Przeważnie niewłaściwa deklaracja dotyczy towarów niejednolitych, jak np. materjału o różnych nitkach: jedwabnych, lnianych, bawełnianych i innych, stopów metali, przedmiotów, zrobionych z różnych surowców i do rozmaitego użytku i t. d. Przy taryfikacji tych towarów zachodzą różnice zdań i skomplikowane kwestje do rozstrzygnięcia. Taryfikacja, dokonana przez niższe władze celne, często nie jest zatwierdzana przez wyższe, a zdarza się, że najwyższe władze celne zmieniają własną kilkoletnią praktykę przy taryfikacji danego towaru. Stąd rzadko trafia się umyślne taryfikowanie towaru niezgodnie z rzeczywistością, stąd wynika też obowiązek różnego traktowania

przemytu w ściślem znaczniu i różnego — niezgodnej z prawdą taryfikacji towaru. Do dziś wegetuje prawo akcydencji, to jest prawo kupca zwolnienia się od obowiązku określania jakości towaru i od wskazywania pozycji taryfy celnej, właściwej dla tego towaru, pod warunkiem dopłaty 10% od wysokości opłat celnych, co czyni to prawo kosztownem i wobec konkurencji handlowej — szczególnie w obecnych czasach przesilenia gospodarczego — iluzorycznem. Należałoby to prawo akcydencji uczynić bezpłatnem przynajmniej w odniesieniu do towarów zadeklarowanych, jako niejednolite, lub osobno zastrzeżonych przez ustawodawstwo celne, jako przedstawiających pewne trudności przy taryfikacji.

Mówiąc de lege ferenda, wynika tu jeszcze jedna poważna konsekwencja. Jeżeli przychylić się do koncepcji prawnej, że przemyt równolegle z karą pieniężną powinien ulegać jeszcze zasadniczej karze pozbawienia wolności (oprócz wypadku przemytu nie w celach handlowych, a przytem przy nieznacznem uszczupleniu należności celnej, np. nie wyżej 100 złotych), to przy niewłaściwem deklarowaniu celnem kara pozbawienia wolności nie powinna mieć w żadnym razie zastosowania.

Istnieje jeszcze osobliwa forma przemytu, przewidziana w art. 46 — 48 U. K. S., gdy należności celne są w całości uiszczone lub kwestja tych należności nie jest aktualna, lecz naruszony jest zakaz przywozu lub wywozu. Otóż jeżeli tego rodzaju przemyt ujawnia się przy odprawie celnej, a niema tu miejsca fałsz dokumentów lub inne jakie przestępstwo z K. K., to i w tym przypadku należy uznać, że niema się do czynienia z przemytem w ścisłem znaczeniu, lecz jedynie z nieprawidłowem deklarowaniem celnem i godzić się na płynące stąd wyżej przytoczone konsekwencje.

GLOSSY

Niektóre wypadki zastosowania art. 172 i 201 K. P. C. w praktyce.

Kod. Post. Cyw. jest skonstruowany naogół w kierunku możliwie szybkiego rozstrzygnięcia sporu pomiędzy stronami. Ku temu zmierza cały szereg przepisów, jak art. 22 i 23, 97, 222, 227 i t. d. Do tego celu zmierzają też według intencji ustawodawcy przepisy art. 201 K. P. C., zezwalające w razie zawieszenia postępowania na zgodny wniosek obu stron, na podjęcie dalszego postępowania na wniosek którejkolwiek strony dopiero z upływem trzech miesięcy od chwili zgłoszenia wniosku o zawieszenie, oraz art. 172 K. P. C. „sąd nawet mimo zgodnego wniosku stron może odroczyć posiedzenie tylko z ważnej przyczyny". Aczkolwiek artykuł ten nie jest opatrzony żadną sankcją, bo już następny 173 artykuł K. P. C. głosi, że: „od wyznaczenia i odroczenia posiedzenia niema środka odwoławczego", jednakże w praktyce oba te artykuły (172 i 201) mają częste zastosowanie, a przytem wywołują tyle wątpliwości i tak są sprzeczne z niektóremi zasadami i innemi przepisami K. P. C., że należy się zastanowić, jakie powyższe artykuły mają znaczenie i czy wogóle są celowe.

Zrozumiałe i celowe są te przepisy K. P. C., które zmierzają do tego, aby utrudnić przewlekanie procesu tej stronie, która z jakichkolwiek przyczyn chce odwlec wydanie przez sąd wyroku orzekającego, lub ustalającego. Wówczas niewątpliwie druga strona uczyni wszystko, co leży w jej mocy, posługując się przepisami K. P. C., aby te wysiłki sparaliżować i sąd pójdzie jej na rękę. W praktyce więc trudno sobie wyobrazić, aby sytuacja, gdy strony zwlekają z procesem, który ich naraża na koszta i opóźnia wydanie orzeczenia, zdarzała się często. Wypadki, w którychby podobnego przewlekania procesu bądź przez lekkomyślność, bądź przez złą wolę dopuszczali się pełnomocnicy stron, winny, zdaniem mojem, znaleźć rozwiązanie raczej na innej drodze (choćby postępowania dyscyplinarnego, usunięcia pełnomocników od procesu i t. p.) niż to uregulowane zostało w art. 172 i 201 K. P. C., które tworzą nadmierną ingerencję sądu w tok postępowania sądowego. Przepisy te nietylko są więc nieżyciowe, ale i odbiegają raczej od szeregu innych przepisów Kod. Post. Cyw., który, aczkolwiek mniej liberalny dla stron od dawniej obowiązującej U. P. C. jednak zasady autonomji stron przestrzega w szeregu artykułów. Takiemi są art. — 52, 106,

201, 282, 294, 323 § 1. 342, 375, 408, 443 i t. d. Art. 172 K. P. C. winien być przeto albo zupełnie uchylony, lub też bezwzględność jego winna być ograniczona w kierunku rozszerzającej wykładni pojęcia: „ważnej przyczyny". Za ważną przyczynę należałoby uznać nietylko te okoliczności, które zmierzają do wyjaśnienia faktów spornych, a przeto do wydania sprawiedliwego wyroku (zgłoszenie nowych dowodów, świadków i t. p.), ale również i oświadczenia stron o tych okolicznościach, które w praktyce doprowadzić mogą do tego, że naskutek pogodzenia się stron wydanie wyroku stanie się zbędne (art. 375 K. P. C.), gdyż zapadnie postanowienie umarzające postępowanie (patrz okólnik Min. Spraw. z dnia 16.XII. N. 1784 I. C./35). Trudno odmówić stronom odroczenia rozprawy, gdy np. pozwany — lokator oświadcza, że zobowiązuje się spłacać zaległe komorne w ratach miesięcznych i pierwszą ratę płaci na rozprawie, a powód oświadcza, że nie żąda chwilowo wyroku eksmisyjnego, gdyż pragnie wypróbować jeszcze dobrą wolę pozwanego, a umorzenie postępowania narazićby go mogło na koszta wytoczenia nowej sprawy o eksmisję. Zawieszenie sprawy na zgodny wniosek stron nie będzie w danym wypadku celowe, gdyż pozwoli niesumiennemu lokatorowi na zaleganie w dalszym ciągu z 3 kolejnemi conajmniej ratami komornego, gdy odroczenie rozprawy da możność powodowi wznowienia sprawy już wrazie niezapłacenia następnej raty, a dla lokatora obawa wznowienia sprawy będzie bodźcem do regularnego i punktualnego płacenia należności. Trudno również odmówić stronom odroczenia rozprawy w zawiłej sprawie działowej, gdy strony zgodnie oświadczają, że doszły już niemal do porozumienia ze sobą, a ostateczną ugodę zawrą za kilka dni. Rozstrzygnięcie takie będzie tembardziej zgodne z K. P. C., że w myśl art. 239 „przewodniczący powinien we właściwej chwili, jeżeli uważa to za możliwe, skłaniać strony do pojednania". Z powyższych przesłanek wynika, że również nieżyciowy jest art. 201 K. P. C., uniemożliwiający stronom podjęcie zawieszonego postępowania przed upływem trzech miesięcy. Artykuł ten znowu stawia sąd w kolizji z interesami stron, jak i art. 172 K. P. C. tylko niejako w stosunku odwrotnym. Tam sąd nie odracza sprawy wbrew woli stron, tutaj znowu wbrew ich woli ustawa zmusza strony do tego, aby postępowanie było zawieszone, strony zaś nie mają innego środka, gdy sąd odroczyć rozprawy nie chce. Wytwarza się taki paradoks, że ustawa opiera się odroczeniu rozprawy na krótki przeciąg czasu, co niby jest dobre dla przyśpieszenia procesu, a zawiesza postępowanie na dłuższy okres czasu, co wpływa na przedłużenie postępowania. W tych warunkach strony, chcące się pogodzić, obawiając się zastosowania art. 201 K. P. C., wnoszą raczej o uznanie możliwości pogodzenia się za „ważną przyczynę" i o zastosowanie art. 172 K. P. C. Być może, że powodem istnienia tych artykułów są względy statystyczne, w takim razie czemprędzej należy je zmienić, gdyż procedura cywilna nie jest pisana dla statystyki.

W związku z art. 172 K. P. C. nasuwa się jeszcze jedna wątpliwość: czy sąd winien odroczyć rozprawę wówczas, gdy strony składają nowe dokumenty, których treść nie jest znana sądowi, znana zaś jest obu stronom, które zgodnie wnoszą o rozpoznanie sprawy, oświadczając, że w ustnych wywodach treść złożonych dokumentów sądowi wyjaśnią. Należy tu zauważyć, że dotychczas o odroczeniu rozprawy z powodu złożenia nowych dokumentów mówiło się i pisało zawsze li tylko z punktu widzenia interesu stron lub ich pełnomocników, pomijając najzupełniej interesy sądu i dobro wymiaru sprawiedliwości. Orzecznictwo i praktyka na tle U. P. C. (art. 331) nakazywały odroczenie rozprawy na żądanie jednej ze stron, naskutek złożenia przez drugą stronę nowych dowodów; pozwalało to sądowi zapoznać się z treścią nowego dokumentu, wobec odroczenia rozprawy. Dzisiaj sytuacja wobec brzmienia art. 172 i 227 K. P. C. jest o tyle gorsza, że odroczenie rozprawy jest utrudnione i sąd, jeśli przed rozprawą nie wydał zarządzenia w myśl art. 223 K. P. C., zostanie zaskoczony przez strony w toku rozprawy wielką nieraz ilością złożonych dokumentów, mniej lub więcej związanych ze sprawą i będzie musiał rozstrzygnąć, czy stanowi to „przyczynę ważną" do odroczenia rozprawy.

Otóż niewątpliwie minimalnem już chyba żądaniem jest, aby komplet sądzący znał dokładnie wszystkie okoliczności sprawy; sąd przecież musi zgodnie z art. 250 K. P. C. wszechstronnie rozważyć zebrany materjał, uznać, czy sprawa jest dostatecznie wyjaśniona (art. 339 K. P. C.). Wszelkie zatem pośpieszne, w czasie przerw, w toku sesji sądowej wertowanie nowozłożonych dowodów, uznać należy za szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Nie mogą zastąpić tego skontrolowania dowodów nawet najbardziej wyczerpujące ustne wyjaśnienia stron i sąd w każdym wypadku, gdy uzna, że ze złożonym do sprawy materjałem nie będzie w stanie zapoznać się dość szybko, uzna to za „ważną przyczynę" i rozprawę w myśl art. 172 K. P. C. odroczy.

Reasumując powyższe wywody, uważam za konieczne znowelizowanie art. 201 i 172 K. P. C. w kierunku skreślenia z art. 172 K. P. C. słów: „nawet mimo zgodnego wniosku stron" i całkowitego skreślenia zdania drugiego § 1 art. 201 K. P. C.

oraz zmiany § 2 tegoż artykułu przez opuszczenie słów: „z takim samym skutkiem” i dodanie po słowach „zawieszenie następuje” słowa „również”, lub też gdyby zmiany powyższe wydały się zadaleko idące, uznania, przynajmniej w drodze interpretacji, że „ważną przyczyną” do odroczenia posiedzenia są okoliczności, które doprowadzić mogą do pojednania „stron” oraz: „złożenie na rozprawie nowych dokumentów, nieznanych sądowi” ewentualnie dodania powyższych słów jako paragrafu drugiego do art. 172 K. P. C. *Stanisław Jabłoński.*

W sprawie stosowania przepisu art. 420 § 2 K. P. C. do postanowienia o nadaniu wyrokowi I instancji rygoru natychmiastowej wykonalności.

W glossie, zamieszczonej w N-rze 2/36 „Głosu Sądownictwa”, p. Benon Pogoda rozpatruje zagadnienie możliwości wstrzymania przez sąd pierwszej instancji wykonania postanowienia o natychmiastowej wykonalności wyroku. Przychodzi do wniosku, że w związku z wniesieniem zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności wyroku sąd pierwszej instancji nie może wstrzymać wykonania postanowienia o rygorze.

Rozważania i wniosek ostateczny autora glossy budzi jednak poważne zastrzeżenia. Postanowienie o nadaniu wyrokowi rygoru jest niewątpliwie ściśle związane z wydaniem wyroku i oczywiście bez wydania wyroku nie można wyrokowi nadać rygoru natychmiastowej wykonalności. Jest również rzeczą oczywistą, że wstrzymanie wykonania postanowienia o rygorze pośrednio powoduje niemożność wykonania wyroku. Ale przecież nieprawomocny wyrok pierwszej instancji jest natychmiast wykonalny właśnie tylko dzięki postanowieniu o rygorze, nie można zatem stąd wnosić, że wstrzymanie jest niedopuszczalne, „gdyż nie wstrzymuje się rygoru, a powoduje się natomiast wstrzymanie wykonania wyroku, do czego przepis art. 420 § 2 K. P. C. sądu nie upoważnia”. Orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności jest niewątpliwie postanowieniem, sąd w pewnych określonych wypadkach ma obowiązek wydać takie postanowienie (art. 355), może jednak uzależnić wydanie od złożenia przez powoda zabezpieczenia (art. 356), a nawet mimo obligatoryjnego charakteru przepisu art. 355 K. P. C. w określonych wypadkach nie nadawać rygoru, jeżeli wskutek wykonania wyroku może wyniknąć dla pozwanego niepowetowana szkoda (art. 357). Przepisy K. P. C. dają tedy sądowi możność pozbawienia powoda środka egzekucji przez nienadanie wyrokowi rygoru, dlaczego miałyby pozbawiać sąd możności złagodzenia tego środka przez wstrzymanie wykonania postanowienia o rygorze. W razie wstrzymania nie następuje nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności do chwili rozpatrzenia zażalenia przez sąd odwoławczy, gdyż postanowienie o nadaniu nie jest wykonalne do tej chwili.

Interpretacja wysnuta z brzmienia art. 365 i art. 413 K. P. C. nie jest, mojem zdaniem, słuszna. K. P. C. używa określenia „zawieszenie” dla oznaczenia przerwy, jaka następuje w toku postępowania w danej instancji, po przerwie w dalszym ciągu postępowanie odbywa się w tym samym sądzie i jest tego samego rodzaju. W tem rozumieniu użyto wyrazu „zawieszenie” w art. 190 i nast. K. P. C., w art. 556 i nast. K. P. C., w tem rozumieniu użyto go również w art. 365 K. P. C.: sąd może zawiesić wykonalność wyroku zaocznego do chwili wydania nowego wyroku wydanego w tym samym trybie postępowania (po rozprawie) i w tej samej instancji. Natomiast pojęcie „wstrzymania” użyte jest w K. P. C. dla oznaczenia zahamowania czynności, które odbyć się mają po zakończeniu jednego stadjum postępowania. Dlatego już art. 463 K. P. C. używa wyrażenia „wstrzymać wykonanie nakazu”, art. 456 K. P. C. mówi o tem, że w razie wniesienia skargi o wznowienie „sąd może na wniosek strony wstrzymać wykonanie wyroku”. Tegoż wyrażenia „wstrzymać” użyto w art. 413 i art. 420 K. P. C. We wszystkich tych wypadkach pewne stadjum procesowe zostało zakończone i rozpoczyna się nowe w innej instancji, lub innym trybie (rozprawa w postępowaniu nakazowem, wznowienie postępowania, postępowanie apelacyjne, zażaleniowe). Celem zapobieżenia niepowetowanej szkodzie grożącej skarżącemu K. P. C. daje możność wstrzymania wykonania orzeczeń, zamykających pewne stadjum procesowe. Art. 413 K. P. C. natomiast nie używa określenia „wstrzymanie wykonania postanowienia” o rygorze z prostej przyczyny: wyrok sądu apelacyjnego jest (o ile kodeks inaczej nie stanowi) natychmiast wykonalny z mocy samego prawa i zbędne jest wydawanie w tym przedmiocie postanowienia o nadaniu wyrokowi rygoru . Skoro zatem rygoru się nie nadaje, to w stosunku do wyroków sądu apelacyjnego nie może być mowy o wstrzymaniu wykonania postanowienia o rygorze, a jedynie o wstrzymaniu wykonania wyroku natychmiast wykonalnego.

Również za niesłuszne uznać należy stanowisko autora glossy, że nieuzasadniony byłby pośpiech w załatwieniu zażalenia na orzeczenie co do natychmiastowej wyko-

nalności (art. 422 K. P. C.). Pośpiech jest wskazany nie dlatego, że sąd pierwszej instancji nie może wstrzymać wykonania postanowienia o rygorze, lecz z powodu naturalnej zupełnie niechęci sądu do wstrzymywania wykonania takiego postanowienia. Skoro sąd uznał za właściwe nadać wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności, to niewątpliwie w swem mniemaniu znajdował uzasadnienie takiego postanowienia i bardzo trudno przychodzi to mniemanie nadwątlić. Szybka decyzja sądu drugiej instancji może zapobiec w tych warunkach szkodzie, grożącej pozwanemu. Pośpiech w rozpoznaniu zażalenia jest pożądany również w związku z praktyką wielu sądów, które zażalenie przesyłają łącznie ze skargą apelacyjną, łączne zaś rozpoznanie tych obu środków odwoławczych wpłynęłoby niewątpliwie na znaczne opóźnienie rozstrzygnięcia kwestji tak ważnej dla pozwanego — natychmiastowej wykonalności wyroku. Zasada wyrażona w art. 420 § 2 K. P. C. jest regułą, od której wyjątkiem jest przepis art. 848 § 2 K. P. C. Nic nie daje jednak podstawy do rozciągłej wykładni tego przepisu, który bynajmniej nie odnosi się do postanowień o nadaniu rygoru. Zachodzi ponadto zasadnicza różnica między zarządzeniem tymczasowem, które nie stwarza możności prowadzenia egzekucji, lecz ma na celu zabezpieczenie roszczeń wierzyciela, a natychmiast wykonalnym wyrokiem, który pozwala powodowi dokonywać wszelkich czynności egzekucyjnych aż do pozbawienia rzekomego dłużnika jego majątku — mimo że w drugiej instancji wyrok będzie uchylony. Celem ochrony pozwanego przed niepowetowaną szkodą, grożącą wskutek wykonania postanowienia o nadaniu wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, art. 420 § 2 K. P. C. powinien być stosowany tem bardziej, że stosowanie jego w wypadku wniesienia zażalenia na orzeczenie co do rygoru uzasadnia się wyraźnem brzmieniem przepisu, dotyczącem wszelkich postanowień i w zupełności harmonizującem z zasadniczemi pojęciami K. P. C. *Wit Przysuski.*

Obrona z art. 13 ust. o ochr. lok. w postęp. egz.

W N-rze 2/36 „Gł. Sądownictwa" p. Apołłow w glossie p. t. „Na marginesie ustawy o ochronie lokatorów", analizując art. 13 ust. o ochr. lok. w brzmieniu noweli z dn. 14.XI. 1935 r., zobowiązujący wynajmującego do zawiadomienia sublokatora o procesie o eksmisję p-ko najemcy przez sądowe doręczenie odpisu pozwu, dochodzi do przekonania, że w razie obrazy art. 13 ust. o ochr. lokat. przez wynajmującego sublokator w postępowaniu egzekucyjnem może bronić się wobec komornika zarzutem niezawiadomienia o procesie i żądać umorzenia egzekucji, komornik zaś w myśl § 3 w związku z p. 4 § 1 art. 561 K. P. C. powinien zawiesić prowadzone przeciw podnajemcy postępowanie eksmisyjne i jednocześnie w myśl art. 511 K. P. C. zażądać od egzekwującego dowodu na stwierdzenie bezpodstawności zarzutu sublokatora, a po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu, wydać postanowienie w przedmiocie umorzenia postępowania egzekucyjnego.

Zapatrywanie to uważam za niesłuszne, gdyż uprawnienia komornika w zakresie umarzania i zawieszania postępowania egzekucyjnego są wyjątkowe, a zatem nie mogą być rozszerzająco interpretowane; p. 4 § 1 art. 561 K. P. C., pod który autor pragnie podciągnąć sporny wypadek, odnosi się do ograniczeń egzekucji, wyraźnie wymienionych w poszczególnych przepisach, jak to ma miejsce w stosunku do osób, korzystających z prawa zakrajowości i przedmiotów wyłączonych z pod egzekucji ze względów socjalnych (569 — 578 K. P. C.). Umorzenie egzekucji z mocy p. 4 § 1 art. 561 K. P. C. jest niesporne w razie zaistnienia warunków przez ustawę przewidzianych, natomiast obraza art. 13 ust. o ochr. lok. zarówno co do przymiotu sublokatora, jak i jego praw jest sporna, bowiem jeśli podnajął on mieszkanie po doręczeniu pozwu lokatorowi, to, zgodnie z p. 3 art. 210 K. P. C., fakt ten nie może mieć żadnego skutku prawnego w stosunku do wynajmującego z jednej strony, z drugiej zaś może on przebywać w mieszkaniu najemcy w charakterze domownika lub gościa, co bez postępowania dowodowego, którego komornik nie ma prawa prowadzić, nie da się ustalić.

Z powyższego wynika, iż podnajemca, którego prawa zostały naruszone przez niezawiadomienie go o procesie, ochrony prawnej może szukać jedynie w trybie pozwu z art. 567 K. P. C. na podstawie generalnej klauzuli § 1 tegoż art., głoszącej: „osoba trzecia może w drodze powództwa żądać zwolnienia od egzekucji przedmiotu, jeżeli egzekucja, do tego przedmiotu skierowana, narusza prawa tej osoby". Co się tyczy kosztów, to te zgodnie z art. 103 K. P. C. będą obciążać wynajmującego, chociażby przy pierwszej czynności procesowej uznał roszczenie, gdyż, nie zawiadamiając sublokatora o procesie eksmisyjnym z najemcą, dał powód swojem zachowaniem do wytoczenia powództwa z art. 567 K. P. C.

Feliks Bieńkowski.

Przestępczość dziecięca w Sowietach

„Wyjątkowa miłość do dzieci, opieka nad dziećmi, cechuje rewolucję proletarjacką i żadne inne państwo na świecie nie może poszczycić się wzorowem rozwiązaniem tych zagadnień w sposób, możliwy jedynie w warunkach państwowości socjalistycznej".

Te górnolotne słowa były wypowiedziane przed rokiem przez pewnego działacza sowieckiego, prawnika, pracującego na polu walki z przestępczością nieletnich. Kolidowały one coprawda z równocześnie ogłoszonym w kwietniu 1935 r. dekretem CIK'u o odpowiedzialności karnej nieletnich, już w wieku od 12 lat, mocą którego nieletni, winni kradzieży, zadania uszkodzeń ciała, gwałtów, zabójstw, mieli być pociągani do odpowiedzialności sądowej „z zastosowaniem wszystkich kar kodeksu karnego". Ten niezbyt postępowy dekret był właściwie przyznaniem się odpowiednich czynników sowieckich do niemożliwości opanowania przestępczości, szerzącej się pośród młodzieży sowieckiej. Coprawda były czynione wielkie wysiłki w celu należytego rozwiązania tego palącego zagadnienia: zaradzić złemu miały specjalne komisje w sprawach nieletnich, które otrzymały szeroki zakres działania: 1) praca nad nieletnimi przestępcami, 2) opieka nad prawami dzieci, 3) patronat dla nieletnich i 4) kierownictwo rejonowemi domami dziecięcemi (dietdomy). Pracownik tej komisji miał za zadanie „opracować" przeszło 500 dzieci wraz z ich rodzicami, zapoznać się z warunkami ich życia w szkole i w domu, bronić swych pupilów w razie potrzeby w sądzie. Z wykazu pracy dziesięciu komisyj rejonowych m. Moskwy wynika, że w 1934 r. komisje te opiekowały się pokaźną liczbą 16 tysięcy dzieci, z których było — 9970-ro przestępców, 2188-ro, wymagających obrony praw i ponad 3500 dzieci znajdowało się pod opieką. Ze sprawozdania prezeski tych komisyj p. Fajwiszewskiej za 1934 r. wynikało, że każda komisja rejonowa miała w swym rejonie 80.000 dzieci, pracowników zaś posiadała w rejonie dwóch — trzech. „Kadry te były zbyt małe, bez należytego wykształcenia i miały przypadkowy charakter; było to tem niebezpieczniejsze, że komisje posiadały olbrzymie uprawnienia, aż do przymusowego zabierania dzieci z rodzin i umieszczania ich w „dietdomach". Coprawda tego rodzaju postanowienia pozostawały jedynie na papierze, gdyż „dietdomy" były przepełnione i, co najciekawsze, wcale nie miały specyficznej klijenteli — dzieci, wymagających specjalnego nadzoru spowodu swej przestępczości, lecz przeważnie posiadały w większej liczbie t. zw. „fałszywych podrzutków". Instytucja ta wytworzyła się na tle chęci rodziców pozbycia się swych dzieci i polegała na umieszczaniu przez rodziców dzieci w „dietdomu" pod pierwszym lepszym pozorem — „tymczasowo", a następnie rodzice przestawali interesować się swemi dziećmi, pozostawiając je na własność Państwu. Tego rodzaju „podrzutków" „dietdomy" mają do 40% ogólnej liczby. Kierownictwo tych domów walczy zapomocą wszczynania spraw cywilnych przeciwko rodzicom, lecz przeważnie tego rodzaju procesy są nierealne, gdyż wychowanie jednego dziecka w „dietdomu" wynosi od 100 do 200 rubli miesięcznie, pensja zaś przeciętna pracownika sowieckiego — 100 — 150 rb. Walczą z tem zjawiskiem i sądy sowieckie, stosując drakońskie środki: pewna nauczycielka przedszkola po urodzeniu dziecka, po pięciu miesiącach „podrzuciła" w wyżej wskazany sposób swe niemowlę, które w krótce zmarło w „dietdomu"; matka i ojciec zostali pociągnięci do odpowiedzialności i skazani z art. 136 K. K. „za umyślne zabójstwo".

Nie dziw, oczywiście, że komisje dla nieletnich w tych warunkach faktycznie pozbawione były jakiejkolwiek możności wpływania na los obserwowanych dzieci i musiały ograniczyć się jedynie do udzielania pouczeń, nagan itp.; stosowanie środków ostrzejszych w postaci np. wysiedlenia nieletniego „prawogwałciciela" z Moskwy do zakładu dla nieletnich przeważnie było chybione, gdyż często zdarzały się wypadki, że nieletni powracał do Moskwy wcześniej, niż jego konwojent.

„Dietdomy" często nie stoją na wysokości zadania; w rejonie odeskim dom tego rodzaju był pozbawiony naczyń i opału, wobec czego dzieci zaczęły kraść i dopuszczać się chuligańskich wybryków, stały się więc prawdziwą plagą miasta. W tym wypadku znaleziony został i surowo ukarany winowajca — „wróg klasowy" w postaci jednej z wychowawczyń, która się okazała „z przeszłością" — córka byłego generała.

Najciekawszy jednak jest fakt, że widocznie warunki życia sowieckiego układają się w ten sposób, że nawet rodzice są często bezsilni w tego rodzaju sprawach a czasami nie wiedzą nawet, co się u nich w domu dzieje. Tak w mieście Kujbyszowie 14 letni uczeń zorganizował z 8 chłopców i 5 dziewcząt w wieku 12 — 14 lat bandę w celu dokonywania kradzieży itp. Po ukończeniu zajęć w szkole, gdy matka ucznia wychodziła z domu do pracy, banda kupowała łakocie, wino, tytoń i po sutej libacji urządzała orgje płciowe, poczem wychodziła na miasto i biła uczniów innych szkół. Po wykryciu tej sprawy ukarany został „wróg klasowy" — kierownik działu naukowego

szkoły, człowiek z wyższem wykształceniem duchownem, którego nie ujawnił w odpowiednim „kwestjonarjuszu".

Zaraza ta zaczyna zagrażać nawet „lepszym rodzinom sowieckim", czego dowodem jest fakt ujawnienia w Odesie istnienia bandy 12 — 14-letnich chuliganów, pochodzących z „lepszych sfer sowieckich", mających dobrze sytuowanych rodziców, co nie przeszkadzało im trudnić się kradzieżami i wciągać do swej szajki inne nieletnie ofiary; rodzice kilkakrotnie zwracali się do właściwych organów z prośbą o umieszczenie ich dzieci w domach wychowawczo-poprawczych, lecz bez skutku i nawet prokuratura, wszczynając sprawy przeciwko tym dzieciom, podzielała zapatrywania rodziców a mimo to pozostawiała dzieci „pod odpowiedzialnym dozorem rodziców" z braku miejsc w tych domach. Autor artykułu „o środkach walki z przestępczością dziecięcą" otwarcie przyznaje, że sytuacja rodziców w tych wypadkach jest tragiczna, najważniejsze zaś jest to, że nie można im dopomóc".

Pewną część winy ponosi i policja sowiecka, która obojętnem okiem patrzy na wybryki dzieci, nawet spacerujących po ulicach z nożami fińskiemi i jako przykład, przytoczony został fakt, że w centrum Moskwy dzieci utworzyły dwie wielkie grupy „białych" i „czerwonych", które prowadziły pomiędzy sobą prawdziwą wojnę pod dowództwem „sztabów", strzelały do siebie, i dopiero zadanie uszkodzeń ciała w toku walk spowodowało interwencję policji.

Największy procent przestępnych dzieci, bo 63%, zajmuje się kradzieżami; następne 20% — to chuligani, pozostałe — gwałciciele, oszuści, nożownicy. Procent recydywy: 35. Dziewczęta stanowiły tylko 5% ogólnej liczby. W 1932 roku wiek tych przestępców procentowo był następujący: od 10 lat — 6%, 10 — 12 lat — 21%, 13 i 14 lat — 30%, 15 i 16 lat — 40%, ponad 16 lat — 3%. W 1934 roku: do 9 lat — 9%, 10 — 12 lat — 28%, 13 — 14 lat — 32%, 15 — 16 lat — 29%, ponad 16 lat — 2%, przyczem zauważony został wzrost przestępczości pośród dzieci. Wszystko to wywołało wprowadzenie wyżej wymienionego dekretu. Zdawałoby się, że jego ukazanie się nie stanowi w żadnym razie kroku naprzód, lecz działaczy sowieckich do tego stopnia opanowało zakłamanie, że nawet ukazanie się tego dekretu uznane zostało jako dzieło „o wyjątkowem znaczeniu politycznem", które polegało rzekomo na tem „że poraz pierwszy w historji możliwe się stało realne postawienie zadania likwidacji otrzymanego w spadku po kapitaliźmie tak hańbiącego zjawiska, jak przestępczość dzieci; takie postawienie kwestji jest nie do pomyślenia w państwach burżuazyjnych".

Na zakończenie warto przytoczyć parę przykładów, zaczerpniętych z prasy sowieckiej prawniczej, świadczących o „realnem postawieniu zadania".

Przytoczę kilka wyroków sądów sowieckich za ostatni rok, t. j. już po wprowadzeniu wyżej przytoczonego dekretu w życie.

W rejonie Czernichowa została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej i skazana na dwa lata pozbawienia wolności dwunastoletnia uczennica za pobicie 7 letniej koleżanki, która wymyślała jej od „beznosej". Sąd ludowy w Babanie skazał na dwa lata pozbawienia wolności 14 letnią dziewczynkę za kradzież z pola kołchozu 20 kg. kartofli. W Żaszkowie trzech nieletnich chłopców skazano na różne kary za kradzież dziesięciu paczek igieł. Prasa prawnicza sowiecka przepełniona jest tego rodzaju przykładami. Tak wygląda w rzeczywistości sowieckiej „realne postawienie zadania", istotnie „trudne do pomyślenia w państwach burżuazyjnych". *R. S.*

Ś. P.
JÓZEF JAN GORDON.

W dniu 22 maja 1936 ciche miasteczko nadmorskie Puck stało się świadkiem wzruszającej do głębi tragedji zawodowej. W dniu tym padł ugodzony w serce jedną z trzech kul młody, bo w 31 roku życia, sędzia ś. p. Józef Jan Gordon w swym gabinecie urzędowym, odziany jeszcze w togę sędziowską, ozdobioną łańcuchem i orłem, symbolem majestatu Rzeczypospolitej i wymiaru sprawiedliwości.

To też w czasie eksportacji szczątków doczesnych Tego, który zginął na posterunku, oddało hołd Zmarłemu tłumnym udziałem całe społeczeń-

stwo puckie jak i liczni koledzy okręgu morskiego a wielka ilość wieńców i przemówienia stanowiły wyraz wzruszenia i żalu.

Ś. p. Józef Jan Gordon urodził się dnia 19. III. 1904 w Koronowie nad Brdą na Pomorzu. Egzamin dojrzałości złożył w Chełmnie w roku 1922. Mimo zmagania się z trudnemi warunkami materjalnemi nie ustawał On w dążeniu do zajęcia należnego Mu w społeczeństwie stanowiska. Odbył studja prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, którego dyplom nauk prawnych uzyskał 9. VII. 1930, a 18. II. 1933 złożył egzamin sędziowski. Po dwuletniej pracy w charakterze asesora w Pucku został 18. VII. 1935 zamianowany tamże sędzią grodzkim. Zmarły osierocił żonę i kilkomiesięcznego syna.

Nieubłagany i niezbadany los nie dozwolił ś. p. Józefowi Janowi Gordonowi cieszyć się dłużej pracą sędziowską, którą tak bardzo ukochał, pracą społeczną, do której zaprawiał się jeszcze w czasach gimnazjalnych w zarządzie tajnej organizacji Towarzystwa Tomasza Zana, wreszcie — szczęściem rodzinnem.

Sądownictwo Polskie traci w Nim sumiennego i sprawiedliwego sędziego, my zaś, członkowie Zrzeszenia, dobrego i szlachetnego Kolegę.

Niechaj Ziemia Pomorska lekką mu będzie. *Wiesław Speichert.*

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w Senacie

Jak widać ze sprawozdania Komisji Budżetowej Senatu o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości na okres 1. IV. 1936 r do 31. III. 1937 r. (sprawozdawca senator Konstanty Terlikowski), Komisja poruszyła w *dziedzinie ustawodawczej* następujące zagadnienia: 1) wskazała na palącą potrzebę kodyfikacji obowiązującego ustawodawstwa (uporządkowanie licznych bardzo ustaw, nowel, rozporządzeń wykonawczych i t. d), 2) uznała za niewskazane utrzymanie bezkasacyjnego wyrokowania w sprawach o wszelkie prawa do nieruchomości (K. P. C. nie dopuszcza kasacji w sprawach, w których wartość powództwa nie przekracza 500 zł.) i 3) uznała za celowe rozciągnięcie z odpowiedniemi zmianami Rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 14. X. 1927 r. o trybie ustalania przez włościan prawa własności do ziemi nadziałowej — na drobną szlachtę i mieszkańców małych miasteczek W dziedzinie *wymiaru sprawiedliwości* Komisja wypowiedziała się za tem, a) by asesorowie nie byli używani nawet do tymczasowego obsadzania stanowisk sędziowskich (wobec słabego przygotowania praktycznego) a raczej by używano ich do obsadzania na okres paroletni stanowisk sekretarskich w sądach, b) by Minister Sprawiedliwości przy najbliższej możliwości dążył do wydatnego polepszenia stanu materjalnego sędziów (ze względu na stanowisko społeczne, jakie sędzia winien zajmować, władzę, jaką państwo w ręce jego dało oraz konieczność ciągłego doskonalenia się w wiedzy fachowej a więc stałego nabywania odpowiedniej fachowej literatury). Komisja zwróciła uwagę Ministra Sprawiedliwości na bardzo znaczne obciążenie pracą personelu kancelaryjnego sądów grodzkich (większość uwag Najwyższej Izby Kontroli dotyczy usterek w urzędowaniu kancelaryj sądów grodzkich, usterki te zaś powstały przeważnie z powodu przepracowania personelu tych sądów). Komisja stanęła na stanowisku, że wymiar sprawiedliwości jest nietylko podstawowym obowiązkiem państwa, lecz przedewszystkiem leży w interesie tegoż państwa, wobec czego nie może państwo przerzucać znacznej części kosztów wymiaru sprawiedliwości na barki strony, zasadniczo pokrzywdzonej w jej prawach i szukającej u państwa pomocy. Wysokość kosztów sądowych zamyka obywatelom drogę do szukania sprawiedliwości u państwa. Wątpliwem jest, czy w praktyce nadchodzący rok budżetowy da Ministerstwu Sprawiedliwości preliminowany dochód i dlatego byłoby bardziej słuszne poważne obniżenie kosztów sądowych.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1936 R.

Nr. 33 — z dnia 29 kwietnia — *poz. 258* — rozporządz. Min. Skarbu z d. 20 kwiet. o wykonaniu dekretu Prezyd. R. P. z dnia 14 listop. 1935, wprowadzające zmiany niektóre w przepisach o podatku od lokali; w życiu z dn. ogłoszenia,

Nr. 34 — z dnia 1 maja — *poz. 261 i 271* — Ustawa z dn. 9 kwietnia oraz rozporz. wykon. Min. Spr. Zagran. — z dn. 1 maja o przyjmowaniu przez obywateli polskich odznaczeń cudzoziemskich — z dniem ogłoszenia.

Nr. 35 — z dnia 6 maja — *poz. 277* — rozporządz. Min. Sprawiedl. ustanawiające nowe przepisy o taksie za czynności komorników — weszło w życie z dn. 20 maja r. b.

Nr. 37 — z dnia 11 maja — *poz. 282 i 283* — ustawy z dnia 28 kwietnia, stanowiące Prawo Wekslowe i Prawo Czekowe, wchodzące w życie dnia 1 lipca r. b.

Nr. 38 — z dnia 12 maja — *poz. 292* — rozporz. Min. Sprawiedl., zmieniające z dniem 1 czerwca właściwość terytorjalną sądów grodzkich w Siemiatyczach i w Bielsku Podlaskim .

Nr. 39 — z dnia 15 maja — *poz. 294* — dekret Prezyd. Rzecz. Pol. z dn. 7 maja ustanawiający z dniem ogłoszenia ulgi podatkowe dla nabywców pojazdów mechanicznych t. j. samochodów, ciągników i motocykli; *poz. 297* — rozporz. Min. Sprawiedl z dn. 4 maja ogłaszające jednolity tekst ustawy z dn. 11 kwietn. 1924 r. o ochronie lokatorów.

Nr. 40 — z dnia 20 maja — *poz. 301* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 24 kwietnia wykonawcze do ustawy o państw. podatku dochod. z dn. 14 grudn. 1935 r. (Dz. U. poz. 6/36).

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 8 — z dnia 15 maja r. 1936 zawiera: zarządzenie Min. Sprawiedl. z dn. 9 maja, polecające przeniesienie ksiąg wieczystych z wydziału hipotecznego Sądu Okręgowego w Białymstoku do wydziału hipotecz. powiat. przy Sądzie Grodzkim w Bielsku Podlaskim z dniem 1 czerwca r. b. oraz trzy okólniki Nr. 1793 II G. S. 1794 i 1795 I C. dotyczące pieczęci urzędowych i czynności oraz taksy komorników.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu M. J.

W Nr. 12 „Głosu Sądownictwa" za 1935 r. umieściliśmy odpowiedzi na następujące pytania Pana Sędziego: 1) W jakim trybie wydaje się depozyty sądowe (232 i nast. Kodeksu Zobowiązań). Czy należy zakładać akta „Co" i wzywać strony na rozprawę? Do jakiego sądu (okręgowego czy grodzkiego) należy składać depozyty i jakie są skutki złożenia depozytu do niewłaściwego sądu? 2) Czy oboje małżonkowie mogą sprzedać osobisty majątek nieruchomy nieletniego ich dziecka bez potrzeby wyjednania zezwolenia sądu?

Obecnie Pan Sędzia prosi o odpowiedź na te pytania z punktu widzenia przepisów obowiązujących na terenie b. Kongresówki. Czyniąc temu zadość, wyjaśniamy co następuje: Co do pytania pierwszego, to z motywów prawodawczych do art. 1460^{29} — 1460^{37} upc widać, że prawodawca czuł się zmuszony wprowadzić je nowelą z dn. 15 czerwca 1913 r. tylko na obszarach, będących pod rządem t. X cz. 1 Zw. Pr., z tego względu, że inne połacie imperium, jak np. b. Kongresówka oraz gubernje Nadbałtyckie posiadały już właściwe przepisy w art. 1780 — 1786 i 2047 — 2053, gdy tymczasem pod rządem t. X cz. 1 podobnych przepisów brak. Nie uznał natomiast prawodawca za właściwe zastępować art. 1780 — 1786 nowozaprowadzonemi art. 1460^{29} — 1460^{37} z tego względu, że art. 1780—1786 wiążą się ściśle przedewszystkiem z art. 1257 — 1264 K. C., a następnie z całym K. C., który w takim razie należałoby poddać rewizji, a powtóre art. 1257 — 1264 K. C dostosowane są do ustroju hip., który nie istniał w państwie ros. Właśnie ze względu na hipotekę przepisy art. 1780 — 1786 upc. i art 1257 — 1264 K. C są bardziej skomplikowane i formalistyczne, niżeli przepisy art. 1460^{29} — 1460^{37}, i dlatego nie odpowiadają potrzebom nieskomplikowanych codziennych stosunków prawnych. To też już IX departament senatu, utworzony wyłącznie dla spraw b. Królestwa Polsk., w orzeczeniach swoich niejednokrotnie uznawał uiszczenie za ważnie dokonane przez proste złożenie kapitału do Banku. Następnie w orzeczeniach Sądu Najwyższego nieraz spotykamy się z twierdzeniem, że złożenie pieniędzy do depozytu sądowego należy poczytywać za uiszczenie długu. Wreszcie prawodawstwo polskie, jak np. art. 40 rozp. waloryzacyjnego, nadaje sankcję prawną złożeniu wierzytelności do depozytu sądowego. W tych warunkach powstaje tylko pytanie: jaką formę procesową mamy zastosować do tego rodzaju uiszczenia należności, o ile chodzi o teren b. Kongresówki, i na to możemy tylko odpowiedzieć, że należy przez analogję stosować art. 1460^{29} — 1460^{37} upc. w związku

z obowiązującem prawem materjalnem, gdyż innych stosownych przepisów nie mamy, przepisy bowiem art. 1257 — 1264 K. C. do tego się nie nadają. Okólnik Ministra Sprawiedliwości z dn. 25 kwietnia 1935 r (Dz. Urz. Nr. 9) o depozytach dotyczy głównie wewnętrznego urzędowania sądów co do depozytów, a przedewszystkiem księgowości i kasy, natomiast o ile chodzi o tryb procesowy, to w § 5 ust. 1 odsyła do obowiązujących przepisów dzielnicowych. Pan Sędzia wskazuje na to, że mimo wydania powyższego okólnika urzędy skarbowe przyjmują w dalszym ciągu depozyty bez wiedzy i zgody sądu; tłumaczy się to tem, że okólnik powyższy, wprowadzając w § 5 ust. 1 i 2 na terenie całego państwa zasadę, że sądy wydają zezwolenia na przyjęcie depozytów przez kasy urzędów skarbowych, następnie jednak w tymże § 5 odstępuje od tej zasady, stanowiąc, że złożenie do depozytu sądowego może być dokonane nawet przez osoby prywatne również przed uzyskaniem takiego zezwolenia, a w § 14 przewiduje możność przesyłania gotówki do kasy urzędu skarbowego przekazem pocztowym lub za pośrednictwem P. K. O. bez uprzedniego zezwolenia sądu. Z drugiej jednak strony rzeczony okólnik nadaje w § 5 sądowi prawo przyjęcia lub odrzucenia depozytu. Zrozumiałe jest, że jeżeli sąd ma prawo decydowania o przyjęciu lub nieprzyjęciu depozytu przy wydaniu zezwolenia, to również prawo to posiada, gdy strona, składając depozyt, zaniedbała wyjednania zezwolenia sądu. W razie odmowy przyjęcia sąd winien powiadomić stronę oraz urząd skarbowy, który depozyt przyjął.

Na drugie pytanie wypadnie dać, zgodnie z opinią Pana Sędziego, odpowiedź przeczącą. Ponieważ Pan Sędzia powołuje się na odmienną opinję, spotkaną w artykule pewnego notarjusza, więc pozwolimy sobie powołać się na autorytet Wołowskiego. Autor (t. I Nr. 395 str 224 — 225) wyszczególnia te czynności, które ojciec ,sprawujący opiekę nad małoletniemi dziećmi, może dokonać samodzielnie bez wyjednania upoważnienia sądu, a mianowicie: 1) sprzedać ruchomości małoletniego dziecka (art. 429 K. C. K. P.), 2) czynić wszelkie wydatki na zarządzanie majątkiem dziecka (art. 431), 3) umieszczać w sposób, jaki uzna za właściwy, zbywające nad wydatki przychody (art. 432), 4) przyjąć spadek na rzecz dziecka otwarty (art. 438), 5) przyjąć darowiznę na rzecz małoletniego uczynioną (art. 440), 6) podnosić kapitały dziecka tak niehipotekowane jako też hipotekowane i te ostatnie obciążać (art. 441 i 442), 7) rozpoczynać w imieniu dziecka wszelkie sprawy, nawet gdy spór zachodzi o granice lub o prawa do nieruchomości i hipoteki (art. 444), 8) przyznawać wszelkie żądania, przeciwko małoletniemu wniesione, nawet opierane na prawach do nieruchomości ściągających się (art 445), 9) domagać się podziału i odpowiadać na żądanie podziału (art 446). Natomiast co do innych czynności, dla których oprócz upoważnienia rady familijnej dla opiekuna prawo wymaga potwierdzenia Trybunału lub innych jeszcze form i warunków, to ojciec, zdaniem autora, nie może wykonywać tych czynności bez potwierdzenia Trybunału i dopełnienia tychże form i warunków. Z tego wyprowadzamy wniosek, że skoro w myśl art. 434 i 435 sprzedaż dóbr nieruchomych małoletniego wymaga potwierdzenia przez sąd odnośnej uchwały rady familijnej, to również ojciec musi w tym przypadku wyjednać zezwolenie sądu okręgowego.

Panu Sędziemu St. G.

P y t a n i e: *Czy sąd grodzki może obecnie wydać postanowienie o uchyleniu czynności komornika, jeżeli tenże sąd przy wytoczeniu powództwa o przywrócenie zakłóconego posiadania nakazał w trybie zabezpieczenia roszczeń powoda odebranie od pozwanego przedmiotu sporu i oddanie go w tymczasowe posiadanie powoda, następnie wydał wyrok, uwzględniający całkowicie roszczenia powodowe, sąd zaś okręgowy wyrok ten zmienił w tym względzie, że dopuścił powoda do wspólnego jedynie posiadania z pozwanym spornego majątku?*

O d p o w i e d ź: Wątpliwości Pana Sędziego, jak wynika ze szczegółów pytania, głównie polegają na tem, że K. P. C. nie zawiera odpowiedniego przepisu o przywrócenie do poprzedniego stanu, oraz na tem, że wyrok sądu okręgowego dopuszcza powoda do wspólnego posiadania z pozwanym, gdy tymczasem wobec stanu faktycznego, wytworzonego przez zabezpieczenie powództwa, obecnie wypada pozwanego dopuścić do wspólnego posiadania z powodem. Ten stan rzeczy nasuwa Panu Sędziemu dodatkowe pytanie, czy nie należy wydać teraz pozwanemu, na którego właściwie korzyść sąd okręgowy zmienił wyrok sądu grodzkiego, odpis wyroku sądu okręgowego z klauzulą wykonalności. Otóż gdyby chodziło o unicestwienie skutków wykonanego w trybie natychmiastowej wykonalności (art. 355 i nast. K. P. C.) wyroku pierwszej instancji, uchylonego lub zmienionego przez drugą instancję, zastosowalibyśmy art, 415 K. P. C., który specjalnie przewiduje tryb przywrócenia do poprzed-

niego stanu; w danym zaś przypadku mamy sytuację o tyle prostszą, że zabezpieczenie powództwa jest nie tylko z nazwy (art. 837 K. P. C), lecz również z istoty swej zarządzeniem tymczasowem, które albo może upaść automatycznie z upływem pewnego terminu, jak to przewiduje art. 840 K. P. C, albo też w myśl art. 846 K. P. C. może być na żądanie pozwanego w każdym czasie uchylone lub zmienione przez sąd. Podstawę do uchylenia lub zmiany zabezpieczenia może stanowić również wyrok, sprzeczny z treścią zabezpieczenia. Jeżeli chodzi o roszczenie pieniężne i sąd zasądzi mniejszą sumę, niż ta, na którą zabezpieczono powództwo, to sąd w postanowieniu swem zmniejszy sumę zabezpieczenia, jeżeli zaś powództwo prawomocnie zostało oddalone, zabezpieczenie musi być uchylone. Jeżeli chodzi o dany przypadek, to technicznie najlepiej zdaje się załatwić w ten sposób, że pozwanemu należy wydać postanowienie o uchyleniu zabezpieczenia, powodowi zaś tytuł egzekucyjny, komornik zaś, mając przed sobą te dwa dokumenty, w ostatecznym wywodzie odbierze sporny majątek z posiadania powoda i jednocześnie odda go we wspólne posiadanie stron.

Stałemu Prenumeratorowi Panu „W. Sz."

P y t a n i e: *Majątek na Wołyniu pozostający pod subhastą na rzecz wierzyciela głównego A. (wpis do hipoteki w 1930 r.), został w 1931 r. sprzedany przez właściciela osobie trzeciej za 2.000.000 zł. mocą aktu notarjalnego wbrew art. 134a Ustawy hip. Ziem Wschodnich, art. 1097 i 1557 u. p. c. oraz art. 1415 t. X cz. I Zw. Pr. Drugi wierzyciel K., który ma zapisaną na hipotece tegoż majątku wierzytelność w sumie 10.000 zł., zasądzoną mu prawomocnym wyrokiem z tem, że może się zaspokoić tylko z tego majątku, przyłączył się do egzekucji wierzyciela głównego A, wszelkie atoli usiłowania jego zaspokojenia się z owego majątku rozbijają się o ów nielegalny akt, którym zasłania się nabywca. Czy w tych okolicznościach może wierzyciel A. wystąpić z powództwem o unieważnienie tego aktu i uznanie za nieszkodzący prawom jego do egzekucji z powyższego majątku i czy powództwo takie można wytoczyć w trybie art. 3 K. P. C., wreszcie od jakiej sumy należy obliczać wpis sądowy od pozwu: czy od sumy 2.000 000 zł., za które został sprzedany majątek, czy też od sumy wierzytelności K. czyli od 10.000 zł.?*

O d p o w i e d ź: Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że powyższe pytanie nie podaje bardzo istotnych dla przypadku momentów, a wskutek tego jest niejasne, nie wspomina Pan bowiem, w jakim momencie majątek został sprzedany przez właściciela oraz kiedy i jakim sposobem wierzyciel K. przyłączył się do egzekucji i wniósł ostrzeżenie do hipoteki; tymczasem okoliczności te posiadają decydujące znaczenie z punktu widzenia każdego z powołanych przez Pana w pytaniu przepisów prawa; gdybyśmy przypuścili na chwilę, że wierzyciel K. dokonał tych czynności już po sprzedaży majątku, naruszenie powyższych przepisów miałoby miejsce tylko w stosunku do wierzyciela A. Będziemy więc w stanie udzielić Panu stanowczej i wyczerpującej odpowiedzi w zasadniczej kwestji dopiero po nadesłaniu nam uzupełniających wyjaśnień. Z pisma Pana wnioskujemy, chociaż nie jest to również dość jasno wyrażone, że wierzyciel K. posiada hipotekę tylko sądową, nie zaś umowną.

Co zaś do tego czy może być w przypadku wytoczone powództwo w trybie art. 3 K. P. C., to należy dać odpowiedź przeczącą. Jeżeli tylko okaże się, że wierzycielowi K. służą wogóle prawa do prowadzenia egzekucji z omawianego majątku, to przez fakt sprzedaży jego osobie trzeciej prawa te już zostały naruszone, a w takim razie nie może mieć miejsce powództwo o ustalenie stosunku prawnego w myśl judykatury Sądu Najwyższego (Zb. Orz. 1922 r. Nr. 59 i 1923 r. Nr. 5 i 82). Co do sumy wpisu, to należy go liczyć od sumy 10.000 zł. (wierzytelność K.), a za podstawę do tego wniosku może służyć art. 20 K. P. C. *Wł. Łuk.*

Panu Janowi W. w Kozowej.

Wyposażenie z § 1220 austr. kod. cyw.

Wobec wejścia w życie art. 82 prawa o notarjacie powództwo o wyposażenie nie mogłoby być oparte na ustnem przyrzeczeniu danem przez rodziców dziecka, jeżeli przedmiotem przyrzeczenia było przeniesienie, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości. Art. 82 prawa o notarjacie nie mógłby natomiast stanowić przeszkody do dochodzenia roszczenia o wyposażenie, opartego na ustnem przyrzeczeniu rodziców, gdy przedmiotem przyrzeczenia są rzeczy ruchome np. gotówka, narzędzia gospodarcze, bydło i t. p.

Ustna umowa o sprzedaż nieruchomości.

Ustna umowa o sprzedaż nieruchomości jest w myśl art. 82 prawa o notarjacie nieważną. Żadna ze stron nie mogłaby więc w zasadzie na fakcie niedotrzymania

tej umowy przez stronę drugą opierać roszczeń odszkodowawczych. Na tem stanowisku stało też orzecznictwo sądowe w b. zaborze rosyjskim na podstawie przepisów, które tam obowiązywały przed wejściem w życie prawa o notarjacie. Umowy dodatkowe, zawierane przy ustnem przyrzeczeniu sprzedaży nieruchomości, np. umowa o zadatek, poczytywane były jednak za obowiązujące. Orzecznictwo jest zamieszczone w wydaniach Kodeksu Napoleona przy art. 1589 i 1590. Również orzecznictwo w b. zaborze austrjackim poczytywało umowy o zbycie udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością za pozbawione wszelkich skutków prawnych, gdy nie były one zawarte w obowiązującej dla nich formie aktu notarjalnego.

Odwołanie darowizny.

Wpływ faktu rażącej niewdzięczności, który zaszedł po dniu 1 lipca 1934 r., na odwołanie darowizny należałoby ocenić według Kod. Zob. (art. XL. przep. wprow. Kod. Zob.). W razie rażącej niewdzięczności obdarowanego, który przyjął na siebie obowiązek dostarczania darczyńcy dożywocia, można darczyńcy wzamian za dożywocie przyznać rentę dożywotnią, gdy zachodzą po temu warunki z art. 605 Kod. Zob.

Panu Dr. P. Ł. w Rawie Ruskiej.

Opłaty stemplowe od ugód z art. 392 K. P. C.

Sprawa należności opłat stemplowych od ugody, przewidzianej w art. 392 K. P. C. jest szczegółowo rozważona i rozstrzygnięta w ustępie II Komunikatu Ministerstwa Sprawiedliwości, ogłoszonego w dzienniku urzędowym tegoż Ministerstwa za rok 1935, Nr. 3 z dn. 1 lutego 1935 r., str. 66 i 67.

Panu B. F.

Zmiana wysokości świadczeń alimentarnych.

W judykaturze Sądu Najwyższego zdarzają się przypadki, w których osoba, zobowiązana umową do świadczeń alimentarnych, dochodzi drogą sporu (por. Orzeczenie z dnia 16 października 1926 r. R. 449/26, ogłoszone w O. S. P. VI 101), wskutek zmiany w jej stosunkach majątkowych, zarobkowych i dochodowych, obniżenia umówionej wysokości tych świadczeń. Żądania takie bywają nawet stosownie do okoliczności uwzględniane (por. zasady wyłuszczone w plenarnem orzeczeniu Sądu Najwyższego w Wiedniu z dnia 18 stycznia 1916 r. Ks. jud. Nr. 244, Zb. urz. Nr. 1678, stosowanem także przez Sąd Najwyższy w Warszawie). Nie możnaby zatem i dochodzenia drogą sporu obniżenia alimentacji, umówionej na rzecz synowej i wnuka w zastępstwie za bezrobotnego ich męża i ojca poczytać za rzecz bezwarunkowo niedopuszczalną (poz. art. V ustęp 12 przepisów wprowadzających K. P. C.).

Panu A. R. w Zawichoście.

Wniosek o nadanie klauzuli wykonalności.

Celem uzyskania klauzuli wykonalności na podstawie orzeczenia sądowego lub ugody sądowej strona nie ma obowiązku zgłaszania wniosku w formie podania. Art. 24, ustęp ostatni, regulaminu z dnia 15 grudnia 1932 Dz. U. R. P. poz. 941, zezwala bowiem wniosek taki zgłosić w sądzie także ustnie. Spisanie protokółu o zgłoszeniu pomienionego wniosku nie jest przepisane. Strona, zgłaszając powyższy wniosek, nie jest więc obowiązana do uiszczenia opłaty od podania. Połączenie wniosku o nadanie klauzuli wykonalności z wnioskiem o wydanie nakazu zapłaty nie mogłoby być uznane za niedopuszczalne, gdyż nakaz stanowi od chwili wydania go tytuł do zabezpieczenia (art. 421 K. P. C.). Sąd, wydając nakaz, może więc jednocześnie zaopatrzyć go w klauzulę wykonalności dla zabezpieczenia, przewidzianą w okólniku Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 27 maja 1935 Nr. 1762/I C/35, ogłoszonym w dzienniku urzędowym Nr. 10 z r. 1935. Ale takie łączenie ze zwykłym pozwem wniosku o nadanie orzeczeniu sądowemu klauzuli wykonalności nie jest żadnym przepisem prawa zabronione.

Tryb postępowania działowego.

O tem, czy dział wszczęty ma być w trybie postępowania spornego, czy też w trybie postępowania incydentalnego, rozstrzyga ta osoba, która występuje w wnioskiem lub z pozwem o przeprowadzenie działu.

Wstrzymanie egzekucji.

Niema przepisu ustawowego, któryby upoważniał do poczytania wyczekiwania upływu terminu dwutygodniowego z art. 654 K. P. C. za wstrzymanie egzekucji. Brak jest więc także podstawy prawnej do pobierania w razie dalszego prowadzenia

egzekucji po upływie tego terminu osobnych opłat, przewidzianych w przypadkach podjęcia zawieszonej egzekucji.

Wykreślenie obciążeń hipotecznych.

Obowiązek wierzyciela wykonania czynności, potrzebnej do wykreślenia obciążeń z księgi hipotecznej, został w art. 554 K. P. C. wyprowadzony z tego powodu, ponieważ pokwitowanie, wystawione przez komornika dłużnikowi, może stosownie do okoliczności okazać się w niektórych przypadkach nie wystarczające do wykreślenia obciążenia.

Wyrok działowy.

Wyrok działowy stanowi sam przez się w myśl art. 527 p. 1 K. P. C. dostateczną podstawę do wpisu prawa własności na rzecz tych osób, którym prawo to w wyroku zostało przyznane. Nie zachodzi zatem potrzeba przedstawienia przez nie innych jeszcze dokumentów o przejściu prawa własności, sporządzonych w formie aktu notarjalnego.

Pokwitowania komornika.

Komornik jest tylko w toku postępowania egzekucyjnego, t. j. po jego wszczęciu na wniosek wierzyciela, upoważniony do przyjęcia zapłaty długu od dłużnika i wystawienia mu pokwitowania. Jeżeliby zaś wierzyciel i dłużnik zgłosili się do komornika poza postępowaniem egzekucyjnem o wystawienie pokwitowania z zapłaty długu, komornik do sporządzenia tej czynności nie byłby powołany.

Panu Jakóbowi S. w Pohoście zahorodzkim.

Obniżenie wartości przedmiotu sporu.

Jeżeli sąd grodzki ogłosił na rozprawie, że ustala na zasadzie art. 22 K. P. C. wartość przedmiotu sporu na kwotę przenoszącą tysiąc złotych, natenczas powód nie może już w sądzie grodzkim obniżyć wartości przedmiotu sporu. Dla zachowania rzeczowej właściwości sądu grodzkiego w toczącej się sprawie powód mógłby to uczynić tylko przed ogłoszeniem pomienionego postanowienia, zrzekając się dochodzenia odpowiedniej części roszczenia.

Ponowienie pozwu.

Według orzecznictwa Sądu Najwyższego (zob. orzeczenie z 7 grudnia 1934 C I 1758/34, ogłoszone w Zbiorze urzędowym pod poz. 236 z r. 1935) wniosek o przekazanie sprawy sądowi właściwemu powinien być zgłoszony przed powzięciem przez sąd postanowienia w sprawie swej niewłaściwości. Skoro tylko pozwany zarzuci niewłaściwość sądu, powód powinien z ostrożności natychmiast wskazać sąd, który uważa za właściwy na wypadek uwzględnienia zarzutu niewłaściwości, i postawić wniosek o przekazanie sprawy. Jeżeli zaś sąd odrzucił pozew z powodu niewłaściwości, powód nie może już żądać przekazania sprawy innemu sądowi, lecz musi ponowić pozew w sądzie właściwym (art. 214 K. P. C.). K. P. C. nie przepisuje kategorycznie formy, w jakiej powód ma to uczynić. Powinno być zatem uznane za dopuszczalne tak wniesienie nowosporządzonego pozwu, jak i wniesienie pozwu odrzuconego, jeżeli został powodowi zwrócony, jak wreszcie i powołanie się na pozew wniesiony poprzednio do sądu, gdy sąd go w swych aktach zatrzymał. W każdym razie powód musi przedstawić sądowi odpis pozwu, któryby mógł być doręczony stronie pozwanej i zastosować się do przepisów o obowiązkowem zastępstwie przez adwokatów, jeżeli sąd okręgowy jest sądem właściwym. *(Db.).*

Panu A. R.

1. Pytanie: *Czy odpowiada za przestępstwo z art. 283 § 1 K. K. dłużnik, który udaremnił przetarg nieruchomości w ten sposób, że w terminie licytacji zgłosił wniosek o wyłączenie wszystkich sędziów danego sądu grodzkiego (egzekucja toczyła się według dawnych przepisów b. zab. austr.), co spowodowało odroczenie terminu?*

Odpowiedź: Jeżeli dłużnik zgłosił ten wniosek w złej wierze i wyłącznie w celu udaremnienia przetargu — wówczas zachodzi podstępne nadużycie z jego strony uprawnień procesowych (por. art. 61 K. P. C.), które wyłącza prawność jego działania, i daje podstawę do przypisania mu przestępstwa z art. 283 § 1 K. K. Istnieje wiele przypadków, w których czynność procesowo dopuszczalna może być środkiem przestępnego działania. Możliwe jest np. popełnienie oszustwa przez wprowadzenie w błąd sędziego w tym celu, aby sędzia w orzeczeniu swem niekorzystnie rozporządził mieniem pokrzywdzonego. (t. zw. „oszustwo sądowe", — por. Zb. orz. S. N. 215/32, 162/33; 8/34); obrona oskarżonego w zasadzie prawna może w pewnych przypadkach stanowić przestępstwo (por. Zb. orz. 121/36) i t. d., i t. d.

2. Pytanie: *Czy sędzia śledczy, umarzając śledztwo na żądanie prokuratora (art. 275 § 1 K. P. K.), ma obowiązek uzasadnić merytorycznie swe postanowienie, czy wystarczy, że powoła się na przepis ustawy i wniosek prokuratora?*

Odpowiedź: Przepis art. 275 § 1 K. P. K. jest wynikiem zasady skargowości, przeprowadzanej w śledztwie krańcowo. O ile odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia nie wiąże sądu (art. 61 K. P. K.), o tyle odstąpienie od oskarżenia w toku śledztwa, a nawet po jego zamknięciu, wiąże sędziego śledczego. Sędzia śledczy w przypadku określonym w art. 275 § 1 K. P. K. nie umarza śledztwa z przyczyn merytorycznych, lecz z przyczyny formalnej wyrażającej się w odstąpieniu prokuratora od oskarżenia Ponieważ uzasadnienie postanowienia (art. 51 § 2 K. P. K.) jest obrazem motywów, jakie kierowały sądem przy powzięciu rozstrzygnięcia, a motywy te nie mogą być inne, niż wzgląd na wiążący wniosek prokuratora, — przeto wystarczy powołanie się na ten wniosek i na przepis ustawy; sąd okręgowy, rozstrzygając zażalenie pokrzywdzonego na postanowienie o umorzeniu śledztwa, w istocie rzeczy bada nietylko zasadność samego postanowienia, lecz przedewszystkiem zasadność odstąpienia prokuratora od oskarżenia (por. § 100 rej. prok. z 1935 r). Z wnioskiem prokuratora, a nie z postanowieniem sędziego śledczego walczy o istotę rzeczy pokrzywdzony w zażaleniu. To też sędzia śledczy, chcąc ułatwić pokrzywdzonemu zapoznanie się z motywami wniosku, może motywy te przytoczyć w uzasadnieniu postanowienia, wszelako nie jako motywy własne, lecz prokuratora.

Panu W. K. w Krzemieńcu.

1. Pytanie: *Czy i na jakiej podstawie prawnej prokurator zobowiązany jest sporządzić akt oskarżenia, jeżeli sąd okręgowy, uchylając postanowienie sędziego śledczego o umorzeniu śledztwa, powzięte w trybie art. 274 K. P. K. polecił sędziemu postąpić w myśl art. 277 K. P. K.?*

Odpowiedź: Sąd okręgowy, powołując się na przepis art. 277 K. P. K., nakazał sędziemu śledczemu końcowe przesłuchanie oskarżonego i w zależności od jego wyjaśnień, bądź uzupełnienie śledztwa, bądź też jego zamknięcie. W zależności od wyniku tych czynności prokurator albo wniesie o uzupełnienie śledztwa (w oparciu o nowe wyjaśnienia oskarżonego), albo zgłosi ponowny wniosek o umorzenie śledztwa, jeżeli końcowe wyjaśnienia i ewentualnie uzupełniające dowody dostarczyły nowych w tym kierunku argumentów, albo wreszcie wniesie akt oskarżenia, jeżeli nowe czynności nic nie zmieniły w tym obrazie sprawy, który miał sąd okręgowy, gdy uchylał postanowienie o umorzeniu śledztwa. Obowiązek prokuratora do podporządkowania się postanowieniu sądu okręgowego wynika z istoty przepisu art. 275 §3 K. P. K. Myśl tę wyraźnie zresztą wypowiada § 100 reg. prok. z 20 lipca 1935 r. (Dz. U. R. P. poz. 357.), który choć nie jest źródłem prawa wiąże prokuratora jako nakaz jego władzy zwierzchniej.

2. Pytanie: *Czy wyznaczony przez sołtysa wiejski wartownik nocny jest urzędnikiem w rozumieniu art. 129, 132 i 133 K .K.*

Odpowiedź: W myśl ustawy z dn. 23.III.1933 (Dz. U. R. P. poz. 294) sołtys jest organem wychowawczym gromady (art. 20 u. 1), do jego zakresu działania należy wykonanie uchwał organu uchwalającego gromady (art. 20 u. 7 pkt. d.). Według § 17 u. 2 cyt. ustawy gromada zarządza sprawami o znaczeniu wyłącznie miejscowem, wynikającemi z sąsiedzkiego współżycia, podejmowanemi m. in. celem podniesienia stanu kulturalnego i gospodarczego osiedla. Nie przekracza zatem kompetencji gromady ustanowienie instytucji wartownika nocnego. Jeżeli przeto w wykonaniu uchwały organu uchwalającego gromady sołtys wyznaczył wartownika nocnego, trzeba wartownikowi nocnemu przyznać charakter urzędnika, w rozumieniu kodeksu karnego, zwłaszcza w świetle zasad wyrażonych w Orzeczeniu S. N. z dn. 17.XII.1934 (Zb. orz. Nr. 303/35).

Panu B. L.

1. Pytanie: *Czy przepisy K. P. K., dotyczące rewizji i zatrzymania rzeczy, mają zastosowanie w sprawach o wykroczenia należące do właściwości władzy administracyjnej.*

Odpowiedź: Nie mają. W postępowaniu karno-administracyjnem stosuje się wyłącznie przepisy rozporządzenia Prez. Rzeczp. z dn. 22.III.1928. (Dz. U. poz. 365), oraz art. 640 i in. K. P. K.), nie mówiąc oczywiście o szczególnych przepisach procesowych, zawartych w niektórych ustawach karnych dodatkowych. Wynika z tego, że w postępowaniu karno - administracyjnem władzy wolno do-

konać zajęcia przedmiotów, jeżeli przestępstwo zagrożone jest konfiskatą przedmiotów (art. 9 cyt. rozp.), nie wolno natomiast w zasadzie dokonywać rewizji domowej i osobistej, chyba, że przepis ustawy szczególnej zawiera wyraźne w tym kierunku zezwolenie. Przykład takiego szczególnego zezwolenia widzimy w prawie o broni (Dz. U. R. P. poz. 807/32), które upoważnia władzę administracyjną do przeprowadzenia rewizji, celem ujawnienia broni. Jeżeli w sprawie o wykroczenie, należące do właściwości władzy administracyjnej, władza ta lub policja przeprowadzi rewizję bez podstawy prawnej i następnie zwróci się do sądu o zatwierdzenie rewizji — sąd nie wypowiada się co do zatwierdzenia rewizji w myśl art. 150 § 2 K. P. K., lecz orzeka swoją niewłaściwość, przyczem może oczywiście zwrócić przy sposobności uwagę na uchybienie. Przepis art. 150 § 2 K. P. K. bowiem odnosi się jedynie do tych przypadków, w których sąd byłby właściwy do wydania polecenia rewizji, jednak polecenia tego przed rewizją „nie mógł wydać" ze względu na wypadek niecierpiący zwłoki (patrz też § 74 reg. kar.). Natomiast niewłaściwość sądu uniemożliwia mu wdawanie się w ocenę prawności i zasadności rewizji. W dochodzeniu karno-administracyjnem sąd jest właściwy tylko do przeprowadzenia tych czynności, do których upoważnia go specjalny przepis ustawy (np. art. 8 ust. 3 rozp. o post. k. a.).

2. P y t a n i e: *Czy nazwanie kogoś złodziejem stanowi zniesławienie czy obrazę, a jeżeli obrazę, to czy można bronić się dowodem prawdy?*

O d p o w i e d ź: Według orzecznictwa Sądu Najw. jedno i to samo wyrażenie może stanowić niekiedy bądź obrazę bądź zniesławienie w zależności od tego, czy intencją sprawcy było dotknięcie godności osobistej innej osoby, czy też przypisanie jej uwłaczających czci właściwości lub postępowania (Zb. orz. S. N. Nr. 242/35). Wyraz „złodziej" użyty jako obelga (np. przy wymyślaniu) z widocznym zamiarem urażenia godności osobistej innej osoby — stanowi obrazę; jeżeli jednak zawierał on (co najczęściej zachodzi) pomówienie o domniemany fakt kradzieży (postępowanie) lub o domniemaną potencjalną zdolność do nieuczciwości (właściwości charakteru) — zachodzi zniesławienie. Kwestją kwalifikacji jest kwestja oceny konkretnego przypadku. Jeżeli sąd przyjmie o b r a z ę —dowód prawdy jest niedopuszczalny, co wynika z samej istoty przestępstwa z art. 256 K. K. Natomiast dowód prawdy w granicach art. 255 § 2 K. K. wyłącza przestępczość z n i e s ł a w i e n i a.

Podkreślić jednak trzeba, że przeprowadzenie dowodu, że pokrzywdzony dopuścił się kradzieży, nie zawsze stanowić będzie dowód prawdy na okoliczność, iż jest on „złodziejem". W nazwaniu kogoś najczęściej w zamiarze zniesławienia złodziejem mieści się domniemane twierdzenie, bądź że zniesławiony kradł częstotliwie, bądź że raz ukradłszy zachował psychiczną skłonność do dalszych czynów tego typu. Nazwanie np. złodziejem kogoś, kto, dopuściwszy się kradzieży przed 10 laty, następnie zmazał swą winę przez późniejsze nieposzlakowane życie — jest przestępstwem z art. 255 K. K., gdyż „dowód prawdy" nie pokryje się z domniemaną treścią ogólnikowego zarzutu.

3. P y t a n i e: *Czy sprzedaż przedmiotu kupionego na raty przed uiszczeniem wszystkich rat stanowi przestępstwo i jakie (art. 262 K. K. czy art. 264 K. K.)?*

O d p o w i e d ź: Jeżeli przedmiot sprzedano na raty z zastrzeżeniem prawa własności dla sprzedawcy, aż do zapłacenia całej ceny kupna — sprawca, zbywający taki przedmiot przed uiszczeniem wszystkich rat, dopuszcza się przestępstwa z art. 262 K. K., choćby nawet w chwili zawierania umowy nie nosił się z zamiarem dalszej sprzedaży nabytego na raty przedmiotu. (p. Zb. orz. 12/34). Natomiast oszustwo (art. 264 K. K.) zachodzić będzie (całkiem niezależnie od tego, czy sprzedający zastrzegł sobie prawo własności), — wówczas, jeżeli sprawca już w chwili kupna przedmiotu na raty nosi się z zamiarem niedotrzymania umowy i wyrządzenia szkody sprzedającemu przez dalszą sprzedaż kupionego przedmiotu połączoną z nieuiszczeniem należnych rat. (por. Zb. orz. 103/34 pkt. 2 — 3.).

4. P y t a n i e: *Czy sąd grodzki, który wydał postanowienie o aresztowaniu, ma obowiązek ponowić to postanowie po wydaniu skazującego wyroku, jeżeli nie zamierza aresztowanego zwolnić?*

O d p o w i e d ź. Nie ma tego obowiązku, choćby nawet wskazany w postanowieniu termin z art. 171 K. P. K. już upłynął. Z chwilą złożenia bowiem aktu oskarżenia termin z art. 171 K. P. K. staje się bezprzedmiotowy, postanowienie o aresztowaniu jest „ważne" na termin nieokreślony i zachowuje swą moc dopóki sąd aresztu nie uchyli lub areszt śledczy nie wygaśnie prze to, że aresztowany po prawomocnem skazaniu rozpocznie odbywanie kary. Jeżeli przeto sąd po wydaniu skazującego wyroku nie uchyli aresztu tymczasowego, rozumie się samo przez się, że dotychczasowy środek zapobiegawczy pozostaje w mocy. Zasada ta w niczem nie narusza oczywiście

obowiązku sądu rozważenia możliwych wniosków stron o uchylenie aresztu tymczasowego. Jeżeli wniosek taki zostanie zgłoszony, sąd, chcąc utrzymać areszt, musi wniosekowi odmówić, nie musi jednak „powtarzać" postanowienia o aresztowaniu.

K. B.

KRONIKA

Nowy Minister Sprawiedliwości

W dn. 16 maja tekę Ministra Sprawiedliwości w gabinecie gen. F. Sławoj - Składkowskiego objął p. Witold Grabowski, dotychczasowy Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

W dn. 22 maja Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów z Prezesem L. Supińskim na czele złożyło wizytę p. Ministrowi Grabowskiemu. Prezes Supiński, powitawszy p. Ministra w imieniu zrzeszonego sądownictwa, poruszył następnie z pośród aktualnych spraw zrzeszeniowych w pierwszym rzędzie sprawę wydania nowej ustawy uposażeniowej w myśl zasad, wyłuszczonych w złożonym przed paroma miesiącami memorjale a gwarantujących sędziom i prokuratorom niezależny byt materjalny w granicach obecnych możliwości finansowych Państwa, pozatem zaś — kwestję utrzymania wysokiego poziomu etycznego w sądownictwie, do czego przyczyniłby się mogło posiadanie przez Zrzeszenie wiadomości o wynikach wytoczonych przeciwko poszczególnym sądownikom spraw dyscyplinarnych i wykorzystanie odnośnych danych dla ewentualnego wszczynania postępowania w sądach honorowych Zrzeszenia.

P. Minister ustosunkował się życzliwie do obu tych spraw, oświadczając, że po zapoznaniu się z memorjałem Zrzeszenia poleci rozważenie sprawy uposażeniowej przez kompetentnych w tej dziedzinie urzędników Ministerstwa, przy udziale przedstawicieli Zrzeszenia, jednocześnie zaś wyda zarządzenie do wszystkich Prezesów Sądów Apelacyjnych co do przesyłania Zarządowi Głównemu Zrzeszenia S. i P. odpisów prawomocnych wyroków w sprawach dyscyplinarnych.

Korzystając z zetknięcia się z reprezentacją Zrzeszenia S. i P., p. Minister oświadczył, że w pracy swej na terenie administracji sądowej zdecydowany jest oprzeć się w jaknajszerszym zakresie na całości sądownictwa, przyczem uważa za swój obowiązek być bezwzględnym strażnikiem niezawisłości w sprawowaniu urzędu sędziowskiego i bronić jej całą siłą przed jakiemikolwiek na nią zamachami. W tym celu p. Minister będzie tępił bezlitośnie przejawy protekcjonizmu i interwencjonizmu na terenie wymiaru sprawiedliwości. P. Minister pragnie, aby każdy sędzia polski, na którego sumienie usiłowanoby wpłynąć w dziedzinie wyrokowania, bez względu na to, skądby i od kogo interwencja ta pochodziła, — niezwłocznie komunikował o tem we właściwej drodze Ministrowi Sprawiedliwości.

Następnie p. Minister wysunął ze swej strony pod adresem Zrzeszenia, jako społecznej organizacji sądowniczej, dwa dezyderaty: pierwszy dotyczy wywierania wpływu na ogół sędziów i prokuratorów, szczególnie na młodsze pokolenie, w kierunku podnoszenia jego poziomu intelektualnego i odpowiedniego przygotowania naukowego; drugi — to dążenie, by instytucje zrzeszeniowe zwróciły większą uwagę na udział swych członków w pracy społecznej, tak blisko związanej

z wymiarem sprawiedliwości — a mianowicie w „Patronatach”, w szczególności w dziedzinie opieki nad osobami, które, opuściwszy więzienie po odbyciu kary, pragną powrócić po tej ekspiacji na drogę uczciwego życia.

P. Minister zapewnił w końcu przedstawicielstwo Zrzeszenia, że stosunek jego do organizacji zrzeszeniowej będzie rzeczowy i szczery. Pragnąłby jednocześnie, by Zrzeszenie w trosce o najlepszy wymiar sprawiedliwości zwracało się otwarcie do niego z wszelkiemi uwagami i spostrzeżeniami, mającemi na celu udoskonalenie sądownictwa.

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W d. 22 maja odbyło się pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia Prezydjum. I) Rozpoznano podania o pożyczki z funduszu „D“, przyczem przyznano 2 pożyczki po 200 zł. Kolegom z Oddziałów: Wileńskiego i Krakowskiego; 4 podania pozostawiono bez uwzględnienia. II) Udzielono jako ofiary: T-wu Gniazd Sierocych 20 zł. oraz Lidze Szkolnej Przeciwgruźliczej — 25 zł. III) Zareferowano prośbę Zarządu Koła w Sosnowcu o udzielenie z funduszów ogólnych Zarządu Głównego dodatkowej pożyczki dla Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej w sumie tysiąca zł., przyczem odroczono załatwienie tej sprawy celem uprzedniego zapoznania się ze stanem należności tego Koła. IV) Przyjęto do wiadomości protokół ostatniego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego. V) Wysłuchano sprawozdania Kol. Bańkowskiego o bilansie Kasy Zapomogowej; aktywa Kasy na d. 22.V.1936 r. w gotówce i pożyczce narodowej (56400 zł.) wynoszą łącznie 379.365 zł. 14 gr.; wypłacono w roku 1936-ym 17 zapomóg po 4 tys. zł. i jedną 1333 zł. 33 gr. VI) Kol. Majewski zareferował bilans rachunkowy Zarządu Głównego na d. 22 maja 1936 r.; aktywa w gotówce płynnej 21 343 zł. 08 gr.; w pożyczce narodowej 7536 zł. pożyczki w Kołach (kasy Poż. Oszcz.) — 22.440 zł.; razem 81.319 zł. 83 gr., pozatem aktywa: Funduszu „S“ 13.524 zł. 25 gr. i Funduszu „D“ 27 070 zł. 73 gr. (obie te sumy niecałkowicie realne). VII) Kol. K. Fleszyński złożył sprawozdanie z wizyty, złożonej w d. 22.V. p. Ministrowi Sprawiedliwości W. Grabowskiemu. VIII) Kol. M. Siewierski zareferował sprawę akcji zbiórki na cele obrony Państwa. W pełnem zrozumieniu konieczności rozwinięcia tego rodzaju akcji wśród najszerszych sfer społeczeństwa uchwalono zwrócić się do Oddziałów i Kół Zrzeszenia, by te wezwały wszystkich kolegów do wzięcia udziału w powyższej zbiórce w granicach ich możliwości finansowych, przyjmując jako dyrektywę — normę 1% uposażenia w ciągu 6 miesięcy od d. 1 lipca 1936 r.; wpłacane kwoty przesyłane będą przez Koła na rachunek Zarządu Głównego w P. K. O. z zaznaczeniem charakteru wpłaty; do uczestnictwa w zbiórce będą wezwani również Koledzy nie należący do Zrzeszenia. IX) Załatwiono korespondencję i sprawy gospodarcze.

Koło Warszawskie

W dn. 23 — 24 maja Komisja Życia Towarzyskiego Stołecznego Koła Zrzeszenia z Kol. Stefanem Łokuciewskim na czele zorganizowała dwudniową *wycieczkę do Białowieży* dla swych członków oraz ich rodzin pod hasłem: „do puszczy po słońce, zieleń i radość“. Przy pięknej pogodzie a doskonałych technicznych warunkach komunikacyjnych oraz wzorowej organizacji na miejscu uczestnicy wycieczki mieli możność najlepszego wykorzystania spędzonego poza Warszawą czasu. A więc zwiedzenie pociągiem turystycznym Puszczy Białowieskiej na trasie około 50 kilometrów, w szczególności zwierzyńca żubrzego, wędrówka po Parku Narodowym — wspaniałym, potężnym rezerwacie przyrody, spacery po rozległym parku botanicznym, oglądanie eksponatów przyrodniczego muzeum puszczańskiego, pływanie kajakami, łódkami i t. d. Tyle świeżych, mocnych, niezapomnianych wrażeń a przedewszystkiem oderwanie się całkowite od szarzyzny życia zawodowego, od trosk dnia dzisiejszego, zetknięcie się bezpośrednie, zbliżenie z kojącemi życiodajnemi siłami wszechpotężnej natury.

III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach

Prezydjum Wydziału Wykonawczego Warszawskiego Komitetu Współpracy Zjazdu komunikuje, iż w d. 1 czerwca 1936 r. biura miejscowe w 9 ośrodkach zjazdowych (War-

szawa, Katowice, Gdynia, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno) rozpoczną przyjmowanie zapisów na Zjazd i wydawanie właściwych kart uczestnictwa. Składka zjazdowa wyznaczona została w minimalnej wysokości 10 zł.; uprawnia ona do otrzymania już bez żadnych kosztów dodatkowych zarówno „Pamiętnika III Zjazdu", jak i odznaki pamiątkowej uczestnika III Zjazdu. W porozumieniu z miejscowym Komitetem Organizacyjnym w Katowicach i w uwzględnieniu warunków ekonomicznych chwili bieżącej zaniechano organizowania bankietu zjazdowego, co zwolni uczestników Zjazdu od potrzeby przywożenia strojów wieczorowych; bankiet zastąpią przyjęcia rautowe o charakterze wizytowym (strój: czarna a nawet ciemna marynarka) oraz przedstawienie teatralne, również związane ze strojem tylko wizytowym. Otwarcie Zjazdu nastąpi *5 listopada* (zamiast pierwotnie projektowanego 4.XI)—*w czwartek;* nabożeństwo w godzinach rannych; otwarcie III Zjazdu o godzinie 15-ej. W d.*6 i 7 listopada* (piątek, sobota) odbywać się będą właściwe prace zjazdowe w Katowicach; w d.*8 listopada* (niedziela) nastąpi zakończenie Zjazdu i pożegnanie uczestników w Krakowie.

Bibljoteka Adwokatury Warszawskiej

W d. 2 maja 1936 r. w gmachu Sądu Najwyższego dokonano uroczystego poświęcenia nowego lokalu bibljoteki Rady Adwokackiej

Po poświęceniu lokalu przemawiał dziekan Rady adw. Janczewski i w odpowiedzi na to przemówienie — Pierwszy Prezes S. N. L. Supiński. Wygodne, estetyczne warunki urządzenia bibljoteki pozwolą szerszemu gronu adwokatury na korzystanie w całej pełni z zasobnego wyborowego księgozbioru.

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

W dniu 30 kwietnia 1936 roku pod przewodnictwem adw. Stanisława Kijeńskiego, odbyło się posiedzenie Sekcji Prawa Cywilnego, na którego porządku był referat radcy ministerjalnego Dr. Jakóba Sawickiego p. t.: *„Konstytucyjne podstawy ustawodawstwa wyznaniowego w Polsce"*.

Na wstępie prelegent podkreślił, iż na tle praw zaborczych ustawodawstwa wyznaniowe traktowane były w Polsce niejednolicie — Państwo Polskie miało ciężki trud ujednostajnienia przepisów prawnych oraz zreglamentowania ustawodawstwa wyznaniowego. Podstawą prawną powyższego są art. 110 i nast. Konstytucji marcowej, recypowane przez obecnie obowiązującą Konstytucję kwietniową. Na tle powyższych przepisów rozwinąć się mogą w dalszym ciągu dalsze przepisy, zarówno już istniejące, jak i te, których stworzenie jest obecnie palącą koniecznością państwową.

Prace naukowe nad zagadnieniem ustawodawstwa wyznaniowego w Polsce były prowadzone na tle prawa pozytywnego przez rektora Wł. Abrahama i prof Wł. Jaworskiego. Opierając się na powyższych pracach, referent zamierza rozwinąć swe tezy z punktu widzenia celowości i oportunizmu państwowego. Konstytucja polska rozwija dwie linje zasadnicze: 1-o uprawnienia wolności religijnej każdego obywatela i mieszkańca państwa oraz 2-o uprawnienia poszczególnych grup wyznaniowych. Prawo polskie rozróżnia wolność wyznania, sumienia i kultu. W przepisach jednak ustawowych powstaje pewna niekonsekwencja, gdyż Państwo Polskie stosuje i odróżnia inne uprawnienia w stosunku do obywateli oraz do mieszkańców.

Dojść należy do wniosku, iż państwo nie powinno wpływać na kwestje wyznaniowe obywatcli w znaczeniu subjektywnem. Natomiast w znaczeniu objektywnem — państwo winno mieć takie prawo, ale jedynie dla oceny ustawowych praw i obowiązków (np. przy nauczaniu religji, podatku kościelnego i t. p.); w tych przypadkach obywatel nie ma t. zw. prawa milczenia. Prawem obywatela jest również uprawnienie do swobodnego decydowania o zmianie swego wyznania na inne — lub o wystąpieniu ze związku religijnego (czyli t. zw. bezwyznaniowość). Wolność kultu skolei polega na wolności publicznego wykonywania obrzędów; trudno tu mówić o indywidualnem uprawnieniu, gdyż może to być jedynie uprawnienie związku religijnego; należy przyjąć, iż każdy obywatel posiada prawo bezwzględne swobody domowego i prywatnego nabożeństwa.

Nadto istnieje jeszcze jeden element, który nie znalazł odbicia w przepisach konstytucji marcowej, ale istnieje w Konstytucji kwietniowej: jest to wolność zrzeszenia się religijnego; rozumieć przez to należy również wolność zrzeszenia się na podstawie bezreligijności.

Przechodząc skolei do grup religijnych, pamiętać należy, iż wszystkie wyznania są sobie równe, wśród nich zaś wyznanie katolickie jest „primus inter pares". Stąd konsekwencja, iż w stosunku do Kościoła katolickiego Państwo opiera swój stosunek na podstawie konkordatu, w stosunku zaś do innych wyznań — na podstawie umów, przy równości wszystkich wyznań. Religja katolicka nie jest „religją stanu", ani „religją państwową", lecz religją wyznawaną przez przeważającą większość obywateli. Przepisy konstytucyjne wyraźnie podkreślają, iż Polska jest państwem chrześćjańskiem przy równouprawnieniu innych wyznań.

Wyznania dzielimy na uznane i nieuznane przez Państwo. Pierwsze dzielimy na takie, których stosunek do państwa jest prawnie uregulowany i pozostałe. Wyznania zaś nieuznane są jedynie tolerowane. Art. 115 Konstytucji marcowej zastrzega, iż dla uznania wyznania konieczny jest akt ustawodawczy, nie zaś rozporządzenie Ministra W. R. i O. P., jak podają niektórzy autorowie. W praktyce będzie się w jednym akcie zawierało i prawne uznanie danego wyznania i określony jego stosunek do Państwa. Należy zastanowić się nad tem, co Konstytucja rozumie przez pojęcie „związku religijnego", nadto, jaka jest różnica między tem pojęciem, a związkami, o których mówi prawo o stowarzyszeniach. Konstytucja b. niejasno mówi o tem, ale z ducha prawa widać wyraźnie, iż są to całkowicie różne kwestje. Z drugiej jednak strony konstytucja miesza często pojęcia związku religijnego i wyznania. Związek religijny musi się przedstawiać jako zorganizowana grupa społeczna, stała, posiadająca pewne organy i t. d. Art. 120 Konst. bowiem mówi, iż taka grupa musi mieć jakiś ustrój i kierownictwo. Zważywszy, iż nauka zna 4 elementy, będące podstawą społeczności, sądzić przedewszystkiem należy, iż dla ziszczenia się pojęcia związku religijnego muszą być conajmniej 3 osoby, prawo pozytywne zwykle określa liczbę, jaka jest konieczna dla trwałego istnienia związku. Związek religijny nie może być rozciągnięty na społeczność nie uznającą Boga; podobnie nie będą związkami religijnemi społeczności, które pozostawiają członkom swobodę religji, przy wspólności jedynie pojęć etycznych i t. p., stąd wyeliminować należy wszelkie zrzeszenia etyczne, filozoficzne, wolnomyślicielskie i t. p. Podobnież — takie społeczności, które nie posiadają sprecyzowanego pojęcia religijnego. Społeczność musi mieć swój cel oraz środki do niego zmierzające. Musi być ona samowystarczalna i suwerenna t.zn., iż nie może być ona ustrojowo podporządkowana innej, nadrzędnej; może natomiast być związana z organizacją szerszą, przerastającą nawet granice Państwa (np. kościół katolicki, protestancki i prawosławny). Nie posiadają przymiotu związku religijnego religje żydowskie, choć Państwo nadało im szereg uprawnień, jakie posiada taki związek.

Na podstawie wyżej powiedzianego dojść należy do wniosku, iż na tle konstytucji polskiej — przez pojęcie związku religijnego — rozumieć można taką zorganizowaną społeczność, która jednoczy wszystkich swych członków i obejmuje całość życia religijnego, a nie jest sama podporządkowana innej społeczności. Do takiej tylko społeczności stosować można przepisy art. 111 i nast. Konst., natomiast w stosunku do związków religijnych prawnie nieuznanych prawo nie podaje nam żadnych wyraźnych norm. Możemy jednak przyjąć, iż Państwo może normować stosunki dla takich związków w drodze ustawowej przez przepisy jednostronne. Państwo może: a) bądź zreglamentować te związki, b) bądź podporządkować je przepisom prawa o stowarzyszeniach, c) bądź wreszcie tolerować je tylko bez reglamentacji prawnej. Ta ostatnia droga nie jest dobra, gdyż wiąże Państwo, a nie daje wyraźnego wyjścia z sytuacji. Należy zastanowić się jeszcze nad stosunkiem prawa o stowarzyszeniach do przepisów konstytucyjnych na tle interesującego nas zagadnienia. Prawo o stowarzyszeniach nie odnosi się do zrzeszeń religijnych, gdyż o nich nie wspomina; natomiast może ono śmiało odnosić się do zrzeszeń religijnych, nie będących związkami religijnemi. Prawo to w art. 9 wyłącza wyraźnie bractwa i zakony religijne, mające łączność ze związkiem religijnym, uznanym przez Państwo.

Stosunek Państwa do związku religijnego — jest stosunkiem zwierzchności państwowej: Państwo uznaje dany związek, uznaje ustrój i statut związku, nadto normuje swój stosunek do związku. Przez powyższe zrzeka się Państwo wglądu w sprawy wewnętrzne związku, ale związek przyjmuje odpowiedzialność prawną i moralną wobec Państwa. Skolei art. 10 ust. o stowarzyszeniach normuje, iż rozporządzenie Rady Ministrów może reglamentować stosunki dla społeczności religijnych, mających charakter stowarzyszeń, nie zaś związków religijnych. Również art. 63 tegoż prawa zastrzega, iż nie narusza zobowiązań międzynarodowych; odnosić się to będzie do stowarzyszeń katolickich, przewidzianych w prawie kościelnem jak sodalicje, i t. p. Nadto uznać należy za wyeliminowane z pod prawa o stowarzyszeniach takie stowarzyszenia religijne, które nie są uregulowane przez

prawo specjalne, np.: art. 32 — 36 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich; nie są jednak niemi przepisy o uregulowaniu prawosławnych bractw cerkiewnych z 1864 r. Czasem może zajść przypadek, iż społeczność religijna sama dobrowolnie poddaje się przepisom prawa o stowarzyszeniach, w szczególności jeśli są to związki prawnie nieuznane; zyskuje taki związek osobowość prawną, ale nie zyskuje uprawnień ustawodawstwa wyznaniowego, gdyż nie jest to związek religijny, a tylko stowarzyszenie, stąd nie ma własnych cmentarzy, ksiąg stanu cywilnego i t. p. Pamiętać bowiem należy, iż prawo o stowarzyszeniach nie może być furtką dla obejścia przepisów wymienionych w ustawie konstytucyjnej.

W wyłonionej po referacie dyskusji głos zabierali ks. biskup Bursche, superintendent generalny, adw. Tomaszewski, Kijeński i inni.

A. D. S.

INTERNATIONAL LAW ASSOCIATION

W dniu 13 maja 1936 r. pod przewodnictwem Wicemin. Sprawiedl. S. Sieczkowskiego odbyło się w siedzibie Towarzystwa Prawniczego w Warszawie posiedzenie Polskiego Oddziału Towarzystwa Prawa Międzynarodowego (International Law Association). Zgodnie z przedstawionem przez Sekretarza Oddziału sprawozdaniem, Oddział ten, założony w r. 1923, liczy obecnie 62 członków.

Staraniem Oddziału Polskiego urządzono szereg referatów, jak naprzykład: Referat prof. Leona Babińskiego pod tyt.: „Wzajemność w stosunkach prawa spadkowego z Rosją Sowiecką“, referat Posła Japońskiego w Polsce Min. N. Ito pod tyt.: „L' Extrême Orient et le droit international” (w języku francuskim), referat adw. Stanisława Tylbora pod tyt.: „Polska a przyszła Konferencja Rewizji Prawa Autorskiego” (Bruksela 1936), referat prof. Władysława Woltera pod tyt.: „Zasada nullum crimen sine lege przed Trybunałem Haskim”, referat prof. Uniwersytetu Paryskiego Jean P. Niboyet pod tyt.: „Wpływ małżeństwa na narodowość (w języku francuskim).

Poza działalnością odczytową Oddział Polski uczestniczył w rozmaitych pracach centralnej organizacji International Law Association i zorganizował współpracę prawników polskich na Kongresie Budapesztańskim, który się odbył we wrześniu 1934 r. W Kongresie tym wzięła udział delegacja, złożona z 11 członków pod przewodnictwem Ministra K. Bertoniego. Poważny skład polskiej delegacji zapewnił udział polaków we wszystkich posiedzeniach plenarnych i komisyjnych. W nadchodzącym okresie Oddział zamierza kontynuować działalność odczytową, współdziałać z poszczególnemi komitetami w zakresie prac nad prawem międzynarodowem oraz zorganizować współpracę polskiej delegacji na Kongresie w Paryżu, który odbędzie się w Paryżu w drugiej dekadzie września 1936 r.

Po przyjęciu sprawozdania, adw. R. Kuratowski wygłosił referat w związku z wnioskiem Oddziału Szwajcarskiego w przedmiocie projektu międzynarodowej Konwencji, dotyczącej upadłości. Po dyskusji, w której wzięli udział mec. S. Rundstein, Sędzia S. N. prof. Namitkiewicz i mec. K. Wellisch, zebrani postanowili zakomunikować Oddziałowi Szwajcarskiemu rezolucję następującą: Oddział Polski stwierdza pożyteczność zawierania konwencyj międzynarodowych i popiera w tym względzie inicjatywę p. Jacot (z Oddziału Szwajcarskiego). Konwencja taka powinnaby być oparta na uznaniu powszechnym zasad: 1) całkowitego równouprawnienia wierzycieli krajowych i zagranicznych, 2) dopuszczalności ogłoszenia upadłości w każdym kraju, gdzie niewypłacalny dłużnik posiada majątek, przyczem ogłoszenie upadłości w kraju, gdzie się mieści główny zakład dłużnika wystarczałoby dla ogłoszenia upadłości i w innym kraju, gdzie dłużnik posiada majątek: to ogłoszenie upadłości odbywałoby się zgodnie z zasadami legis fori, 3) uznania, że do czasu ogłoszenia upadłości w kraju, syndyk mianowany przez sąd zagraniczny ma prawo poza granicami kraju, gdzie został mianowany, występować w imieniu i na rzecz masy upadłości, 4) uznania ważności układów przymusowych, zawartych w postępowaniu upadłościowem zagranicą, o ile w kraju nie zostało przeprowadzone osobne postępowanie upadłościowe.

Następnie odbyły się wybory do Rady Oddziału. Zostali wybrani: pp. Wicemin. Sprawiedl. Stefan Sieczkowski (prezes), prof. dr. Juljan Makowski (wiceprezes), Konsul dr. Wacław Brun (skarbnik), adw. dr. Roman Kuratowski (sekretarz gen.), prof. Cezary Berezowski (zastępca sekretarza) oraz pp. prof. Leon Babiński, prof. Adam Chełmoński, prof. Ludwik Ehrlich, Prezes P. K. O. Henryk Gruber, Sędzia S. N. prof. Jan Namitkiewicz ,prof. Michał Rostworowski, mec. Szymon Rundstein i mec. Józef Witenberg.

O d c z y t y

WIĘZIENNICTWO W U. S. A.

W d. 19 maja w gmachu Sądu Najwyższego przy licznem gronie słuchaczy odbył się urządzony staraniem Koła Warszawskiego Zrzeszenia S. i P. odczyt o więziennictwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej sędziego sądu Najwyższego dr. Włodzimierza Sokalskiego. W żywym, barwnym, pełnym dygresyj referacie, o ciekawej bardzo treści a pięknej formie zewnętrznej, podzielił się prelegent ze swem audytorjum wynikami swych studjów nad organizacją więziennictwa w Ameryce Północnej oraz bezpośredniemi swemi wrażeniami z czasu pobytu w roku ubiegłym na drugiej półkuli. Pomimo dużego postępu, jaki bezsprzecznie widzimy w naszem życiu więziennem pod względem penitencjarnym, i przenikającej nowoczesny system nasz zasady humanitaryzmu, nakreślony przez sędziego Sokalskiego obraz panujących w U. S A. w tej dziedzinie stosunków tak bardzo odbiega od naszych, że staje się wprost swego rodzaju rewelacją. Proste, naturalne podejście administracji więziennej do więźnia, jako człowieka, umożliwienie mu prowadzenia życia w zakładzie w warunkach zbliżonych w dużym stopniu do dawniejszych na wolności, dla nas zaś całkowicie niezrozumiałych ze względu na odmienną skalę życiową, tak u nas niewysoką, wyeliminowanie wszelkiej zbędnej dokuczliwości (nakazy milczenia, niepalenia tytoniu, wojskowej subordynacji), wychowywanie człowieka przez stałe rozwijanie w nim ambicji osobistej — oto niektóre, najwięcej charakterystyczne, cechy amerykańskiego systemu penitencjarnego, różniącego się wysoce od przyjętego naogół w innych krajach szablonu.

POLSKI SYSTEM PENITENCJARNY.

Pod tym tytułem odbył się w dn. 26 maja 1936 r. w sali Sądu Najwyższego odczyt Dyrektora Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. Tadeusza Krychowskiego, urządzony staraniem Zarządu Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie. W odczycie, wygłoszonym w obecności p. Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego L. Supińskiego, Wiceministra S. Sieczkowskiego i licznych przedstawicieli Ministerstwa i Magistratury Sądowej, prelegent zobrazował zasadnicze zmiany, wprowadzone w ciągu lat ostatnich do naszego więziennictwa w oparciu o nowy Kodeks Karny 1932 r. i nowoczesne metody w dziedzinie penitencjaryzmu. Jeżeli chodzi o istotę systemu więziennego, to prelegent uważa, że nie może być pozbawiony on cech pewnej dokuczliwości, będącej swego rodzaju hamulcem przeciw popełnianiu nowych przestępstw.

Zjazd Młodych Prawników w Wilnie

W d. 21—23 maja r. b. odbył się w Wilnie XIV zjazd delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P., organizacji, łączącej zarówno asesorów i aplikantów sądowych, jak i aplikantów adwokackich notarjalnych oraz młodych prawników, zatrudnionych w administracji, samorządzie oraz instytucjach gospodarczych. Na zjazd przybyło przeszło 200 delegatów, reprezentujących wszystkie środowiska.

Dn. 21 maja po nabożeństwie w Ostrej Bramie uczestnicy Zjazdu udali się na cmentarz Rossa, gdzie Rada Naczelna Związku złożyła wieniec przed grobowcem Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd otworzył w auli kolumnowej Uniwersytetu przemówieniem Prezes Rady Naczelnej p. Tadeusz Żenczykowski, który wskazał delegatom, iż obrady ich mają dać polskiej młodzieży prawniczej wytyczne dalszej pracy dla dobra magistratury i palestry polskiej. Podkreślił dalej moment udziału po raz pierwszy w zjeździe młodzieży prawniczej, zatrudnionej w administracji, co dowodzi, że rozwój organizacji idzie w wytyczonym uprzednio kierunku. Po wyborze przewodniczącego Zjazdu w osobie p. Zwierzyńskiego z Poznania i ukonstytuowaniu się prezydjum zabrał głos wojewoda wileński p. Bociański, witając Zjazd w imieniu władz miejscowych. W imieniu p. Ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego przemawiał prokurator S. N. Siewierski, zaznaczając niezwykłą życzliwość, z jaką p. Minister odnosi się do Związku Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.

W przemówieniach następnych szczególnie owacyjnie przyjęto fragment przemówienia dziekana B. Bossowskiego w którem wezwał on młodych prawników do podjęcia akcji na forum międzynarodowem, w kierunku umiędzynarodowienia języka polskiego. Po wygłoszeniu jeszcze kilku przemówień Prezes R. N. Tadeusz Żenczykowski

złożył obszerne sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej, które zostało przyjęte przez walny zjazd delegatów.

Dnia 22 maja r. b. obradowały komisje zjazdowe, zaś dnia 23 maja r.b. na plenarnem posiedzeniu Zjazd powziął szereg uchwał, wyrażających poglądy młodego pokolenia prawniczego na najaktualniejsze zagadnienia społeczne i zawodowe. W szczególności Zjazd uchwalił zlecić poszczególnym Zrzeszeniom wszczęcie akcji, zmierzającej do gromadzenia środków, mających na celu podniesienie obronności kraju. Ponadto zjazd uchwalił przedstawiony mu projekt reformy studjów prawniczych uniwersyteckich, uznając obecny stan rzeczy za całkowicie niezadawalający. Wreszcie dokonał Zjazd wyboru Rady Naczelnej, najwyższej reprezentacji młodego prawnictwa polskiego, do której weszli: pp Tadeusz Żenczykowski (Prezes), Tadeusz Doberski, Jerzy Jodłowski, Zygmunt Kapitaniak, Józef Marszałek, Józef Ordyniec, Jerzy Wielowieyski, Jerzy Szper, Janina Skoczyńska, Ewa Moliszowa, Zofja Wierzbicka, Bogdan Sałaciński i Jerzy Poznański.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 5 — 1936). Prof. W. Wolter „Pułapki ustawowe". Istnieją okoliczności, które, aczkolwiek zachodzą po dokonaniu czynu przestępczego, tem niemniej uchylają (ex post) karalność tego czynu (art. 25, 30 § 1, 97 § 2, 180 § 2, 219 K. K.) a to ze względu, iż szkoda, która wynikłaby z powodu dokonania przestępstwa, byłaby bez porównania większa niż szkoda, wynikająca z rezygnacji z prawa karania. Kodeks nasz przewiduje niewiele tego rodzaju wypadków, co wynika z subjektywnego nastawienia kodeksu, dla którego istotnym elementem jest wola a nie skutek. Autor podaje przykłady paradoksalnej sytuacji, jaka stworzy się naskutek braku niekaralności ex post przestępstw, wynikających „z zaniechania": np. — X. jest oskarżony o dokonanie przestępstwa, Y. posiada niewątpliwe dowody jego niewinności, lecz jest przekonany, że przestępstwa X. nie udowodnią i wobec tego dowodów jego niewinności nie ujawnia. Jednak sąd I instancji uznał X. za winnego. Y. ma do wyboru albo ujawnić przed II instancją dowody niewinności X. i być pociągniętym do odpowiedzialności karnej z art. 145 albo dalej zatajać, w ten sposób siebie ratować, X. zaś zgubić. Jest więc Y. w pułapce. Dr. S. Kosiński S. Okr. „Zaskarżenie orzeczeń i postanowień urzędów rozjemczych". Autor wskazuje na małą znajomość przepisów o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, a jednocześnie na poważne w praktyce uchybienia szczególnie co do zaskarżenia orzeczeń urzędów rozjemczych, przyczem omawia wyczerpująco sprawę zaskarżalności orzeczeń tych urzędów. Dr. S. Grzybowski S. Okr. „W sprawie wykonania tymczasowego zarządzenia z art. 857 K. P. Cyw." Wyłoniła się w praktyce sądowej poważna rozbieżność zdań w sprawie zarządzeń tymczasowych z art. 857 K. P. C. dla zabezpieczenia powództwa o alimenty. Komornik co miesiąc wszczyna egzekucję i każdorazowo przyznaje powódce (powodowi) koszta. Jedne sądy, opierając się na art. 512 K. P. C., uznają takie postępowanie za prawidłowe, inne zaś sądy, powołując się na art. 523 § 1 i 648 K. P. C., odmawiając powódce kosztów co miesiąc przeprowadzanej egzekucji. Autor uważa, że niema podstawy do odmowy powodowi kosztów comiesięcznego przeprowadzania egzekucji.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 5 — 1936) „Podżeganie i pomocnictwo". S. Milkonowicki, zaznaczając, że zagadnienie ustalenia kryterjum prawnego dla odróżnienia sprawcy w ścisłem tego słowa znaczeniu od podżegacza lub pomocnika należy do spornych w nauce, rozważa dwie teorje w tym względzie — podmiotową i przedmiotową i dowodzi, że teorje te są wadliwe. Większość dawnych Kodeksów Karnych ujmuje podżeganie i pomocnictwo jako udział w cudzem przestępstwie, natomiast nowsze kodeksy wychodzą z założenia, że podżegacz i pomocnik popełniają własne przestępstwo. Polski K. K. ustala, że podżegacz i pomocnik są sprawcami tegoż przestępstwa, co i sprawca sensu stricto, lecz popełniają je w innej swoistej formie, który to pogląd znalazł swój wyraz w orzeczeniach S. Najw. Dział „Europa Wschodnia" podaje tekst referatu, wygłoszonego w sekcji prawniczej Instytutu Naukowo-badawczego Europy Wschodniej w Wilnie przez S. Truszkowskiego „Adwokatura radziecka", w którym autor przedstawia wszystkie etapy zmian i rozwoju, przez jakie przechodziła adwokatura w Rosji Sowieckiej od początku powstania władzy bolszewickiej, kiedy to, w myśl twierdzenia Lenina „adwokaci—jest to inteligencka swołocz" adwokatura doszczętnie została zlikwidowana aż do czasu kiedy utworzono kolektywy „prawozastupników" (zastępca prawny) a wobec niepowodzenia tej kolekty-

wizacji przywrócono indywidualną praktykę adwokacką z pozostawieniem tylko wzorowych kolektywów adwokackich. Adwokaci posiadają pewną autonomję, mają prezydjum, komisję dyscyplinarną, która wymierza kary adwokatom. Rola adwokata w Sowietach jest bardzo trudna, wymaga wielkiej zręczności; interes państwa góruje nad interesem jednostki i adwokat musi kierować się nie chęcią wyświetlenia sprawy na korzyść klijenta, lecz przestrzeganiem praworządności rewolucyjnej i dbałości o dobro interesów państwa.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 15, 16, 17 i 18). A. Mogilnicki d. c. artykułu „K. P. K. wymaga zmian". Przy obecnem brzmieniu § 2 art. 364 zdarza się, że w drugiej instancji zapada wyrok, skazujący za czyn, który nie był przedmiotem rozprawy w I instancji. Pożądana jest zmiana art. 381 — 386 K. P. K. Prawie 70% spraw sąd okręgowy, jako I instancja, rozpoznaje jednoosobowo, w sądach apelacyjnych procent mało co mniejszy. Sąd jednoosobowy jest wytworem kryzysu nietylko ekonomicznego lecz i politycznego a w związku z dwukrotnemi rugami sędziów nadmiernie się rozrósł. Jednocześnie wprowadzono dla najdrobniejszych spraw dyscyplinarnych adwokackich skład pięciu sędziów w obydwu instancjach. Adwokata, stającego przed sądem dyscyplinarnym pod zarzutem nienależytego wyliczenia się z pieniędzy uzyskanych dla klijenta, sądzi w obu instancjach komplet 5 sędziów, a tegoż adwokata oskarżonego o sprzeniewierzenie tychże pieniędzy sądzi sąd karny w obydwu instancjach jednoosobowo. Art. 493 tak znacznie ogranicza zakres postępowania dowodowego, iż zasada bezpośredniości w apelacji zupełnie zanika. Sądy II instancji przekształcają się w instancję napoły kasacyjną, tracą więc swoją rację bytu. Autor przytacza charakterystyczne wyniki stosowania art. 493. Należy przywrócić artykułowi 478 pierwotny tekst z przed 1932 r. A. Szczygielski (16 i 17) „Zakres kompetencji organu kontrolnego spółki akcyjnej". Autor, omawiając zagadnienie kontroli wewnętrznej sp. akc., t. j. kompetencję rady nadzorczej (kontrola stała) i komisji rewizyjnej, dowodzi, że, jeśli jeden z tych dwóch organów w terminie zwołania walnego zgromadzenia akcjonarjuszów nie przedstawi wyników przeprowadzonej przezeń kontroli i nadzoru, uznać należy wypowiedzenie się jednego tylko organu kontrolnego za wystarczający. K. Bzowski S. S. N. „Ustawowy a sędziowski wymiar kary". Temat ten ma być przedmiotem rozważań na III Zjeździe Prawników polskich w Katowicach. Autor uważa, że przepisy art. 245 § 2 „b" K. P. K. są niedoceniane w praktyce sądowej, a same w sobie nie są wystarczające. Chcąc należycie stosować nowoczesne przepisy naszego K. K. o wymiarze kary i stosowaniu środków zabezpieczających, należy rozszerzyć postępowanie przygotowawcze w kierunku wyjaśnienia biopsychicznych i środowiskowych danych, charakteryzujących osobę przestępcy. Dr. Z. Papierkowski. Sprawa umorzenia śledztwa z przyczyn, wymienionych w art. 3 K. P. K., często wywołuje rozbieżności zdań pomiędzy czynnikiem sędziowskim a prokuraturą. Sądy uznają, że sędzia śledczy może z urzędu umorzyć śledztwo z przyczyn wyliczonych w art. 3 K. P. K., natomiast prokuratura uznaje, że przed umorzeniem śledztwa z powyższych przyczyn s. śledczy musi zwrócić się do prokuratora w trybie art. 274 K. P. K. i uzyskać jego zgodę (art. 275 § 1) na umorzenie śledztwa. Autor dowodzi, że art. 274 i 275 mają zastosowanie tylko, gdy chodzi o umorzenie śledztwa z przyczyn merytorycznych (brak dowodów winy, brak cech przestępstwa w popełnionym czynie), natomiast nie mogą te przepisy mieć zastosowania w odniesieniu do umorzenia śledztwa z przyczyn natury formalno-prawnej (śmierć oskarżonego, przedawnienie i t. d.) i w tym wypadku s. śledczy umarza śledztwo z urzędu bez porozumienia się z prokuratorem. Prokuratorowi i wogóle stronie procesowej, jeśli nie zgadza się pod tym względem z s. śledczym służy zażalenie (463 K. P. K). L. Wejss „Zwalnianie pracowników biur kartelowych w związku z przymusowem rozwiązaniem karteli". Znowelizowany art. 5 o kartelach (27.XI.1935) upoważnia Ministra Przem. i Handlu do rozwiązywania umowy kartelowej. Odnośne orzeczenia Ministra stają się natychmiast wykonalne. Minister rozwiązał około 100 karteli, co spowodowało masowe zwolnienie pracowników biur kartelowych bez zachowania terminów wypowiedzenia umów o pracę. Powstało zagadnienie w praktyce sądowej, czy owe rozwiązania należy rozumieć jako vis major, zwalniająca pracodawcę od obowiązku terminowego wypowiedzenia pracy i bez wypłaty odszkodowania za okres wypowiedzenia, czy też nie. Autor po rozważeniu przepisów prawa pracy oraz określenia pojęcia vis major dochodzi do wniosku, że powyższe rozwiązanie umowy kartelowej nie może być uznane za wypadek siły wyższej, natomiast winno być uznane za zdarzenie, zawinione przez pracodawcę (kartel).

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa) w czterech kolejnych numerach (11 — 14) zamieszcza artykuł Dr. B. Werthejma „Charakter prawny umów zbiorowych w polskim przemyśle przetwórczym z punktu widzenia prawa prywatnego". Umowy zbiorowe są u nas ustawowo uregulowane tylko w b. dzielnicy pru-

skiej ustawą niemiecką z 1916, dla całej zaś Polski uregulowane są ustawowo jedynie umowy zbiorowe dla robotników rolnych i dla dozorców domowych. Przepis art. 445 Kod. Zob. nie wyczerpuje całości zagadnienia. Po rozważeniu pięciu zasadniczych typów stosowanych w praktyce układów zbiorowych między pracodawcami i pracownikami w przemyśle przetwórczym autor stwierdza, że umowy zbiorowe są tak obce duchowi i zasadom prawa prywatnego, że tylko z wielką trudnością można je nagiąć do przepisów tego prawa. Uregulowanie umów zbiorowych wymaga specjalnej ustawy. Numery 14 i 15 zawierają artykuł E. Janika „Stosowanie dawnego i nowego prawa materjalnego w zaskarżeniu czynności dłużnika". W świetle międzyczasowego prawa autor omawia i rozważa kwestję akcji pauljańskiej, która nie została uregulowana w przepisach wprow. Kod. Zob., jak to uczyniono w innych ustawodawstwach. Co się tyczy stosowania dawnego czy nowego prawa względem czynności, dokonanych przed wejściem w życie nowego prawa, to decyduje tu chwila powstania prawa zaskarżenia, z tem jednak zastrzeżeniem, że wrazie stosowalności nowego prawa nie należy go stosować o tyle, o ile jest ono surowsze od dawnego prawa.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 4 i 5 — 1936). M. Allerhand w „Przyczynkach do prawa upadłościowego" rozważa dość skomplikowaną kwestję, dotyczącą utrzymania upadłości i osób, będących na jego utrzymaniu z majątku masy upadłości według polskiego prawa obowiązującego, a następnie przechodzi do roszczeń alimentacyjnych, powstałych tak przed jak i po ogłoszeniu upadłości. Z tego punktu widzenia zestawia odnośne przepisy ustaw niemieckiej, austrjackiej i jugosłowiańskiej. Polskie prawo upadłościowe nie zawiera żadnego przepisu co do roszczeń alimentarnych obciążających upadłego. Autor na podstawie ogólnych zasad prawa upadłościowego i cywilnego wskazuje w jakich wypadkach przy pewnych okolicznościach można zaspokoić wierzytelności alimentacyjne z funduszów masy upadłościowej. I. Lewy w artykule „Zastaw handlowy" omawia terminy sprzedaży zastawu bez procesu i wyjednania klauzuli egzekucyjnej, której to sprzedaży na wniosek banku dokonywa delegowany przez sąd grodzki komornik; w pewnych wypadkach, które autor wymienia, sąd grodzki może odmówić delegowania komornika. Na żądanie wierzycieli sprzedaż zastawu może przeprowadzić i notarjusz, a jeżeli przedmiot zastawu jest dopuszczony do obrotu giełdowego także przysięgły makler giełdowy. I. Weber w artykule „Umowa ajencyjna i komisu" rozważa treść memorjału, złożonego Ministerstwu Prz. i Handlu przez Federację zrzeszeń handlowych R. P. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów ustawy o podatku przemysłowym, dotyczących pośrednictwa handlowego i dowodzi, że memorjał słusznie domaga się zmiany pewnych przepisów, stanowiących obecnie sztuczne tamy, które stoją na przeszkodzie ku należytemu zorganizowaniu procesów wymiany towarowej. Dr. L. Felde — członek Belgijsk. Akademji Morskiej. Początek artykułu „Awarja wspólna z uwzględnieniem „Prawideł Jorku i Antwerpji". Jest to tekst odczytu, wygłoszonego na zebraniu naukowem Polskiego Stowarzyszenia Prawa Morskiego 17 lutego 1936. Autor daje obszerny zarys historyczny rozwoju we wszystkich nadmorskich państwach instytucji awarji wspólnej od najdawniejszych czasów do chwili obecnej. Podstawowe współczesne zasady tej instytucji zawierają t. zw. „Prawidła Jorku i Antwerpji" z 1924 r., które w braku kodeksu międzynarodowego przedstawiają w chwili obecnej najbardziej kompletny i kompetentny instrument prawny.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ notarjatu polskiego Nr. 8 — 1936). W artykule „Kształcenie zawodowe aplikantów notarjalnych" Z. Gąsiorowski wskazuje, jak należy zorganizować kształcenie zawodowe aplikantów notarjalnych i podaje program i plan tej organizacji. Tenże zeszyt podaję uchwalony przez Radę notarjalną w Warszawie tekst regulaminu szkolenia aplikantów, którego podstawowe założenia są w zupełności zgodne z tezami Z. Gąsiorowskiego. Umieszczono też artykuł W. Trampl era „Zawarcie umowy prawa pełnomocnika ze sobą samym". (art. 94 § 2 K. Zob.).

NOTARJAT I HIPOTEKA (Warszawa, organ Związku pracowników notar. i hipot. Nr 7 — 1936). A. Rżewski „Zadania społeczne notarjusza w Polsce". Ruch regjonalny zatacza coraz szersze kręgi i tu otwiera się szerokie pole pracy społecznej notarjuszów na terenie samorządu miejskiego, gminnego i powiatowego. Te instytucje jako organy pomocnicze powinny być sharmonizowane z ideologją władz państwowych. Dziedziną pracy społecznej notarjusza muszą być instytucje prorządowe, kulturalno-oświatowe i humanitarne, które autor wymienia. Autor w gorących słowach nawołuje notarjuszów do tej pracy.

GŁOS PRAWA (Lwów, miesięcznik Nr. 2) Prof. K. Przybyłowski w artykule „Rozporządzenia ostatniej woli u osób całkowicie ubezwłasnowolnionych" rozważa sporne w literaturze i praktyce zagadnienie, czy zgodnie z obowiązującym

obecnie w Małopolsce przepisem, który co do zdolności do działania stawia osobę całkowicie ubezwłasnowolnioną na równi z dzieckiem niżej 7 lat, uznać należy taką osobę za zdolną do testowania. Autor dowodzi, że należy uznać ważność testamentu, zdziałanego przez taką osobę w chwili umysłowej przytomności (lucidum intervallum) i że pogląd ten znalazł swój wyraz w orzeczeniu Sądu Najwyższego (1935 n. 243). Dr. H. Holder „Art. 291 K. K. a przedmiotowa właściwość sądu". Autor rozważa uchwałę Izby Karnej S. Najw. powziętą 25.XI.1933 na wniosek Ministra Sprawiedliwości, która ustaliła, że przewidziana w art. 291 K. K. wyższa karalność urzędnika wpływa na zmianę właściwości, przyczem dochodzi do wniosku, że przestępstwa powyższe, popełnione przez urzędnika w warunkach art. 291, rozpoznaje: a) sąd grodzki, o ile przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności poniżej 2 lat, b) sąd okręgowy w osobie jednego sędziego o ile przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności od 2 do 5 lat i c) sąd okręgowy w składzie trzech sądziów o ile przestępstwo jest zagrożone karą pozbawienia wolności powyżej 5 lat. Dr. A. Lutwak adw., redaktor czasopisma, umieścił obszerny artykuł „Tajemniczy nasz problem moralny — problem grandów i grandziaży w adwokaturze", w którym bardzo ostro i jaskrawo wytyka niski poziom etyczny adwokatury, przytaczając dużą ilość faktów i wymieniając nazwiska szeregu adwokatów, którzy w swej pracy zawodowej nie liczą się z elementarnemi wymogami i zasadami moralności.

NOWA PALESTRA (Lwów, Nr. 4 — 1936). W artykule „Upaństwowienie notarjatu i zniesienie instytucji komorników" M. Buczkowski S. Gr. przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, iż instytucja notarjatu oraz komorników sądowych ze względów oszczędnościowych, socjalnych oraz należytego usprawnienia wymiaru sprawiedliwości jest zbędna. Czynności notarjalne należy uprościć i wykonywać je mogą sądy. Dochód skarbu wzrósłby znacznie. Postępowanie egzekucyjne, jako realizacja wywalczonego prawa, musi być przeprowadzane przez organ sędziowski.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Lwów Nr. 2 — 1936). Redakcyjny artykuł „Dwudziestopięciolecie" daje zarys dwudziestopięcioletniej pracy Związku Adwokatów Polskich nad zorganizowanem i zespoleniem adwokatury polskiej. Pismo zamieszcza tekst Memorjału, złożonego Ministerstwu Sprawiedliwości przez Z. A. P. w sprawie nowelizacji K. P. C. z uzasadnieniem każdej zaprojektowanej zmiany przepisu. Znaczną część memorjału poświęcono postępowaniu egzekucyjnemu i m. in. wskazano na konieczność wprowadzenia w postępowaniu tem instancji kasacyjnej.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, dwutygodnik Nr. 8 — 1936). W. Czapiński w artykule „Uspołecznienie administracji" uważa, że niezbędne jest wyrobienie w obywatelu zaufania do administracji, do czego przyczyniłoby się uzasadnianie decyzyj odmownych i w tych wypadkach, w których obecna ustawa zezwala na nieumotywowanie orzeczeń, zapadających na podstawie „swobodnego uznania". W dzisiejszych warunkach wytwarzają się w obywatelu różnorodne podejrzenia i rozgoryczenie, z administratury zaś stopniowo — chiński „mandarynat". R. Hausner „Województwo stołeczne". Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o utworzeniu województwa stołecznego, któreby objęło również kilka powiatów przyległych do Warszawy. Autor przytacza opinję komisyj, które rozważały zagadnienie to oraz poglądy kilkunastu autorów teoretyków i działaczy administracyjnych i samorządowych, którzy wypowiedzieli się w powyższej kwestji.

PRZEGLĄD POLICYJNY (Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 3 — 1936). S. Mitlener podinsp. P. P. „Walka policji z podpaleniami zbrodniczemi na Pomorzu". Na Pomorzu powstawały bardzo liczne pożary w celu pobrania wysokiego ubezpieczenia ogniowego ponad rzeczywistą wartość spalonego objektu. Zmusiło to policję do wzmożenia walki z podpaleniami. Wprowadzono specjalne wyszkolenie najbardziej zdolnych funkcjonarjuszów policji, a w drodze porozumienia Urzędu Śledczego z Towarzystwami asekuracyjnemi utrudniono możliwość nadmiernego ubezpieczenia. Działalność policyjnej brygady przeciwpożarowej dała poważne wyniki. Na mocy ponownych dochodzeń brygady prokuratura wznowiła postępowanie w sprawach przedtem umorzonych i „pod kluczem znalazły się dziesiątki osób", które przed laty pobrały odszkodowanie i cieszyły się bezkarnością. W ciągu pół roku wznowiono 84 sprawy, które skierowano z aktami oskarżenia. Dr. W. Sobolewski insp. P. P. „Technika odlewu śladów stóp". Omawia sposoby sporządzenia odlewów gipsowych ze śladów obuwia lub stopy i identyfikacji tych odlewów z obuwiem lub stopą podejrzanego sprawcy czynu przestępnego. Dr. S. Okęcki „Walka z pornografją w Polsce". Liga Narodów ogłosiła międzynarodową ankietę, zawierającą m. in. pytanie „Czy pornografja wzmaga się czy zmniejsza"? Odpowiedź polska (Min. Sp. Wewn.) brzmi: „naogół ma się wrażenie, że obrót publikacji i przedmiotów, które według norm zwyczajowych mogą być uważane za nierządne, zmniejsza się. Natomiast zauważono starania

do rozpowszechniania dzieł pseudo-naukowych, dotyczących zagadnień płciowych i ilustracyj pseudo-sportowych, wychwalających kult nagości". Autor dowodzi, że wprost przeciwnie — wydawnictwa, plakaty i t. p. treści nieobyczajnej, obrażającej wstydliwość i powodującej podniecenie płciowe szczególnie u młodzieży, gwałtownie się szerzą. Autor zaznacza, że art. 214 K. K., używając wyrazu „pornograficzny", wprowadził pogorszenie w porównaniu z kodeksami zaborczemi, które zawierały zrozumiałe i dobitne określenia — „treść nierządna" (Niemcy), „naruszenie moralności i wstydliwości" (Austrja) i „świadomie bezwstydny" (Rosja).

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik t. 2 — 1936). Prof. W. Grzywo-Dąbrowski „Przestępstwa w związku z zaspakajaniem popędu płciowego". Autor dokonuje porównawczego zestawienia przepisów Kodeksów Karnych — Polskiego 1932 r., Sowieckiego 1933 r., Włoskiego 1931 r. i Łotewskiego 1933 r. pod względem traktowania powyższych przestępstw. L. Taylor „Skutki nieuznania rządów sowieckich w prawie międzynarodowem prywatnem". Belgja i Szwajcarja dotychczas nie uznają rządów sowieckich. W Belgji jeśli zachodzi potrzeba zastosowania przepisów prawa rosyjskiego, to stosują się nie normy prawa sowieckiego, lecz dawnego ustawodawstwa Cesarstwa Rosyjskiego. W Szwajcarji stosują również prawo sowieckie o ile nie jest ono sprzeczne z miejscowym porządkiem publicznym. Zeszyt zawiera artykuły — A. Jackowskiego „Nowelizacja ustawy o spółdzielniach", prof. T. Brzeskiego „Metoda w ekonomji", prof. A. Woycickiego „Wolność związków zawodowych w państwie", obszerny, jak zawsze, przegląd piśmiennictwa prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego oraz kronikę a ponadto ciekawą rozprawę prof. J. Makarewicza „Prawo Karne i prawo obywatela" (streszczone w Nr. 5 Gł. Sąd.).

ZYTTIA I PRAWO („Życie i prawo", Lwów, kwartalnik, organ związku adwokatów ukraińskich i T-wa ukraińsko-ruskich prawników, zeszyt I — 1936). Mgr. J. Paduch „Gruntowy proces Hetmańszczyzny XVII — XVIII wieku" — jest to historyczny zarys rozwoju cywilnego procesu w sprawach posiadłości ziemskich na hetmańskiej Ukrainie lewobrzeżnej, który kształtował się do 1648 r. pod wpływem Statutu Litewskiego, następnie zaś modyfikowany był przez rozporządzenia hetmańskiej kozackiej władzy („derżawy") do 1783 r., kiedy to władza rosyjska uchyliła dotychczasowe prawo i wprowadziła swoje. Zeszyt uzupełniają „Tragedja adwokatury" — referat adw. M. Rudzińskiego wygłoszony 13 marca 1936 r. w związku prawników-socjalistów w Warszawie, artykuł „Nowa Konstytucja i Sąd przysięgłych", w którym, broniąc sądu przysięgłych, autor polemizuje z Z. Łubkowskim (Głos Sądown. 2 — 1936 r.), kronika życia korporacyjnego adwokatury ukraińskiej oraz artykuł d-ra L. Hankiewicza „Na marginesie warszawskiego procesu" (omówiony w skrócie — poniżej).

NA MARGINESIE WARSZAWSKIEGO PROCESU (zabójstwo ministra Br. Pierackiego). Skład sądu był wzmocniony zapasowym sędzią, prokuratura miała dwóch przedstawicieli: prokuratora apelacyjnego i okręgowego, natomiast obrona była reprezentowana bardzo słabo; z 12 oskarżonych miało obrońców tylko 6, wezwanie zaś do Lwowa, by ukraińska adwokatura delegowała dodatkowych obrońców, pozostało bez skutku. Autor artykułu m. in. zaznacza, że obydwaj sędziowie, którzy wchodzili do kompletu sądu, w ciągu dwumiesiecznej rozprawy ani razu nie zabierali głosu, nie zadawali żadnych pytań ani świadkom, ani biegłym. Wniosków obrony o wyłączenie ze sprawy materjału, znajdującego się w aktach innych spraw (zabójstwo Babija, Baczyńskiego i t. d.), które będą rozpoznawane przez Sąd przysięgłych we Lwowie, Sąd Okręgowy nie uwzględnił. Prasa warszawska oprócz dwóch — trzech „brukowców" nie ujawniła wrogiego stosunku do oskarżonych. To samo można powiedzieć o znajdującej się na sali publiczności. Znajdowali się wśród nich b. minister Sujkowski, literat Boy-Żeleński, b minister Francji de-Monzie, który zaciekawiony rozprawą rozmawiał o niej z obrońcami. Redakcji dziennika „Robotnik", który dawał bardzo humanitarne i ciepłe („ludano i tepło") sprawozdania o procesie, przewodniczący przed rozpoczęciem przemówień obrończych odebrał kartę wstępu na salę z powodu zamieszczenia w tym dzienniku tendencyjnych i niezgodnych z prawdą komentarzy o przebiegu procesu. Robotnik zamieścił następnie artykuł, dowodząc, że zarządzenie to pozbawione było podstawy prawnej, z powodu zaś innych zarządzeń przewodniczącego co do treści przemówień obrońców zaznaczył, że podczas rozprawy powinien panować spokój i duchowa równowaga. Właśnie tej równowagi brakowało, kiedy obrona chciała odpowiedzieć prokuratorowi Żeleńskiemu, który wystąpił agresywnie przeciwko obrońcom. Przewodniczący nie pozwalał mówić na ten temat i wtenczas to właśnie spadły na obrońców grzywny w rekordowej sumie 1300 zł. Warszawska adwokatura względem obrońców ukraińców zachowywała się tak sympatycznie, iż niema słów, żeby im podziękować („nemaje sliw, szczobim podziakowaty) (Skrót artykułu d-ra adw. L. Hankiewicza — Żyttia i prawo Nr. 1 — 1936). *A. G.*

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA w Nr. 5/1936 r. zamieszcza na wstępie odezwę programową („Przed Zjazdem w Wilnie"), w której stwierdza, że Związek Zrzeszeń Młodych Prawników, „odgraniczając się od wszelkiej działalności politycznej, pragnie stworzyć jedną wielką silną korporację zawodową, wiążąca wszystkich swych członków w potężną całość, a stanowiącą zręby przyszłego jednolitego polskiego ruchu prawniczego". Dr. Ludwik Bar w artykule „Między sądownictwem a administracją" omawia orzecznictwo karnoadministracyjne. Redaktor czasopisma Jerzy Poznański rozważa wyczerpująco sprawę „Cudzołóstwa, jako przyczyny rozwiązania małżeństwa". Jakób Raulet, prezes Związku Młodych Adwokatów francuskich, podaje ciekawe informacje o organizacji „Młodzi adwokaci w Paryżu". Henryk Wąsowski mówi o „Reformie studjów prawniczych", Mikołaj Leopienia — o „Karze sprawiedliwej a warunkowem zawieszeniu wykonania wymierzonej kary". Czesław Rawski obrazowo przedstawia smutne „Losy młodego pokolenia prawniczego" (kwestja corocznego znacznego dopływu młodych sił). St. Zawadzki wskazuje na „Paradoks społeczny" (raczej „ustawodawczy"), polegający na tem, że pełniący funkcje sędziowskie lub prokuratorskie asesorzy sądowi w razie przejścia do adwokatur stają się tylko aplikantami adwokackimi o dwuletnim stage'u. Wreszcie opłakaną sytuację obecną „Młodych prawników w notarjacie" referuje Stanisław Artymiński. Doskonałą i obfitą treść numeru uzupełniają: bogaty dział „Prawo zagranicą" oraz kronika zrzeszeniowa.

Na długą listę polskich czasopism prawniczych wpisane zostały „WIADOMOŚCI PRAWNICZE" (dwumiesięcznik), wydawnictwo Izby Adwokackiej w Poznaniu. Sądząc z odezwy redakcyjnej, zamieszczonej w Nr. 1-ym, pismo to poświęcone będzie w pierwszym rzędzie informowaniu czytelników o zagadnieniach praktyki prawa, wyłaniających się na ziemiach zachodnich Polski. Zeszyt pierwszy zamieszcza: M. Piekarskiego „Sprawy egzekucyjne i zabezpieczające w świetle orzecznictwa". Komunikaty Rady Adwokackiej w Poznaniu i Orzecznictwo. Nowemu wydawnictwu prawniczemu życzymy pomyślnego rozwoju i powodzenia. *F.*

Zapiski bibljograficzne

MEDIA VIA PRAWA KARNEGO POLSKIEGO — Kodeks Karny Polski a całokształt polskiego ustawodawstwa kryminalnego. Prof. dr. Emil Stanisław Rappaport. Praca ta, jako referat na III Zjazd Prawników Polskich, zawiera *postulaty reformy procesu karnego*, które ze względu na oryginalność i śmiałość koncepcyj wywołają bezwątpienia ożywioną dyskusję na Zjeździe Katowickim. Pierwszą inowacją jest projekt t. zw. *„ostrzeżenia prokuratorskiego"*, polegającego na tem, że w sprawach o lżejsze i średniej wagi występki, odpowiednio wyliczone, ścigane w trybie oskarżenia publicznego, prokurator posiadałby uprawnienie do odstąpienia według swego uznania od sporządzenia aktu oskarżenia, względnie do udzielenia odnośnego polecenia (w Sadach Grodzkich) władzy policyjnej, poprzestania zaś na wpisaniu na specjalną listę ostrzeżenia, figurującego w ciągu okresu dwuletniego w wykazach poufnych prokuratury. Autor wypowiada się dalej za *kompletowem* sądzeniem przy utrzymaniu jednak *jednej tylko* instancji merytorycznej: w Sądzie Okręgowym (trybunale) — komplet trzechosobowy, Sadzie Grodzkim (wzorem Rumunji) — *dwuosobowy*, przyczem, w razie braku jednomyślności następowałoby ponowienie całej rozprawy w Sądzie Okręgowym w składzie trzech sędziów. W Sadzie Najwyższym w ramach Izby Karnej utworzone byłyby *„sekcje sprawdzeń"*, któreby na posiedzeniach niejawnych lub względnie tylko jawnych załatwiały odrzucanie kasacyj wyraźnie bezzasadnych lub nieistotnych, jak również podań i wniosków o skasowanie wyroków ze względów rewizyjnokasacyjnych t. j. opartych na zarzutach co do merytorycznej ich zasadności. Na posiedzeniach jawnych rozpoznawane byłyby tylko te sprawy, w których zachodziłaby potrzeba wykreślania linji kierowniczej orzecznictwa sądowego (takiej czy innej wykładni lub zmiany wykładni danego przepisu). Sprawdzenie „merytoryczne" w Sądzie Najwyższym przypominałoby uprawnienie do uchylania uchwał Jury Sądów Przysięgłych przez skład orzekający sądu państwowego. W razie uchylenia wyroku jedynej instancji merytorycznej następowałoby ponowienie rozprawy głównej.

UMOWA PRZEDWSTĘPNA W KODEKSIE ZOBOWIĄZAŃ. Jan Gwiazdomorski, opierając się na literaturze, dotyczącej przedewszystkiem § 936 K. C. austr. i art. 22 pr. szwajc., autor poddaje wyczerpującej analizie i krytyce art. 62 Kod. Zob., przyczem dochodzi do wniosku, że wadliwie ujęty przepis ten może praktycznie doprowadzić do likwidacji umowy przedwstępnej w obrocie.

PRAWO WEKSLOWE i CZEKOWE (obowiązujące od dn. 1 lipca 1936 r.) w opracowaniu A d a m a D a n i e l a S z c z y g i e l s k i e g o, asystenta Uniwersytetu J. P. w Warszawie, redaktora „Miesięcznika Prawa Handlowego i Wekslowego" z przedmową prof. sędziego S. N. Jana Namitkiewicza. Wydawnictwo „Bibljoteki Prawniczej" r. 1936. Uprzedzając wejście w życie ustaw z dn. 28 kwietnia 1936 r. (Dz. U. Nr. 37/36 poz. 282 i 283) o prawie wekslowem i czekowem, autor książki przyszedł przedewszystkiem z wydatną pomocą prawnikom praktykom, udostępniając korzystanie z obfitego odnośnego orzecznictwa sądowego. Wobec tego, że obecna nowelizacja prawa wekslowego i czekowego nie wprowadziła poważniejszych zmian do obowiązującego dotąd prawa z r. 1924 i że w związku z tem bogate a głębokie w treści orzecznictwo Sądu Najwyższego w tym względzie nie straciło zupełnie swej aktualności, autor wybrał i rozmieścił pod odnośnemi artykułami nowego prawa dużą bardzo, bo dochodzącą do 2 tysięcy, ilość odpowiednich tez. Racjonalnie i przejrzyście opracowany i ustystematyzowany materjał, zaczerpnięty z dotychczasowej judykatury, staje się obecnie autorytatywnym komentarzem do prawa wekslowego i czekowego. Jeżeli wziąć pod uwagę, że książka zawiera pozatem przepisy związkowe, rozporządzenia ministerjalne, tablice porównawcze przepisów prawa wekslowego i czekowego z r. 1924 i r. 1936 a także skorowidze przedmiotowe orzecznictwa sądowego, to zgodzić się należy z tem, że cenna praca p. Szczygielskiego odda rzeczywiście rzetelną przysługę tym wszystkim, którzy „z wekslem i czekiem w życiu gospodarczem, bądź prawnem stykać się muszą".

WALKA Z NARKOMANJĄ I HANDLEM NARKOTYKAMI NA TERENIE SĄDOWYM. J u l j a n F i r s t e n b e r g, wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie. Warszawa 1936 r. Ukazało się drugie wydanie, rozszerzone i uzupełnione, ciekawej i stale aktualnej pracy p. Firstenberga, o której pisaliśmy obszerniej we właściwym czasie na łamach naszego wydawnictwa.

ORGANIZACJE SPOŁECZNE ADWOKATURY. L e o n N o w o d w o r s k i. Warszawa 1936 r. Autor omawia organizację i działalność wszystkich związków i zrzeszeń, istniejących poza ramami samorządu zawodowego, w pierwszym zaś rzędzie najstarszego z istniejących zrzeszeń (prawie lat 25) „Związku Adwokatów Polskich", nawołując do zespolenia się w tym związku całej adwokatury polskiej bez różnicy przekonań politycznych i społecznych. *F.*

PRAWO ODDŁUŻENIOWE ROLNE. Komentarz. Opracował H e n r y k Ś w i ą t k o w s k i adwokat. Stron 399. Warszawa 1936. Księgarnia Prawnicza Senatorska 8. W Polsce od 1932 r. w celu oddłużenia rolnictwa wydano szereg ustaw i dekretów, zawierających coraz bardziej radykalne środki zaradcze do redukcji niektórych zadłużeń rolniczych. Oddłużeniowe ustawodawstwo istnieje we wszystkich krajach rolniczych Europy. Najbardziej trafnie ujęły zagadnienie to ustawy Danji i Czechosłowacji, które dały poważne dodatnie wyniki. Nasze rolnicze ustawy oddłużeniowe nie mogą dać takich wyników z powodu bardzo ograniczonych środków kredytowych dla rolników. Książka zawiera wszystkie ustawy, dekrety i rozporządzenia wykonawcze, dotyczące oddłużenia rolniczego, oraz przepisy związkowe z innych ustaw i rozporządzeń. Autor daje własne wyjaśnienia przepisów oddłużeniowych, zwracając szczególną uwagę na te przepisy, które przy uporządkowaniu długów rolniczych już wyłoniły ważniejsze i trudniejsze kwestje zasadnicze w praktyce urzędów rozjemczych i sądów. W swoim komentarzu autor uwzględnia orzeczenia sądowe w sprawach oddłużeniowych, poglądy wypowiedziane przez teoretyków i praktyków w prawniczej literaturze oraz wyniki własnego doświadczenia prawnego jako adwokata. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

WYSZŁY Z DRUKU 1) dwie broszury prof. W. G r z y w o - D ą b r o w s k i e g o: a) „Polska bibljografja kryminologiczna, sądowo-lekarska i działów pokrewnych za rok 1935" (str.17), ma 16 działów (alkoholizm, choroby i śmierć i t. d.), które łącznie zawierają 379 pozycyj; poza książkowemi wydaniami autor czerpał materjał z 66 czasopism perjodycznych i b) „Sterylizacja i kastracja z punktu widzenia lekarskiego, eugenicznego i prawnego" (str. 28) — autor ustala pojęcie sterylizacji i kastracji, rozważa je pod kątem widzenia ustaw cudzoziemskich i prawa polskiego, według którego, mówi autor, dokonanie powyższych zabiegów za zgodą osoby operowanej nie jest przestępstwem, 2) „H o e s i c k a b i b l j o g r a f j a prawnicza (redakt. A. Miller prok. S. Najw.) Nr. 1 — 2 (styczeń — czerwiec 1935) zawiera XVI działów oraz 950 pozycyj. Jako dodatek podano 126 tytułów prawniczych dzieł zagranicznych, 3) „Kartkowej bibljoteki orzecznictwa" (redakt. J. Litauer adw.) Nr. 9, zawiera 50 tez orzeczeń S. Najw. — prawo karne i K. P. K., pod większością tez podano wyciągi z uzasadnień S. Najw. i 4) broszura M. P o r o w s k i e g o (dyrek.

Związku miast) „Ustrój stolicy i województwa stołecznego" (str. 20), w której autor, rozważając projekt Rządu, wniesiony do Sejmu, o utworzeniu województwa stołecznego i o administracji samorządowej w tem województwie, wypowiada się negatywnie szczególnie co do organizacji samorządu. *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) miesięcznik Nr. 5 z maja r. b. zawiera jeden artykuł sędziego sądu apelacyjnego dr. Roberta Höller'a, omawiający warunki ingerencji sądu ogólnego w postępowaniu dyscyplinarnem, a mianowicie, iż sąd może badać i sprawdzać tylko należyte zachowanie formy postępowania, oraz kwalifikacji czynu, natomiast nie rodzaj i wymiar kary, orzeczonej przez komisję dyscyplinarną.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin) miesięcznik, w zeszycie z dn. 25 kwietnia r. b. zamieszcza na wstępie odezwę, poświęconą niemieckiemu „dniowi" prawniczemu (Juristentag), zwołanemu do Lipska w okresie od 16 do 19 maja oraz odezwę 1-szo majową; pozatem zeszyt zawiera przedrukowany z czasopisma „Deutsche Richterzeitung", z r. 1921 artykuł sędziego z Monachjum Thoodor'a von der Pfordten'a, który w r. 1923 padł w szeregach nar.-socjal.; artykuł ten dotyczy oceny prawa niemieckiego w r. 1921, które przedstawione jest w ciemnych barwach. Prezes sądu Ernst Jenne z Berlina wskazuje na wielkie przemiany, jakich dokonał nar.-socjalizm w zadaniach sędziego, które porzednio ograniczone były paragrafami i literą ustawy; z pomiędzy przytoczonych przez autora licznych nowotworów prawodawczych nar.-socjal. i wypadków stosowania ich w praktyce sądowej warto przytoczyć więcej charakterystyczne Tak np. według ustawy z 28 marca r. 1934 chłopiec nie może nosić żadnego imienia żeńskiego oprócz imienia „Marja", dobre obyczaje bowiem i porządek państwowy wymagają, żeby chłopcy otrzymywali imiona męskie a dziewczęta — kobiece. W motywach wyroku sądu w Darmstad'zie z r. b. powiedziano m. in., że zasadniczo dopuszczalne są imiona cudzoziemskie dla obywateli państwa niemieckiego, z wyjątkiem takich jednak, jak np. „Lenin", gdyż uznać je należy za nieprzyzwoite (anstössig) i obrażające poczucie narodowe niemieckie; inne orzeczenie sądowe z r. 1935 głosi, że adwokat — nie aryjczyk — nie może być wyznaczony z urzędu jako rzecznik ubogich (Armenanwalt); inny sąd wypowiedział się w końcu w r. 1935, że urządzanie kobiecych walk bokserskich wykracza przeciwko porządkowi publicznemu.

W artykule o podstawie odnowienia prawa karnego sędzia Hahn nawołuje sędziów do przyjęcia należytego udziału w trudnem dziele tego odnowienia, którego podstawą powinna być nie dogmatyka prawna, lecz światopogląd, odzwierciadlający duszę ludu niemieckiego o hasłach: dobro ogółu przed własnem a obowiązek przed prawem; to też nie kara, lecz wyrażający się w niej duch prawa karnego stanowi czynnik, wyrabiający poczucie szczytnego obowiązku w tych, którzy wymierzają sprawiedliwość.

Po zlikwidowaniu antyhitlerowskiej rewolty Röhm'a — Hitler na posiedzeniu Reichstag'u w dniu 13 lipca r. 1934 wyraził się, że za podobnego rodzaju czyny narodowy socjalistą musi być surowiej karany od niehitlerowca. Tę właśnie kwestję porusza w odnośnym arytkule sędzia dr. C. Haidn z tego powodu, iż niektóre sądu zbyt gorliwie a zarazem opacznie trzymają się tego powiedzenia i karzą surowiej hitlerowców w każdym wypadku kolizji z prawem karnem, np. za spowodowanie katastrofy samochodowej; otóż, przytoczywszy in extenso odpowiedni ustęp przemówienia Hitlera, z którego wynika, że Hitler stawia za obowiązek każdemu nar.-socjaliście służenie dobrym przykładem, autor dedukuje stąd wniosek, że, mówiąc o surowszem karaniu nar.-socjalistów, Hitler miał na myśli przestępstwa li tylko polityczne i to nie wszelkie, lecz w rodzaju buntu Röhm'a. Autor precyzuje dwie grupy przestępstw, które zasługiwałyby na surowszą karę — a więc sprzeniewierzenie się zasadzie przykładnego zachowania się na terenie publicznym lub nadużycie majątkowe, będące skutkiem wystawnego życia i rozrzutności i t. p.; takie przestępstwa zalicza autor do I-ej grupy; — drugą grupę — stanowiłyby występki nierządu między mężczyznami.

W dziale kronikarskim znajduje się sprawozdanie z wizyty we Włoszech min. sprawiedl. dr. Franka, który w dn. 3 kwietnia wygłosił w Rzymie po włosku odczyt o istocie nar.-socjalizmu i ukształtowaniu się jego prawa, w którym podkreślił, że Mussolini i Hitler są cenionymi przez młodzież Europy chorążymi władczej siły i syntezą zdrowych narodów o wysokich celach; dr. Frank omówił szczegółowo rolę

Hitlera, jako głowy państwa, premjera, prawodawcy i wodza narodu niemieckiego; sprawozdanie z tego odczytu poprzedza uwaga sprawozdawcy, nawiązująca widocznie do wizyty warszawskiej dr. Frank'a, że Polska i Włochy pod kierownictwem wielkich mężów stanu wyrosły na państwa — wodzów (Führerstaaten), w których muszą znaleźć rozwiązanie te same problemy prawne co i w Niemczech nar.-socjalistycznych.

ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT (Berlin); jest to dwutygodnik, i jak wskazuje jego nazwa, stanowi organ prasowy powstałej przed dwoma laty Akademji Prawa Niemieckiego; na treść jego składają się prawie wyłącznie referaty, przemówienia i dyskusje, jakie mają miejsce w tej Akademji.

W listopadzie r. z. wydany został specjalny numer zagraniczny, w którym omówione zostały między innemi — próby kodyfikacji prawa międzynarodowego publicznego czyli t. zw. narodów; śluby ortodoksyjne w Grecji, rozwody cudzoziemców na Łotwie; konstytucja polska (przez adwokata dr. Jerzego Stefana Langroda z Krakowa), konstytucja węgierska powojenna, reforma ustroju adwokatury na Węgrzech oraz fragmenty prawa prywatnego węgierskiego.

Na specjalne jednak wyróżnienie zasługują dwa artykuły zamieszczone tam w języku angielskim — jeden ze względu na odrębne od dotychczas przyjętego stanowisko autora w sprawie neutralności, drugi zaś z uwagi na treść zahaczającą nieprzyjaźnie politykę polską w związku ze sprawą Memla (Kłajpedy).. Tak więc w artykule p. t. „Prawo międzynarodowe w przyszłej wojnie" profesor uniw. w Illinois w Stanach Zjednoczonych oraz prezes Instytutu międzynar. prawa publicznego J a m e s W. G a r n e r nawołuje do reformy prawa międzynarodowego w dziedzinie prowadzenia wojny — na podstawie doświadczeń wielkiej wojny, gdyż przepisy tego prawa są chaotyczne, stały się częściowo nielogiczne i zupełnie nie odpowiednie do nowych czasów; nie do utrzymania są nadal dyspozycje konferencji haskiej z r. 1907 lub morskiej z r. 1910 — co do neutralności państw, pozwalające statkom stron wojujących na zatrzymywanie się w portach tych państw i zaopatrywanie się tam w paliwo i żywność; takiej neutralności być nie powinno; przeciwko wojującym muszą wystąpić solidarnie wszystkie państwa przy pomocy międzynarodowej policji lub wojska; zgodnie z powyższemi założeniami, autor krytykuje wniosek prezydenta Stanów Hoowera z 1930 r., aby zastrzeżona była wolność dostawy środków żywnościowych dla ludności cywilnej państw wojujących jak również i ostatnią uchwałę kongresu amerykańskiego o neutralności w sprawie wojny włosko - abisyńskiej, gdyż uchwała ta nie czyni rozróżnienia między napastnikiem a napadniętym. W artykule „Problem obszaru Memla" (odczyt, wygłoszony przez S i r'a A l e k s a n d r a L a w r e n c e w sekcji niemieckiej „International Law Association") autor rozpatruje powyższy problem z 3 punktów widzenia, przedewszystkiem zaś historycznego, przyczem omawia w tym względzie powojenną historję Memla (Kłajpedy) z zaznaczeniem, że zajęcie przez Polskę Wilna dało asumpt Litwie do zajęcia Memla, ani jedno zaś ani drugie nie byłoby nastąpiło, gdyby zamiast załóg francuskich znajdowały się w tych miastach załogi angielskie; z punktu widzenia ekonomicznego autor przyznaje potrzebę dla Litwy posiadania nieodzownego dla niej portu; wreszcie z punktu widzenia prawnego autor stwierdza tendencyjne traktowanie ludności niemieckiej przez władze litewskie i uważa że tylko autonomja na wzór tej, jaką Wielka Brytanja obdarzyła prowincję Quebec w Kanadzie, może zapewnić ludności Memla jej kulturę niemiecką, język niemiecki oraz wyznanie luterańskie. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Czasopismo sędziowskie „SOUDCOVSKE LISTY" Nr. 5 przynosi w dziale spraw zawodowych artykuł pióra J. T. pod tyt. N i e c o p r o j e k t ó w. Autor, stwierdzając na wstępie, że dotąd nie wystąpiono nigdzie z konkretnemi projektami naukowej organizacji pracy w urzędach państwowych, domaga się, aby co najrychlej rozpoczęto w tym kierunku pracę organizacyjną w sądownictwie. Miałoby to dotyczyć przedewszystkiem służby przygotowawczej sędziowskiej i kancelaryjnej. Pożądane byłoby w szczególności współdziałanie organów kontrolujących pracę aplikantów sądowych z komisjami egzaminacyjnemi, o ile chodzi o ustalenie, czy kandydat nadaje się do służby sędziowskiej. Tę samą metodę stosowaćby należało, jeżeli chodzi o kandydatów na urzędników kancelaryjnych. Do usprawnienia działalności sędziów, zwłaszcza w dobie powstawania coraz to nowych ustaw, należałoby, zdaniem autora, wczas powiadamiać ogół sędziowski o nowych przepisach i podawać analizę najistotniejszych kwestyj, jakie z przepisów tych wy-

nikają. Niezbędne również okazują się w tym celu zebrania dyskusyjne i kursy, zwłaszcza dla początkujących kandydatów; pozatem dla wyszkolenia personelu konieczne jest ustalenie i opracowanie systemu, według którego we wszystkich działach miałaby się odbywać służba przygotowawcza.

W artykule p. t. N e q u i d d e t r i m e n t i r e s p u b l i c a c a p i a t, dr. Ćaslavsky zwraca się do czynników miarodajnych z apelem o jaknajrychlejsze rozpatrzenie i uwzględnienie postulatów sędziowskich w dziedzinie usprawnienia i organizacji sądownictwa, wskazując na niejednokrotnie już w ostatnich czasach ujawniony fakt żywego zainteresowania się temi sprawami zarówno ze strony ogółu społeczeństwa, jak i najwyższych czynników w państwie tudzież na szkody i straty, jakie ogół obywateli i państwo będą musieli ponieść w razie opóźnienia środków zapobiegawczych przeciw pogarszaniu się panującego stanu w sądownictwie.

W dziale spraw różnych omawiana jest m. in. kwestja wprowadzenia podsekretarzy stanu w ministerstwach, co miałoby być urzeczywistnione na wniosek senatora Klofacza. Redakcja czasopisma wyraża przy tej sposobności obawę, czy po wprowadzeniu tego stanowiska w ministerstwie sprawiedliwości istniający stan nie ulegnie pogorszeniu z uwagi na to, że w ten sposób w skład ministerstwa wchodziłyby dwa czynniki rozstrzygające, rywalizujące ze sobą i że wpływ stronnictw politycznych na obsadę poszczególnych stanowisk, ujawniałby się w silniejszym jeszcze, niż dotychczas, stopniu. Z tych względów życzyćby sobie należało, by zamiast tworzenia nowych, zbytecznych w zasadzie, stanowisk dążono do wyeliminowania wpływów politycznych w ministerstwie, na odpowiednie zaś stanowiska powoływano osoby fachowe i silne pod względem moralnym, któreby urząd swój wykonywały wyłącznie pod kątem widzenia potrzeb rzeczowych. *A. T.*

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, czasopismo zrzeszonego sądownictwa jugosłowiańskiego, w Nr. 4/1936 r. zamieszcza szereg artykułów, dotyczących, sądząc z tytułów, aktualnych zagadnień prawnych a więc: dr. I. Politeo „Nihil sine lege", A. Maklecowa „Problem polityki karnej", dr. J. Kułasza „Pozbawienie życia na żądanie", L. Uroszewic'a „Projekt Kodeksu Cywilnego Jugosławji" i dr. D. Pantelic'a „Wynagrodzenie sędziów w sądach polubownych". W dziale prawa zagranicznego zamieszczono artykuł dr. W. Timoszkina i dr. A. Barucha „Współczesny rosyjski Kodeks Karny", w dziale zaś „sędziowie i sądownictwo" — sprawozdanie z tegorocznej debaty w senacie nad budżetem Ministra Sprawiedliwości. Kronika przynosi wiadomości o ogłoszeniu w dn. 18 marca 1936 r. nowego rumuńskiego Kodeksu Karnego, nazwanego Kodeksem Króla Karola II-ego. Nowy Kodeks oparty został na podstawach nowoczesnego prawa karnego i odznacza się liberalizmem (np. co do spędzenia płodu).

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK", organ prasowy sądowników bułgarskich, w numerze kwietniowym omawia w artykule wstępnym p. t. „Przed 16-em Walnem Zgromadzeniem" zmiany, jakie zaszły w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości w okresie (dwuletnim) od ostatniego zjazdu, wskazując na słabe strony reformy sądowej 1934 r. i na nowelizację 1935 r., która usunęła znaczną część braków. Autor (I. Trizlincew) przypomina zdecydowane stanowisko zrzeszonego sądownictwa oraz uchwały w sprawie niezawisłości sędziowskiej oraz celowości rozszerzenia jej na prokuraturę. Na czoło aktualnych zagadnień w dziedzinie sądowniczej wysuwają się kwestje: policji sądowej, szkolenia aplikantów, zabezpieczenia materjalnego sądowników, unormowania warunków pracy sędziów i prokuratorów, usystematyzowania ustawodawstwa bułgarskiego i t. d. O stosunku Ministerstwa Sprawiedliwości do Zrzeszenia świadczy najlepiej treść pisma okólnego do kierowników sądów, zlecającego udzielenie wszystkim uczestnikom 16-ego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia 6 dniowego urlopu służbowego. Chroma zato ustosunkowanie się do sądownictwa innych władz państwowych, dowodem czego służy pismo Zarządu Głównego Zrzeszenia do Ministra Sprawiedliwości w sprawie konieczności porozumienia się z innymi ministrami co do udzielania przedstawicielom sądownictwa właściwych miejsc w czasie przyjęć i uroczystości urzędowych, co, niestety, nie jest obecnie przestrzegane. W „drobnych kwestjach" poruszona została sprawa umożliwienia sądownikom i ich rodzinom jazdy kolejami w klasie 2-ej lub 1-ej za biletami klasy 3-ej. Po za artykułami, dotyczącemi ściśle praktyki sądowej, dany numer zamieszcza artykuł N. Christowa „Władza sądowa a konstytucja", podkreślający rolę władzy sądowej w państwie i celowość jej wzmocnienia przy mocnym autorytecie prawa i równości wszystkich obywateli wobec jego nakazów. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

SPADKOBRANIE — USTALENIE PRZEZ SĄD MOŻNOŚCI I SPOSOBU PODZIAŁU SPADKU A ŻĄDANIE W TYM WZGLĘDZIE UCZESTNIKÓW DZIAŁU; OKOLICZNOŚCI, UZASADNIAJĄCE PRZYZNANIE SPADKU W NATURZE JEDNEMU ZE SPADKOBIERCÓW ZE SPŁATĄ POZOSTAŁYCH. Art. 824, 826 k. c. Nap.

W myśl art. 824 i 826 k. c. sądy, dokonywując działu, obowiązane są ustalić możność i ewentualny sposób podziału spadkowej nieruchomości na odpowiednie części w naturze, niezależnie od żądania w tym względzie uczestników działu; w sprawach o dział drobnej własności ziemskiej, mających charakter swoisty, przeznaczenie w naturze osady spadkowej jednemu ze spadkobierców ze spłatą pozostałych winno być uzasadnione nietylko możnością uiszczenia spłat przez otrzymującego spadek w naturze spadkobiercę i wypełnienia przez tegoż ciężarów spadku oraz stosunkowym jego udziałem, lecz i całokształtem okoliczności sprawy, a w szczególności względami z zakresu stosunków rodzinnych i gospodarczych stron. 12.VI. 1935 r. C. I. 2822/34.

KONSENS JAKO ŹRÓDŁO UPRAWNIEŃ WŁAŚCICIELA ZWIERZCHNIEGO I DZIERŻAWCY WIECZYSTEGO. Art. 1134 k. c. Nap.

Podstawą dla określenia uprawnień zarówno właściciela zwierzchniego nieruchomości, jak i jej wieczystego dzierżawcy, są warunki konsensu, jako umowy wiążącej strony. 28.VIII. 1935 r. C. I. 2990/34.

ZASTRZEŻENIE PODWYŻSZENIA CZYNSZU PRZEZ ZWIERZCHNIEGO WŁAŚCICIELA Art. 1174 k. c. Nap.

Zastrzeżenie co do podwyższenia przez zwierzchniego właściciela nieruchomości czynszu w okresach dwudziestoletnich nie może być poczytane za niedozwolony warunek własnowolny (art. 1174 k. c.). 28.VIII. 1935. r. C. I. 2990/34.

PRZEKAZ ZUPEŁNY — FORMA ZWOLNIENIA PRZEZ WIERZYCIELA Z DŁUGU POPRZEDNIEGO DŁUŻNIKA. Art. 1275 k. c. Nap.

Stosownie do art. 1275 k. c. Nap. przekaz zupełny następuje wtedy, gdy wierzyciel, zgadzając się na zmianę w osobie dłużnika, jednocześnie zwalnia z długu poprzedniego dłużnika; zwolnienie takie w myśl powołanego przepisu, dotyczącego specjalnie przekazu zupełnego w odróżnieniu od innych form odnowienia, może nastąpić tylko przez wyraźne (expressement) oświadczenie wierzyciela, że chce zwolnić dłużnika, przekaz czyniącego; nie można zatem wnioskować o takiem oświadczeniu na zasadzie domniemań, przepis bowiem art. 1273 k. c. Nap., przewidujący możność odnowienia, gdy wola spełnienia go wypływa z samej czynności, dotyczy innych form nowacji i nie ma zastosowania do przekazu zupełnego. 5.IX. 1935 r. C. I. 1778/34.

ZALICZENIE NA POCZET KOMORNEGO PONIESIONYCH PRZEZ LOKATORA WYDATKÓW NA NAPRAWY KONIECZNE. Art. 1720 i 1728-1735 k. c. Nap.

W myśl art. 1728 — 1735 k. c., dotyczących obowiązków biorącego w najem, o potrzebie napraw niekomorniczych lokator winien zawiadomić wypuszczającego w najem i żądać od niego dokonania napraw na koszt wypuszczającego, nie jest zaś lokator uprawniony do wykonywania własnowolnie napraw tych bez wiedzy wypuszczającego w najem nawet gdyby były to roboty pilne, i dopiero wtedy, gdy zawiadomiony o potrzebie napraw wypuszczający wbrew art. 1720 k. c. napraw nie wykona, a naprawy były pilne i nieodzowne, może lokator bez uprzedniego wyjednywania wyroku sądowego dokonać koniecznych napraw i zaliczyć poniesione z tego tytułu wydatki na poczet komornego. 1. X. 1935 r. C. I. 315/35.

NIEPODZIELNOŚĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI OSOBISTEJ. Art. 47 u. hip. z 1818 r.

Wypływająca z art. 47 u. hip. niepodzielność hipoteki nie pociąga za sobą jeszcze niepodzielności odpowiedzialności osobistej dłużników z tytułu zaciągniętego przez nich na nieruchomość długu. 21. VIII. 1935 r. C. I. 735/35.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOLEI ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W RAZIE WSPÓLNEJ WINY KOLEI I OSOBY TRZECIEJ. Art. 683 t. cz. 1 Zw. Pr.

Według art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. w razie zrządzenia szkody częściowo z winy poszkodowanego, częściowo zaś wskutek ustalonej lub domniemanej winy Kolei, spór o odszkodowanie rozstrzyga się na zasadzie tak zwanej winy mieszanej (orz. S. N. Nr. 30 z 1923 r.); zasada powyższa nie ma jednak zastosowania, jeżeli wyrządzona szkoda została spowodowana wspólną winą Kolei i osoby trzeciej, albowiem sam fakt zrządzenia szkody ruchem kolejowym czyni Kolej całkowicie odpowiedzialną wobec poszkodowa-

nego, natomiast wspólna z osobą trzecią wina mogłaby tylko uzasadnić regres Kolei w stosunku do współwinnego. 13.VI. 1935 r. C. I. 776/35.

ZASADA BEZPOŚREDNIOŚCI PROCESU

Wyjątek od zasady bezpośredniości procesu, zawarty w art. 7 § 1 K. P. C., nie ulega wykładni rozciągłej, a przeto nie mają wiążącego znaczenia dla sądu cywilnego ustalenia w postępowaniu karnem, nieobjęte prawomocnym wyrokiem karnym. 22.VIII. 1935 r. C. I. 1087/35.

NIEDOPEŁNIENIE PRZEZ PISARZA HIPOTECZNEGO CZYNNOŚCI URZĘDOWEJ A WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU. Art. 13 § 2 p. 2. K. P. C.

Pisarz hipoteczny, wchodzący w skład zwierzchności hipotecznej, jest organem władzy państwowej, a przeto spór w przedmiocie niedokonania przez niego czynności urzędowej, wskutek czego strona poniosła uszczerbek majątkowy, należy w I instancji do wyłącznej właściwości sądu okręgowego. 22.VIII. 1935 r. C. I. 51/35.

PRZYZNANIE POZWANEGO A KOSZTY PROCESU. Art. 103 K. P. C.

Oświadczenie pozwanego o przyznaniu roszczeń powodowych (uczynione nawet przed wytoczeniem procesu), bez jednoczesnego zaofiarowania dłużnej sumy, nie skutkuje zastosowania przepisu art. 103 K. P. C. 16. VIII. 1935 r. C. I. 2776/34.

Art. 103. K. P. C.

Na podstawie art. 103 K. P. C. koszty mogą być zasądzone tylko od powoda na rzecz pozwanego, a nie odwrotnie. 9.VIII. 1935 r. C. I. 890/35.

Art. 119 § 1 K. P. C.

Sąd nie może cofać prawa ubogich tylko na tej podstawie, że poprzednio wysnuł błędny wniosek z okoliczności sprawy; sąd wyższej instancji również nie może cofnąć przyznanego przez sąd niższej instancji prawa ubogich na tej podstawie, że okoliczności, na których podstawie prawo ubogich zostało przyznane, nie uzasadniają — zdaniem sądu wyższej instancji tego przyznania. 18.X. 1935 r. C. III 239/35.

UMORZENIE SPRAWY Z URZĘDU A KOSZTY. Art. 236 w związku z art. 104 K. P. C.

W przypadku umorzenia sprawy przez sąd z urzędu sankcje artykułu 104 K. P. C. nie mają zastosowania 9.VIII. 1935 C. I. 890/35.

UWZGLĘDNIENIE PRZEZ SĄD Z URZĘDU BRAKÓW FORMALNYCH. Art. 236, 408 § 2 i 409 p. 2 K. P. C.

Sąd winien z urzędu uwzględnić braki, przewidziane w przepisach art. 236, 408 § 2 i 409 p. 2 K. P. C., jeżeli istnienie ich wyjdzie na jaw w toku postępowania, natomiast w braku wątpliwości co do przesłanek formalnych i wobec braku odpowiedniego zarzutu, sąd nie ma podstawy do dochodzenia, czy wszystkie formalne przesłanki są zachowane. 18. VII. 1935 r. C. I. 331/35.

Art. 348, 378 K. P. C.

1. Nieczytelny podpis pod uzasadnieniem nie może zastąpić wymienienia nazwiska sędziego w sentencji wyroku lub postanowienia; brak powyższy uniemożliwia kontrolę kasacyjną, czy orzeczenie wydał właściwy sędzia.

2. Skrócony sposób redagowania wyroków i postanowień oryginalnych, podpisywanych przez sędziów, w szczególności zamiast wymienienia stron i oznaczenia przedmiotu sprawy — napis i znaki: „w sprawie (rubrum)“ jest sprzeczny z przepisem art. 348 K. P. C. i przeto niedopuszczalny. 28. X. 1935 r. C. III 402/35.

ŁĄCZNOŚĆ MATERJALNO-PRAWNA POSZCZEGÓLNYCH SPRAW A DOPUSZCZALNOŚĆ SKARGI KASACYJNEJ. Art. 425 § 1 K. P. C.

Dopuszczalność skargi kasacyjnej uzależniona jest wyłącznie od treści wyroku i założonej na ten wyrok skargi kasacyjnej i nie może być oceniana w związku z wyrokiem, wydanym w innej sprawie, chociażby mającej łączność materjalno-prawną ze sprawą, w której wyrok zaskarżono. 22.VIII. 1935 r. C. I. 404-406/35.

PRZEPISY O SĄDZIE POLUBOWNYM A UMOWA. Art. 479 K. P. C.

Ze względu na rygorystyczne przepisy, dotyczące dopuszczalności rozstrzygnięcia przez sąd polubowny sporów, w zasadzie poddanych pod rozpoznanie sądów państwowych, nieważne są wszelkie umowy, mocą których strony dążą do zabezpieczenia wykonania ewentualnego rozstrzygnięcia sądu polubownego, nie odpowiadającego warunkom, przewidzianym w ustawie. 20.IX. 1935 r. C. I. 824/35.

CHWILA WSZCZĘCIA EGZEKUCJI. Art. 539, 540 K. P. C. w związku z art. 926 u. p. c.

Wszczęcie egzekucji następuje dopiero przez czynność, dokonaną na podstawie wydanego przez sąd tytułu wykonawczego, a przeto otrzymanie tytułu wykonawczego nie jest wszczęciem egzekucji, 27.IX — 11.X. 35 C. I. 2988/34.

BRAK PODSTAWY DO ODRZUCENIA POZWU W RAZIE NIEPRZYPOZWANIA DŁUŻNIKA EGZEKWOWANEGO. Art. 637 § 3 K. P. C.

Użyte przez ustawodawcę w art. 637 § 3 K. P. C. wyrażenie „powinien“ może być

poczytane jedynie, jako zaznaczenie, że w razie nieprzypozwania dłużnika egzekwowanego wierzyciel odpowiada za szkodę, jaką dłużnik ten ponosi z powodu nienależytego prowadzenia procesu, a przeto brak przypozwania dłużnika egzekwowanego przez wierzyciela, wnoszącego powództwo, nie może być podstawą do odrzucenia pozwu. 20.IX. 1935 r. C. I. 2634/34.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU W SPORZE O ROZGRANICZENIE. Art. 1400 (zał. 1 do uwagi 1) u. p. c. w związku z art. XVII p.9 przep. wprow. K. P. C.

Przepisy załącznika 1 do uwagi 1 art. 1400 u. p. c. na obszarze b. Królestwa Kongresowego nie miały zastosowania i pod rządem K. P. C. nie obowiązują. 27.IX 1935 r. C. I. 1182/35.

DATA ZAŚWIADCZENIA O STANIE MATERJALNYM PETENTA, WNOSZĄCEGO O PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH. Art. 46 przep. tymcz. o koszt. sąd.

Sąd, badając zaświadczenie o stanie majątkowym, dochodach i położeniu rodzinnem petenta, może mieć na uwadze i datę wystawienia zaświadczenia i rozważyć, czy stanowi ono dostateczny dowód dla udzielenia prawa ubogich w czasie, gdy koszty procesu mają być poniesione. 5.IX. 1935 r. C. I. 1396/35.

Art. 31 ust. 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. o sądach pracy (Dz. U. poz. 350) w związku z art. 409 K. P. C.

W sprawach, należących do właściwości sądu pracy, postanowienie, umarzające postępowanie, wydane przez sąd okręgowy, jako drugą instancję, w składzie trzech sędziów państwowych (zamiast jednego sędziego oraz dwóch ławników), jest nieważne i, jako takie, ulega uchyleniu. 10.IV. 1935 r. C. I. 2675/34.

PRZYJĘCIE DO MASY UPADŁOŚCI WIERZYTELNOŚCI, ZASĄDZONEJ Z PRZYWILEJEM. Art. 501 i nast. k. h. 1808 r.

Zarząd masy upadłości nie może przy sprawdzaniu i przyjęciu do masy wierzytelności w trybie art. 501 i nast. kodeksu handlowego z 1808 r. pominąć lub ograniczyć przywileju, ustalonego w wyroku sądowym, zasądzającym uprzywilejowaną należność. 24.V.1935 r. C. I. 2490/34.

ROSZCZENIE Z CZEKU W PRZYPADKU UPADŁOŚCI WYSTAWCY. Art. 21 w związku z art. 24 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 14. XI. 1924 r. o prawie czekowem (Dz. U. poz. 927) i art. 558 kod. handl. z 1808 r.

W przypadku odmowy zapłaty czeku przez trasata wskutek ogłoszenia upadłości wystawcy posiadacz czeku uczestniczy w ogólnym podziale masy czynnej ruchomej upadłego na ogólnych zasadach art. 558 kod. handl. 9.V. 1935 r. C. I. 2472/34.

SKUTKI WRĘCZENIA CZEKU. Art. 24 prawa czekowego z 14. XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 927).

Otrzymanie czeku nie nadaje jego posiadaczowi prawa własności do pokrycia czekowego lub jego części, natomiast wskutek wydania czeku powstaje stosunek zobowiązaniowy, obciążający wystawcę odpowiedzialnością za zapłatę czeku. 9.V. 1935 r. C. I. 2472/34.

ZAPŁATA WEKSLU, OPIEWAJĄCEGO NA WALUTĘ OBCĄ, WEDŁUG KURSU Z DNIA WYMAGALNOŚCI. DZIEŃ WYMAGALNOŚCI WEKSLU. Art. 40 pr. weksl. z dnia 14. XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

W razie zapłaty w walucie krajowej wekslu, opiewającego na walutę obcą, rozstrzygający jest jedynie kurs waluty obcej w dniu wymagalności zapłaty, a nie w dniu uiszczenia wekslu ani w dniu wytoczenia pozwu.

Dniem wymagalności wekslu jest dzień, w którym można domagać się zapłaty, chociażby wierzyciel w dniu tym wekslu nie zaprotestował, ani nie wytoczył powództwa. 18.IV — 9.V. 1935 r. C. I. 2810/34.

Art. 19 pr. weksl. i art. 459 K. P. C.

Ten, na kogo weksel przeniesiony został przez indos po proteście, jest „bezpośrednio" z wekslu uprawniony, nie ma więc potrzeby udowodnienia swych praw dokumentami, o których jest mowa w art. 458 K. P. C., dla uzyskania nakazu zapłaty z wekslu i może żądać wydania nakazu zapłaty przeciwko zobowiązanym z wekslu względem niego pod warunkami, przewidzianemi w § 1 art. 459 K. P. C. 4.VII.1935 r. C. I. 2934/34.

WPŁYW FORUM PROROGATUM NA UMIEJSCOWIENIE WEKSLU. Art. 46 § 2 K. P. C. w związku z art. 2 prawa weksl.

Umowa, przewidująca między innemi w razie sporu forum prorogatum, na której zabezpieczenie złożono kaucję w wekslach, w razie niezakwestjonowanego oznaczenia w wekslu innego miejsca płatności, niż prorogowane, nie może naruszyć zasady art. 46 § 2 K. P. C. 14.VI. 1935 r. C. I. 2719/34.

Ustawa z 1. VIII. 1909 r. o odpowiedzialności Państwa i innych związków za naruszenie obowiązków urzędowych urzędników podczas wykonywania władzy publicznej (Zb. Ust. prusk str. 691) w związku z § 839 k. c. niem.

Powyższe przepisy stosować można tylko w przypadku, gdy urzędnik państwowy wyrządził szkodę naruszeniem obowiązku urzędowego w wykonywaniu powierzonej mu władzy publicznej; nie stosuje się ona zatem do urzędników kolejowych, których czynności nie są wykonywaniem władzy publicznej. 28.X — 18.XI. 1935 r. C. III. 350/34.

Art. 7 p. d. dekretu z 27. XI. 1918 r. o utworzeniu rad gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (Dz. Pr. Nr. 18 poz. 48).

Wypływający z przepisu p. d. art. 7 powyższego dekretu obowiązek zatwierdzenia nominacji pisarza gminnego przez władzę nadzorczą odnosi się również do określenia wysokości uposażenia tegoż. 22.III.1935 r. C. I. 2390/34.

Art. 21 ustawy z 1. VIII. 1919 r. (Dz. U. poz. 394) w związku z art. 21 rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z 23. IX. 1931 r. (Dz. U. poz. 706).

Sąd powszechny, rozpoznając spór między właścicielem nieruchomości a dozorcą domowym, zakończony orzeczeniem Komisji Rozjemczej, nie może się wdać w meritum sprawy, a w szczególności w kwestię trafności orzeczenia co do wysokości dochodzonego wynagrodzenia za pracę, lecz winien się ograniczyć do stwierdzenia, czy nie zachodzą uchybienia w postępowaniu przed Komisją, nie dopuszczające wydania przez sąd nakazu wykonawczego dla orzeczenia Komisji Rozjemczej. 5.XI.1935 r. C. II. 1374/35.

Art. 5 ustawy z 11. IV. 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. poz. 406).

Komorne, płacone w czerwcu 1914 r. przez letników, nie może być podstawą oznaczenia wysokości komornego dla lokatorów, zajmujących mieszkanie na stałe, przepis bowiem art. 5 ust. o ochr. lok. ma na uwadze przeciętny czynsz najmu, czynsz zaś z czerwca 1914 r. jest tylko podstawową wskazówką do oceny płaconego czynszu. 12.VII. 1935 r. C. III. 1126/34.

Art. 30 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 14 XI. 1924 r. o prawie czekowem (Dz. U. poz. 927).

1. Dłużnik czekowy może w stosunku do posiadacza, będącego jego bezpośrednim wierzycielem, zasłaniać się zarzutem, iż czek był wydany in blanco i miał charakter gwarancyjny. 2. Dowód ze świadków na stwierdzenie gwarancyjnego charakteru czeku jest dopuszczalny. 18.IV.1935 r. C. I. 2733/34.

§ 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 14 V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. z 1925 r. Nr. 30 poz. 213).

1. Czasem powstania tytułu, uzasadniającym zastosowanie odpowiedniej stawki przy przerachowaniu, jest czas, w którym powstał ten stosunek i stan prawny, z którego wynika pretensja wierzyciela, choćby płatność pretensji przypadła na czas późniejszy. 2. Jeżeli wierzytelność powstała z działów spadkowych, czasem powstania tytułu, uzasadniającego należność pieniężną, jest czas zawarcia umowy o podział spadku. 3. Jeżeli dług został przejęty przez osobę trzecią, to dla zastosowania odpowiedniej stawki przerachowania nie ma znaczenia czas powstania odpowiedzialności przejmującego dług. 2.V.1935 r. C. III. 151/34.

§ 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 14. V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. z 1925 r. Nr. 30 poz. 213).

Czasem powstania tytułu uzasadniającego należność pieniężną, gdy chodzi o zabezpieczoną hipotecznie pożyczkę, czy to gdy chodzi o spłatę pożyczonej sumy, czy też o zapłatę odsetek od niej, jest czas wypłaty przez wierzyciela dłużnikowi pożyczonej sumy, a nie czas wpisu zabezpieczającej pożyczkę — hipoteki. 24.VI.1935 r. C. III. 640/34.

Art. 56 ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1. VII. 1926 r. (Dz. U. poz. 570).

Opłata stemplowa przy nabyciu nieruchomości na licytacji obliczona być winna według ceny zaofiarowanej przez nabywcę. 9.VIII.1935 r. C. I. 2916/34.

§§ 38, 43 rozp. z 25. VI. 1932 r. (Dz. U. poz. 580), § 92 ust. o państw. pod. przem.

Zajęciu za podatek przemysłowy przynależności nieruchomości może wierzyciel hipoteczny sprzeciwić się w drodze pozwu. 20.IX.1935 r. C. III. 269/34.

ZWŁOKA DŁUŻNIKA A WIERZYTELNOŚĆ W WALUTACH ZAGRANICZNYCH, Art. 7 p. 1 w związku z art. 3 p. 2 rozp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509).

Przepis p. 1 art. 7 powyż. roz., stanowiący, że do wierzytelności niewekslowych, powstałych przed dniem wejścia w życie tego rozporządzenia, nie stosuje się ust. 2 art. 3, nadającego wierzycielowi prawo żądania od dłużnika, płacącego pieniędzmi zagranicznemi, a będącego w zwłoce, różnicy między kursami wypłat w dniu wymagalności, — stosuje się także w przypadku zwłoki z winy dłużnika. 22.VIII.1935 r. C. I. 1006/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 11 § 1, 15 § w związku z art. 31 K. K. Właściwość rzeczowa przy zbiegu przestępstw.

W wypadku zbiegu realnego przestępstw dla oceny właściwości rzeczowej są miarodajne poszczególne wartości mienia, a nie ich suma (§ 1 i 2 art. 30, § 1 art. 32 K. P. K.) (23.X.35 N. 1 K. 564/35).

Art. 21 w związku z art. 240 K. K. Czyny niezbędne do zatrzymania złodzieja i odebrania łupu jako obrona konieczna.

1. Gdy złodziej ucieka z łupem, wszelkie czyny niezbędne do zatrzymania złodzieja i odebrania mu łupu stanowią obronę konieczną. 2. Skoro oskarżony wziął udział w pobiciu człowieka, schwytanego na gorącym uczynku i ujętego w toku pościgu za nim, wynika konieczność rozważenia (art. 9 K. P. K.), czy oskarżony nie działał, chociażby w błędnem przeświadczeniu (art. 20 K. K.) co do istnienia zamachu na mienie osoby pokrzywdzonej, ewentualnie, czy w działaniu jego nie zachodziło przekroczenie obrony koniecznej (§ 2 art. 21 K. K.) (18.X.35 N. 1 K. 618/35).

Art. 61 K. K. Popełnienie przestępstwa w okresie warunk. zawieszenia kary.

1) Popełnienie przestępstwa w okresie warunkowego zawieszenia kary nie czyni samo przez się ponownego jej zawieszenia niedopuszczalnem, o ile nie zachodzą warunki przewidziane w § 3 art. 61 K. K. 2) Z zasady ustalenia celowości niewykonania kary wynika dla sądu obowiązek uzasadnienia wniosku, iż mimo, że niewykonanie kary warunkowo zawieszonej nie powstrzymało oskarżonego od dokonania w okresie zawieszenia nowego przestępstwa, sąd uznaje, że ponownie wystarczy w tym celu samo zagrożenie karą bez jej wykonania. (14.X.35. N. 3 K. 1009/35).

Art. 62 i 282 K. K. Wynagrodzenie szkody i niezaspokojenie pretensji w pewnym terminie.

1. Zasądzona w sporze cywilnym pretensja, ściągana przez powoda w postępowaniu egzekucyjnem, nie jest co do swej istoty szkodą, zrządzoną przez dłużnika wskutek udaremnienia licytacji, mającej na celu całkowite lub częściowe zaspokojenie zasądzonej pretensji. 2. Szkodą, zrządzoną występkiem z art. 282 K. K. może być pozbawienie wierzyciela otrzymania w pewnym terminie zaspokojenia pretensji w tej kwocie, jaką uzyskanoby przez egzekucję. 3. Zobowiązanie w wyroku skazanego do zapłacenia zasądzonej w sporze cywilnym pretensji zamiast ewentualnego zobowiązania go do zapłacenia szkody, zrządzonej udaremnieniem licytacji z ustaleniem wysokości tej szkody, obraża przepis § 2 art. 62 K. K. (14.X.35 N. 2 K. 1404/35).

Art. 127 K. K. Zakres pojęcia znieważenia władzy, urzędu i t. d. Zaprzeczenie autorytetu władzy.

1. Pod pojęcie znieważenia podpada w jakikolwiek sposób wyrażona chęć poniżenia chronionego artykułem 127 K. K. przedmiotu. 2. Znieważenie władzy zachodzi nie tylko przy łżeniu lub wyszydzaniu (art. 152, 173 K. K.), lecz także przy akcie lekceważenia i jest czemś więcej, niż zachowaniem się nieprzyzwoitem; uzewnętrznia się wyrażeniem pogardy lub lekceważenia w jakikolwiek sposób i będzie niem też wyraźne zaprzeczenie autorytetu władzy lub urzędu. 3. Krytyka czynności władzy, poza rzeczowemi argumentami zmierzająca w sposób demagogiczny do poderwania autorytetu władzy i poniżenia jej, będąca negacją jakiegokolwiek poszanowania władzy, wypełnia pojęcie znieważenia. 4. Znieważenie może się ujawnić w piętnowaniu postępowania prawidłowego władzy, obowiązanej do równoprawnego traktowania wszystkich obywateli, do stosowania ścisłego ustaw. Np. piętnowanie w prasie w sposób obraźliwy władzy lub urzędu z powodu, niezgodnego z zapatrywaniami sprawcy, lecz wynikającego z obowiązku ustawowego traktowania żydów, jako równouprawnionych obywateli. (30.III.36 N. 3 K. 195/36).

Art. 133 K. K. w związku z rozp. Prez. Rzplitej z dn. 23.VIII.32 r. o pomocy bezrobotnym (Dz. Ust. poz. 664/32). Członkowie komitetu organów Funduszu Pomocy Bezrobotnym są urzędnikami.

1. Członkowie poszczególnych organów Funduszu Pomocy Bezrobotnym (art. 3, 7 cytowanego rozporządzenia) są funkcjonarjuszami instytucji prawa publicznego. 2. Atak na osobiste bezpieczeństwo członka komitetu, powołanego do rozdziału rzeczy, przeznaczonych dla bezrobotnych, w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych, jest, w rozumieniu art. 133 K. K., napaścią, bez względu, czy pokrzywdzony przy wykonywaniu tych zadań występował sam czy w pełnym składzie komitetu (23.IX.35 N. 3 K. 870/35).

Art. 134 K. K. i art. 83 K. K. wojsk. (Dz. Ust. poz. 765/32) w związku z art. 37 K. P. K. Kompetencje sądów wojskowych i powszechnych w razie sporu.

1. Sprawy, w których podżegający i nakłaniający do przestępstwa, przewidzianego

w części szczeg. K. K. wojsk., są żołnierzami w rozum. § 1 art. 3 K. K. wojsk., należą do właściwości sądów wojsk. i winne być odstąpione tym sądom, których żądanie w tym względzie jest prawnie uzasadnione (ust. 3 art. 6 Rozp. Rady Min. z 10/V 1920 r. Dz. Ust. poz. 368/20 r. Organiz. Sądów Wojskowych). 2. W razie, gdy podżegający i nakłaniający są żołnierzami (§ 1 art. 3 K. K. wojsk.) i przestępstwo w części szczegół. K. K. wojsk., jak np., art. 83, nie posiada cech przestępstwa indywidualnego, zagadnienie niekaralności podżegania do przestępstwa indywidualnego nie istnieje. 3. Czyn karalny, popełniony przez osobę, będącą w czynnej służbie wojskowej, należy oceniać przedewszystkiem ze stanowiska K. K. wojsk. jako ustawy specjalnej i dopiero w razie gdyby czyn nie był zabroniony pod groźbą kary w części szczególnej K. K. wojsk., — należy go kwalifikować prawnie ze stanowiska K. K. powszechnego. 4. Nakłanianie Szefa Izby Chorych pułku, będącego żołnierzem w rozumieniu § 1 art. 3 K. K. wojsk. do przyjęcia obietnicy korzyści majątkowej za czyn, stanowiący naruszenie obowiązku służbowego, kwalifikować należy jako podżeganie do zbrodni z art. 83 K. K. wojskowego. (26.III.36 N. 3 K. 372/36).

Art. 140 K. K. Przypomnienie o złożonej przysiędze.

Przypomnienie o złożonej poprzednio przysiędze, jest jedną z form zeznawania pod węzłem przysięgi, równoznaczną z odebraniem przysięgi i zeznanie takie uważa się za zaprzysiężone. (27.IX.35. N. 3 K. 884/35).

Art. 143 K. K. Istota przestępstwa.

1. Do zastosowania art. 143 K. K. nie jest konieczne, aby sprawca zarzut zmyślił lub działał złośliwie, wystarcza przewidywanie, że zarzut jest nieprawdziwy i godzenie się na to; konieczne jest jednakże, aby oskarżenie skierowano do takiego organu władzy lub urzędu, który na podstawie tego oskarżenia jest powołany do ścigania. 2. Fałszywe oskarżenie, uczynione wobec władzy, która niema prawa ścigania w danym zakresie, powoduje, iż przestępstwo, będzie dokonane dopiero z chwilą potwierdzenia zarzutu przed władzą właściwą. 3. Sama możność odstąpienia sprawy prokuraturze. nie ma nic wspólnego z powołaniem do ścigania, uprawnienie zaś do ścigania pewnej tylko kategorji czynów nie wystarcza do zastosowania art. 143 K. K., jeżeli czyn zarzucony do tej kategorji nie należy. 4. Prawo żądania wdrożenia postępowania dyscyplinarnego a także prawo zawieszenia w czynnościach, są przejawem uprawnienia do ścigania, przez które rozumieć należy nietylko samo wdrożenie postępowania, lecz także złożenie wniosków o wdrożenie go, a także czynności zabezpieczające (14.X.35 N. 2 K. 1081/35).

Art. 148 K. K. Istota przestępstwa udaremnienia postępowania karnego.

1. Przestępstwem z § 1 art. 148 K. K. jest nietylko udaremnienie postępowania karnego, jako jego zupełne uniemożliwienie, lecz również każde działanie, zmierzające do utrudnienia władzom wymiaru sprawiedliwości ścigania przestępstwa. 2. Karalne z § 1 art. 148 K. K. jest również okazanie przewidzianej w tym przepisie pomocy osobie, która dopuściła się przestępstwa, zarówno prawomocnie skazanej jak i ściganej a nawet i nieściganej, która jako sprawca przestępca powinna ulec ściganiu. 3. Możliwość ujemnych skutków nie jest równoznaczna z postępowaniem karnem, uchyla przeto karalność czynu z § 1 art. 148 K. K. tylko konkretna obawa odpowiedzialności karnej, nie zaś nieokreślone obawy mogących wyniknąć ujemnych skutków. (14.X.35 N. 2 K. 1181/35).

Art. 150 K.K. Uwolnienie się z aresztu na pewien czas.

Dla istoty przestępstwa z art. 150 K. K. jest bez znaczenia, czy sprawca chce na trwałe się uwolnić, czy też chce przebywać na wolności tylko przez pewien czas. (23.IX.35. N. 3 K. 780/35).

Art. 157 K. K. Istota przestępstwa.

Istota przestępstwa z art. 157 K. K., jako przepisu blankietowego, wymaga dokładnego ustalenia, jaką konkretnie obowiązującą ustawę lub rozporządzenie miał na względzie sprawca. nawołujący do nieposłuszeństwa czy przeciwdziałania ustawom. (24. X.35 N. 2 K. 545/35).

Art. 160 K. K. Określenie usiłowania paserstwa.

Samo wejście w pertraktacje co do nabycia rzeczy, pochodzących z kradzieży, chociażby warunki nabycia nie zostały jeszcze ustalone, a w szczególności chociażby porozumienie co do przedmiotu i ceny jeszcze nie nastąpiło, jeżeli tylko w nawiązaniu tych pertraktacyj zamiar nabycia tych rzeczy ujawnił się w sposób niewątpliwy, stanowi usiłowanie przestępstwa z art. 160 K. K. (25.IX.35. N. 1 K. 571/35).

Art. 164 § 1 K. K. Udział w zebraniu mającem na celu przestępstwo.

Dla bytu przestępstwa, przewidzianego w § 1 art. 164 K. K. nie jest niezbędny uprzednio powzięty zamiar występny, a jedynie umyślny udział w zgromadzeniu, mającem na celu przestępstwo, to znaczy udział w takiem zgromadzeniu z wiedzą spraw-

cy o jego celu i zgodą na ten cel, bez względu na to, czy zamiar ten powstał przed utworzeniem zgromadzenia, czy w czasie, gdy zgromadzenie to już istniało. (14.X.35 r. N. 1 K. 705/35).

Art. 170 K. K. Określenie pojęcia „wiadomości" oraz istota przestępstwa rozpowszechnienia fałszywych wiadomości.

1. Umieszczenie pewnego artykułu przed ekspedycją i kolportażem czasopisma nie jest jeszcze rozpowszechnieniem wiadomości w rozumieniu art. 170 K. K., lecz jedynie usiłowaniem ich rozpowszechnienia (art. 23 § 1 K. K.). 2. Przez użyty w art. 170 K. K. wyraz „wiadomość" należy rozumieć wszelkie informacje bez względu na ich postać zewnętrzną, które dotyczą wydarzeń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych. Nie można wyrazem „wiadomość" obejmować poglądów, opinji i zapatrywań osoby, która je rozpowszechnia, chyba, że pod tą postacią przemyca się informacje objektywne, lub czyniące wrażenie objektywnych. Nie oderwane, luźne zdanie, zawarte w inkryminowanym artykule, lecz cała treść artykułu może decydować o istocie czynu karygodnego, popełnionego przez oskarżonego 3. Dla istoty przestępstwa z art. 170 K. K. jest niezbędne również stwierdzenie, że oskarżony zdaje sobie sprawę, iż szerzona przezeń fałszywa wiadomość zdolna jest wywołać niepokój publiczny, i godzi się z możliwością takiego skutku, bez względu na to, czy rzeczywiście jakikolwiek objaw niepokoju nastąpił. (24.X.35. N. 1 K. 671/35).

Art. 187 K. K. Fałsz dokumentów.

Do istoty czynu z art. 187 K. K. nie należy zamiar sprawcy przysporzenia sobie korzyści materjalnej lub jakiejkolwiek innej (23.X.35 N. 1 K. 653/35).

Art. 202 K. K. Sprowadzenie niebezpieczeństwa śmierci.

Stan sprowadzenia niebezpieczeństwa śmierci, nie identyczny z zamiarem pozbawienia życia, musi być objęty zamiarem sprawcy. Celem sprowadzenia tego niebezpieczeństwa sprawca zaniedbuje swoje obowiązki; nie wystarczy przewidywanie takiej możliwości bez godzenia się na nią. (28.X.35. N. 1 K. 693/35).

Art. 203 i 206 K. K. Istoty czynów i zbieg przestępstw.

1. Dla przestępstwa z art. 203 K. K. *nie jest* istotne, by osoba, względem której dopuszczono się czynu nierządnego, pozostawała do sprawcy w stosunku określonego w art. 206 K. K. pokrewieństwa, do istoty zaś art. 206 K. K. nie należy, by wskazany w nim krewny liczył poniżej 15 lat, lub był zupełnie bądź częściowo pozbawiony zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swem postępowaniem. 2. Czynnością przestępną przy zbrodni z art. 203 K. K. jest jakakolwiek postać nierządu, natomiast przy występku z art. 206 K. K. tylko akt spółkowania. 3. O ile w konkretnym wypadku sprawca jednym czynem narusza przepisy art. 203 i 206 K. K., to w wypadku tym nie zachodzi jedynie zwykły pozorny zbieg ustaw, lecz zbieg ustaw wyższego rzędu, uzasadniający w myśl art. 36 K. K. zastosowanie przepisu surowszego z art. 203 K. K. (4.XI.35. N. 3 K. 1389/35).

Art. 244 K. K. w związku z ustawą z dn. 22.VI.23 (Dz. Ust. poz. 559). Trucizny odurzające w znaczeniu prawa.

1. Trucizną odurzającą w znaczeniu art. 244 K. K. jest środek odurzający, będący trucizną w ścisłem tego słowa znaczeniu, jako też środek odurzający, który uznany zostanie przez powołaną do tego władzę (na podstawie badań naukowych) za szczególnie niebezpieczny dla zdrowia (art. 1 i 7 ust. z d. 22.VI.1923 r.). 2. Wobec uznania eteru etylowego rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 22.II.1928 (Dz. Ust. poz. 443) za szczególnie niebezpieczny dla zdrowia — zostaje on objęty art. 244 K. K. jako trucizna odurzająca. 3. Zgodnie z myślą przewodnią art. 5 § 2 pkt. 2 przep. wprow. K. K. — środki odurzające, wymienione w ust. z dn. 22.VI.23 r. zaliczone być mogą do „trucizn odurzających" z art. 244 K. K. i udzielenie ich bez upoważnienia karalne z art. 244 K. K., natomiast inne działania, jak przechowywanie, przewóz i t. p. tychże środków pozostaje pod sankcjami cytowanej ustawy. (17.II.1936 N. 3 K. 2133/35).

Art. 255 K. K. Zniesławienie w toku obrony.

Oskarżony, który w toku swej obrony przytacza nieprawdziwe okoliczności, zawierające przedmiotowe cechy zniesławienia, nie dopuszcza się czynu przestępnego, o ile okoliczności te podniósł w dobrej wierze i w przekonaniu, iż mają one znaczenie dla jego obrony. (27.IX.35. N. 3 K. 819/35).

Art. 257 i 262 K. K. Posiadanie a czasowe władanie rzeczą.

Posiadanie w rozumieniu prawa karnego nie jest równoznaczne z czasowem władaniem rzeczy w wykonaniu praw innej osoby. Wykonywanie w stosunku do rzeczy prawnych zleconych czynności, chociażby połączone było z fizycznem jej dzierżeniem, nie stwarza stanu posiadania tej rzeczy, zaczem zabór jej wśród tych okoliczności i postąpienie jak z rzeczą własną, jest kradzieżą a nie przywłaszczeniem (14.X.35 N. 2 K. 983/35).

Art. 11 § 1 K. P. K. Właściwość miejscowa i rzeczowa.

Kwestja niewłaściwości rzeczowej w przeciwieństwie do miejscowej (art. 34 K. P. K.) jest otwarta dla sądu wyrokującego, dopóki nie zapadnie wyrok (§ 1 art. 11 K. P. K.) z jednym tylko wyjątkiem od tej zasady w § 1 art. 15 K. P. K. (28.X.35 N. 1 K. 564/35).

Art. 420 i 427 K. P. K. Kwestje nie ulegające rozstrzygnięciu przysięgłych.

Rozstrzygnięciu przysięgłych nie ulegają okoliczności, dotyczące motywów działania sprawcy, w szczególności okoliczności ogólne, przy których istnieniu Trybunał obok kary, wymierzonej w granicach ustawowego wymiaru kary za dane przestępstwo, wyrzeka obligatoryjnie lub fakultatywnie nadto jeszcze karą dodatkową, jak np. utratę praw (2.XI.35 N. 3 K. 924/35).

Art. 493 § 1 lit. b K. P. K. Termin zgłoszenia dowodu.

Zgłoszenie w postępowaniu odwoławczem nowego dowodu, w rozumieniu lit. b § 1 art. 493 K. P. K., nie jest ograniczone jakimkolwiek terminem, a tem mniej żądaniem zgłoszenia dowodu w wywodzie apelacji (19. IX. 35, Nr. 1 K. 570/35).

Cz. II lit. A rozd. I kat. II p. 2 i kat. III pkt. 1 taryfy. Załącz. do art. 23 ustawy o państw. podat. przemysł. Określenie pojęcia „wyłącznie spożywcom".

1. Wyrażenie ustawy „wyłącznie spożywcom" nie oznacza, że prowadzący drobną sprzedaż musi legitymować klijenta w obawie, czy nie jest on drobnym kupcem, zaś fakt przypadkowego kupna towaru przez kupca sam przez się nie stanowi podstawy do przeniesienia drobnego handlu do wyższej kategorji. 2. Okoliczność, że towar w przedsiębiorstwie sprzedaje się również szewcom, jest bez znaczenia, skoro pod pojęciem drobnych kupców, prowadzących handel towarowy, ustawa o podatku przemysłowym nie rozumie drobnych przemysłowców, a traktuje ich raczej jako spożywców (12.XI.35 N. 3 K. 1252/35).

Art. 96 i 99 ustawy o państw. pod. dochod. z d. 14.VI.25. (Dz. Ust. poz. 411/25) w związku z art. 207 Ord. pod. z dn. 15 grudnia 1934 r. (Dz. Ust. poz 346).

Przepisy przejściowe ordyn. pod. w stosunku do spraw z oskarżenia z art. 96 ust. o państ. podatku dochod.

1. Sprawa przekazana sądowi przez władze skarbowe w trybie art. 96 i 99 ust. o państ. podat. dochod. (Dz. Ust. poz. 411/25 r.) przed dniem 1. X. 34 r. (wejście w życie ordyn. pod. Dz. Ust. poz 346/34 r.), w której miał zapaść wyrok I-ej instancji po dniu 1. X. 34 r., w międzyczasie nie była sprawa rozstrzygnięta, w rozumieniu art. 207 przepisów przejściowych ordyn. podatkowej. Po dniu 1.X.34 r. należało nadać takiej sprawie bieg i rozpoznać według przepisów już obowiązującej ordynacji podatkowej w trybie art. 189 — 205 i art. 640 K. P. K. (art. 212 ordyn. pod. pkt. „i"). 2. Orzeczenia władz skarbowych wydane w trybie art. 96 i 99 ust. o państw. pod. dochod. nie są rozstrzygnięciami I-ej instancji w rozumieniu art. 207 przep. przejść. ordyn. podat., gdyż nie posiadają charakteru orzeczeń karnych (Zb. orzecz. S. N. zasada prawna N. 24/33 r.), będąc zaledwie propozycjami dobrowolnego poddania się orzeczeniu władzy skarbowej (lub komisji) pod rygorem przekazania sprawy do rozstrzygnięcia sądom. Rozstrzygnięcie sprawy jest załatwieniem względnie zakończeniem sprawy, jeżeli strona rozstrzygnięcia nie zaskarży. Z chwilą upłynięcia terminów (art. 99 ust. o pod. dochod.) do dobrowolnego zapłacenia kar pieniężnych orzeczonych w trybie art. 96 cyt. ustawy, orzeczenie władz skarbowych przestaje istnieć, nie stanowi aktu oskarżenia, postępowanie zaś sądowe wdraża się na nowo na zasadzie doniesienia władzy skarbowej w postępowaniu zwykłem, a nie w trybie 640 — 649 K. P. K. a przeto z chwilą upłynięcia terminu (art. 99 cyt. ustawy), rozstrzyganie spraw z oskarżenia z art. 96 cytowanej ustawy zostaje zastrzeżone orzecznictwu sądowemu (10. II. 36, Nr. 3 K. 1922/35).

Art. 23 rozp. Prez. Rzplitej z 23/XII 27 o granicach państwa (Dz. Ust. poz. 996/27). Wydalenie z granic państwa.

Wydalenie z granic państwa, jak wynika z treści art. 23 cyt. rozporządzenia, nie jest karą dodatkową ani środkiem zabezpieczającym, o którym mógłby orzekać sąd w toku postepowania karnego. Władze sądowe nie są właściwe do orzekania o wydaleniu z granic państwa również w toku wykonywania wyroku. (31.X.35 Nr. 2 K. 1918/35).

Art. 6 i art. 21 ustawy z dn. 30.I.31 o monopolu zapałczanym (Dz. Ust. poz. 45). Zakres opodatkowania zapalniczek i chwila wypuszczenia ich do wolnego obrotu.

1) W myśl art. 21 ustawy o monopolu zapałczanym z dn. 30.I.31 r. aż do dnia wejścia w życie postanowień tej ustawy (1.I.32 r.), ustanawiających monopol wyrobu zapalniczek — podlegają podatkowi wszelkie zapalniczki tak wyrobione na obszarze Rzeczypospolitej jak i przywiezione z zagranicy. 2) Zgodnie z art. 6 cyt. ustawy za chwilę wypuszczenia zapalniczek do wolnego obrotu handlowego uważać należy dla zapalniczek wyrobionych na obszarze Rzeczypospolitej moment pobrania podatku przez wyciśnięcie znaczka podatkowego na zapalniczce, a dla zapalniczek, przywożonych z zagranicy, chwilę odprawy celnej (3.XII.35 Nr. 1 K. 884/35).